

Rac, Leonard

Konfederacja Narodu Polskiego : z dziejów Wielkiej Emigracji : część II

Przegląd Historyczny 33/1, 89-175

1936

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

3. LEONARD RAC

KONFEDERACJA NARODU POLSKIEGO

Z dziejów Wielkiej Emigracji.

CZĘŚĆ II.

I. PIERWSZE KROKI KONFEDERACJI I REPRESJE RZĄDU FRANCUSKIEGO.

W dniu 7 marca 1836 r. zawiązujący Konfederację Narodu Polskiego upoważnili Jana Ledóchowskiego, gen. Józefa Dwernickiego i Leona Stempowskiego do czynności, które mogłyby przyspieszyć akcję Konfederacji. Na zastępców zostali zaproszeni Piotr Kopczyński oraz Władysław Waclaw Krasicki. Fundatorom Konfederacji chodziło głównie o to, aby starania upoważnionych zmierzały do zdobycia akcesów większości emigracji. J. Ledóchowski, gen. J. Dwernicki oraz L. Stempowski zostali wezwani do zajęcia się zaparafowaniem i opieczętowaniem księgi, która zawierała oryginalne akta zawiązania i organizacji Konfederacji. Do tejże księgi miano wpisywać tych, którzy dokonywać będą akcesów do Konfederacji. Założyciele wspomnianej organizacji politycznej na jej koszt zobowiązali się przeznaczać od otrzymywanych subsydjów: dwa od sta; wyrażają oni nadzieję, że nowoprzystępujący uczynią to samo, mając na uwadze wydatki związane z akcją, której celem jest rozkrzewienie Konfederacji¹⁾. W ten sposób nie została ustanowiona stała danina, a płacenie składek na rzecz Konfederacji członków nowoprzystępujących, uzależniono wyłącznie od ich dobrej woli. Do zbierania składki uproszono Leona Stempowskiego,

¹⁾ A. R. 1278. Akty dotyczące K. N. P. Upoważnienie z dn. 7. III. 1836 r. str. 15.

przyczem sprawozdanie rachunkowe miało być przedstawione skonfederowanym Polakom ²⁾).

W dwa dni potem gen. J. Dwernicki, L. Stempowski i J. Ledóchowski wystosowali do rodaków odezwę, przemawiając w imieniu ojczyzny oraz praw człowieka. Odezwa wzywa Polaków do łączenia się i uzasadnia dlaczego emigracja polska ma prawo przemawiania w imieniu Polski. Powody są następujące: Polacy pozostali w kraju, uciskani przez ciemieżców, pomimo patriotyzmu, nie są w możności przedsięwzięcia akcji jawnej i skutecznej w sprawie polskiej. Ponieważ parlament polski w ciągu czteroletniej bezczynności wykazał, że nie jest w stanie zebrać się, przeto w rękach emigracji spoczywa prawo przemawiania w imieniu Polski. Kto, jeśli nie ona, powiada odezwa, ma czuwać nad sprawą ojczystą. A następnie wzywa rodaków do łączenia się i zapewnia, że emigracja, posiadając autorytet reprezentanta Polski, dzięki głoszonym zasadom wolnościowym i patriotyzmowi, potrafi znaleźć sposoby wyzwolenia Polski. Wygłasza również przekonanie, że w narodzie polskim tkwi prawdziwa moc, która może wskrziesić Ojczyznę ³⁾).

11 marca 1836 r. wydane zostało przez 3 upoważnionych konfederatów zawiadomienie w sprawie akcesów oraz składek. Polacy, mieszkający w Paryżu, a przystępujący do Konfederacji, mieli akt zawiązania i organizacji podpisywać w mieszkaniu Jana Ledóchowskiego od 11-ej rano do 2-ej popołudniu. Polacy, mieszkający poza Paryżem, w zakładach na terenie Francji i poza jej granicami, mieli przysyłać akcesa na ręce gen. J. Dwernickiego. Rodakom, którzy przystępowali do Konfederacji, a zamieszkałym w jednym zakładzie, radzono akcesa nadsyłać nie indywidualnie, a łącznie. Równocześnie zawiadamiano rodaków o postanowieniu zawiązujących Konfederację opłacania składki na rzecz jej dalszych czynności: 2 od 100 od otrzymywanych subsydjów, a nowoprzystępujący, którzy chcą przyłączyć się do opłacania składki, niech ją prześlą na ręce Leona Stempowskiego, zamieszkałego w Batignolles pod Paryżem ⁴⁾).

W ten sposób role trzech upoważnionych do działania w imieniu Konfederacji zostały podzielone. Jan Ledóchowski miał zająć się sprawą akcesów do Konfederacji w Paryżu, gen. Józef Dwernicki przystępowaniem do Konfederacji rodaków, którzy mieszkali poza Paryżem, a Leon Stempowski sprawami składek.

Jan Ledóchowski urodził się w 1791 r., w miesiącu czerwcu w War-

²⁾ A. R. 1278. str. 15.

³⁾ A. R. 1278. Odezwa z dn. 9 marca 1836 r., str. 1, 2.

⁴⁾ A. R. 1278. Zawiadomienie z dn. 11 marca 1836 r., str. 16.

szawie. Wychowywał się w wojskowej szkole w Wiedniu. Ukończył ją, otrzymując stopień oficera. Jako Polak, z nadanego mu stopnia zrezygnował i przybył do Księstwa Warszawskiego. W roku 1809 brał udział w wojnie Księstwa Warszawskiego przeciwko Austrii; był ranny. W r. 1812 odznaczał się męstwem pod Bobrujskiem. Walczył pod Borysowem. Został odznaczony krzyżem legji honorowej i wojennej zasługi. Dostał się, wreszcie, do niewoli moskiewskiej. Po powstaniu Królestwa Polskiego osiadł na roli. Nie usunął się jednak od spraw publicznych; pomiędzy innymi piastował urząd marszałka szlachty powiatu jędrzejowskiego. W r. 1830 zasiadł w sejmie, jako poseł jędrzejowski. Wybuch powstania listopadowego zastał go na wsi. Otrzymał nominację regimentarza oraz dowódcy sił zbrojnych województwa krakowskiego, Jan Ledóchowski zajął się uformowaniem pierwszego pułku krakusów oraz dziewiątego piechoty. Jako członek Deputacji Sejmowej, czuwającej nad władzą dyktatora, miał z gen. J. Chłopickim zatarg. Utrwaliło się w pamięci ówczesnych zachowanie się J. Ledóchowskiego w dniu detronizacji Mikołaja I, 25 stycznia 1831 r., kiedy zawołał swym donośnym basem: „Poco tyle rozpraw! kwestja wyczerpana. Nie masz Mikołaja!” W lutym J. Ledóchowski walczył pod Grochowem; następnie pod Dębem Wielkim⁵⁾. Po bitwie ostrołęckiej gen. Skrzynecki myślał o wywróceniu pięciogłowego Rządu Narodowego i znalazł wymownego zwolennika w osobie Jana Ledóchowskiego. W czerwcu J. Ledóchowski wypowiedział się za reformą rządu istniejącego, któremu stawiał zarzut braku jedności i sprężystości, a przy sposobności w sposób gwałtowny zaatakował Towarzystwo Patriotyczne. W sejmie większość posiadali przeciwnicy reformy rządu i pomysły gen. Skrzyneckiego i J. Ledóchowskiego nie zostały uwieńczone powodzeniem. Po upadku powstania listopadowego jakiś czas J. Ledóchowski przebywał w Galicji, a następnie przyjechał do Paryża i wziął udział w życiu politycznym emigracji polskiej. Okazał się postacią, odznaczał się dużą odwagą osobistą, był wyposażony w wielki temperament, cechowała go gwałtowność. Jak bardzo na J. Ledóchowskiego pasowało, kiedy on wróg duchowieństwa i wielu religijnych dogmatów, odbywszy przed śmiercią⁶⁾ spowiedź i przyjmwszy wszystkie sakramenta, do rodaków odezwał się: „Tak silnie wierzę dzisiaj, że gdyby kto przedemną chciał bóstwu Chrystusa Pana zaprzeczać, umierającą dziś ręką, tym oto krucyfiksem łebbym mu jeszcze roztrzaskał”⁷⁾. Nadzwyczaj wymowny i skłonny do gadul-

⁵⁾ *Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu*. 1866. Paryż. 1867, str. 344, 345.

⁶⁾ Umarł 10 września 1864 r.

⁷⁾ *Rocznik*. Rok 1866. Paryż 1867, str. 346.

stwa, lubił towarzystwo. W głowie jego roilo się od planów; nie miał wytrwałości i łatwo, rezygnując z jednej koncepcji, przyjmował inną, aby i o niej wkrótce zapomnieć. Odznaczał się bezgraniczną rozrzutnością; kilkakrotnie spadały nań sukcesje, z których spadek po pani Małachowskiej miał podobno wynieść pięć milionów, a pomimo to umarł biedny. Skory był do pojedynków. Kiedy w pojedynku z Tytusem Działyńskim został raniony w rękę, wystrzeliwszy w powietrze, zawołał: „Sprawiedliwie! bom obraził”⁸⁾). Nie uchylał się od ofiarności, kiedy miał pieniądze. Na polską szkołę w Batignolles ofiarował 30 tysięcy fr. i przez dłuższy czas był członkiem Rady szkolnej. Poglądy polityczno-społeczne Jana Ledóchowskiego w okresie powstania listopadowego były dalekie od radykalizmu; należał wówczas poseł jędrzejowski do przeciwników zdecydowanych Towarzystwa Patrijotycznego. Przybywszy do Paryża, stał się zwolennikiem Komitetu lelewelowskiego. Kiedy po raz pierwszy zjawił się na zgromadzenie ogólne, zwołane przez Komitet Narodowy Polski, Czyński, członek Towarzystwa Patrijotycznego za powstania listopadowego, wystąpił przeciw Ledóchowskiemu, zarzucając mu jego zachowanie się podczas ostatniej insurekcji. Wówczas Ledóchowski zawołał: „Przeklinam i zlorzeczę uprzywilejowanym, depcę przeklęte kasty i nienawidzę ciemiężycieli rodu ludzkiego. O! gdybym powrócił jeszcze do mojej Ojczyzny, temi samemi pazurami wydzierałbym oczy tej potworze, którą wy arystokracją nazywacie. Co monarchja! mam ją pod nogami, ona nie warta nawet wspomnienia...”⁹⁾). Stał się Ledóchowski na emigracji przeciwnikiem Czartoryskiego i ideologii jego obozu, a wyznawcą zasad demokratycznych i republikańskich. Hołdował im wówczas, kiedy egzystował Komitet lelewelowski i potem kiedy fundował Konfederację Narodu Polskiego oraz wówczas kiedy został członkiem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. W jednym z listów do Joachima Lelewela, pisał Ledóchowski: „ja ci szczerze wyznam, z duszą całą, z duszą gorącą zaślubiłem się rewolucji, i ciągle z równym ogniem następstwo Jej w Emigracji zajmuje mnie”¹⁰⁾). Do kategorii dobrych polityków Jan Ledóchowski nie należał; brakowało mu szerokiego poglądu na sprawy publiczne i konsekwencji w postępowaniu, tak niezbędnej dla polityka. Nawet ludzie, pod względem ideowym stojący blisko J. Ledóchowskiego, nie mieli wiary w jego polityczne talenty. Dla Lwa Sawaszkiewicza, członka Konfederacji Narodu Polskiego, Ledóchowski, to „panek polski, krwisty, słabych nerwów, najgorszy poli-

8) L. G a d o n, *Emigracja polska*, T. II, str. 17.

9) L. G a d o n. T. I, str. 41.

10) A. R. 1265. Korespondencja J. Lelewela. List J. Ledóchowskiego z dn. 14 lipca 1836 r.

tyk" ¹¹⁾). Niekiedy pokpiwano sobie z niego. Leonard Niedźwiecki, zawiadamiając Eustachego Januskiewicza, że list ostatniego do Londynu przywieźli konfederaci, pisał, że „nie kto inny z nim się do mojej kwatery fatygował, jak sam Sarmatus wąsatus Ledóchowski, dzisiejszy łeński konfederat" ¹²⁾). Wśród ogółu emigranckiego był naogół popularny. W wyborach do Komitetu, rozpisanych przez Komisję Korespondencyjną w Agen w r. 1835, otrzymał 1369 głosów na 1854 oddanych przez wotujących i zajął trzecie miejsce pod względem uzyskanych głosów w szeregu osób wybranych do Komitetu ¹³⁾). Z łatwością chwytając cudze myśli, J. Ledóchowski stał się właściwym realizatorem idei J. Lelewela i powołał do życia Konfederację, której był niewątpliwie duszą. Był dumny, że przyczynił się do jej zawiązania, a w liście do J. Lelewela dał wyraz swej satysfakcji, pisząc: „detronizacja Mikołaja nigdy tyle wewnętrznego zadowolenia nie sprawiła mi, ile ta myśl — należałem do zawiązania w Paryżu Konfederacji Narodu Polskiego, gdybym dziś umierał, promień pociechy uprzyjemniałby mój skon" ¹⁴⁾).

Generał Józef Dwernicki urodził się 19 marca 1779 r. w rodzinie ziemiańskiej ¹⁵⁾). Nie był wysokiego wzrostu; miał twarz okrągłą, zarumienioną, wypukłe usta i duże błękitne oczy. Bardzo tęgi, przed sobą nosił okazały brzuch. Pozatem był barczysty, ociężały, miał krótką

11) A. R. 1265. Lew Sawaszkiewicz, do Lelewela z dn. 22 lipca 1836 r.

12) A. R. 1. Roczniki Polskie. T. LXXV. List z dn. 9 maja 1836 r.

13) A. R. 1233. Korespondencja, ustawy, odezwy, druki ulotne i t. p. zakładów Polaków w departamencie Ande, w Agen, i in. Zdanie sprawy z odbytego głosowania na członków do Komitetu Zakładu Polaków w Agen z dn. 1 lipca 1835 r.

14) A. R. 1265. List J. Ledóchowskiego z dn. 14 lipca 1836 r. do Lelewela.

15) Ojciec jego posiadał majątki w zaborze rosyjskim i austriackim. Wychowaniem syna zajmowała się matka. Poświęcił się Dwernicki karierze wojskowej. Brał udział w kampanji w r. 1809 i w dowództwie uznania za dzielność oraz talenty organizacyjne, został przez ks. Józefa Poniatowskiego obdarzony krzyżem *Virtuti Militari*. Jako szef szwadronu odbył kampanję w r. 1812. W r. 1813 brał czynny udział w bitwie pod Lipskiem. Po upadku Napoleona wrócił do Polski i był dowódcą drugiego pułku lansjerów. Z okazji koronacji cara Mikołaja I, na króla, J. Dwernicki, zgodnie z prawem starszeństwa, otrzymał stopień generała brygady. W powstaniu listopadowym zdobył sobie wielką popularność dzięki zwycięskiej bitwie pod Stoczką. Bitwa ta, nie mając większego znaczenia militarnego, posiadała olbrzymie znaczenie moralne, jako pierwsza zwycięsko stoczona batalja z wrogiem. Niewątpliwie podniosła ona ducha, zarówno w szeregach wojskowych, jak i społeczeństwa Królestwa Polskiego. Stał następnie na czele wyprawy na Wołyń. Stoczył z nieprzyjacielem bitwę pod Boremlem, a nacierany przez wojska rosyjskie pod Rüdigerem, w dn. 1 maja 1831 r. przeszedł na terytorjum Galicji i w Chlebanówce złożył broń, wówczas, kiedy na niego była zwrócona uwaga Polski. Należał do kategorii odważnych wojskowych, wybitnych organizatorów i wychowawców żołnierza, który obdarzał go zaufaniem.

szyję i wąs zawieszisty¹⁶⁾. Z twarzy jego według relacji Ignacego Domejki, biła „prostota, szczerłość, polskość, serdeczność”, tak że w jego towarzystwie zapominało się o klęskach¹⁷⁾. Wolny od zarozumiałości, należał do ludzi towarzyskich, wesołych, uczynnych, ale był rubaszny. Lubił dobrze zjeść, lubił karty, miłośnik używania, pozostawał w kłopotach pieniężnych. Ożenił się z Francuską¹⁸⁾. Na emigracji cieszył się dużą popularnością. Kiedy przybył do Francji, na cześć jego w Paryżu w dn. 7 sierpnia 1832 r. wydano bankiet. Jan Ledóchowski w imieniu zebranych Polaków ofiarował generałowi złoty pierścień¹⁹⁾. W czasie bankietu ułan z korpusu Dwernickiego, Kajsiewicz, odczytał wiersz okolicznościowy, a później to samo uczynił Antoni Gorecki. Wiersz swój Antoni Gorecki, kończył słowami:

Wszak kiedy czarna porwie okręt burza,
Choć po nieznanym przepaściach go nurza,
Bije grom, żaden żeglarz się nie boi,
Dopóki widzą, że główny maszt stoi.
Ty jesteś masztem tej ojczystej nawy,
Patrząc na burzę — płyniem bez obawy,
I jeszcze serce nadzieją nam bije,
Możem być w Polsce, bo Dwernicki żyje.

Na wspomnianym bankiecie improwizował również przez minut piętnaście Adam Mickiewicz. Generał Józef Dwernicki wygłosił krótkie przemówienie, w którym podziękował rodakom za wyrazy przychylności²⁰⁾. Kiedy powstał Komitet Emigracji Polskiej, na jej prezesa został desygnowany przez zakłady gen. J. Dwernicki. Po upadku Komitetu pod prezydencją Dwernickiego, Komisja Korespondencyjna w Agen w 1835 r., zamierzając powołać do życia nowy Komitet, rozpiętała wybory. Najwięcej głosów otrzymał gen. Dwernicki: na 1854 wotujących wypowiedziało się za nim 1827²¹⁾, co było wymownym dowo-

¹⁶⁾ L. G a d o n, T. II, str. 159. J. D o m e j k o. *Pamiętniki (1831—1838)*, 1908, str. 111.

¹⁷⁾ J. T r e t i a k. *Bohdan Zaleski na tułactwie*. 1913. Cz. I, str. 24. J. D o m e j k o, str. 111.

¹⁸⁾ Leonard Niedźwiecki w liście z dn. 23.IX. 1836 r. do Hieronima Kajsiewicza, pisał: „Czy prawda, powiadają, że Dwernicki kiedy ujeżdżać zechciał z Francji, bardzo był zadłużony ojcu swojej lubej, i że nie miał innej alternatywy, którą mu proponowano, by uspokoić ojca, jak wziąć jego córkę, a z nią w posagu cały długi swój. I tak kwita?” A. R. Roczniki Polskie T. LXXV.

¹⁹⁾ *Pielgrzym Polski*. Konarski (Stanisław), str. 2.

²⁰⁾ L. G a d o n. T. II, str. 106. J. T r e t i a k. *Bohdan Zaleski*, str. 24, 25. *Pamiętnik Emigracji*. Cz. I. Mieczysław II, str. 23, 24.

²¹⁾ A. R. 1233.

dem wielkiej popularności generała. Jak wielu emigrantów, gen. J. Dwernicki w pierwszych latach Wielkiej Emigracji, należał do zwolenników oparcia sprawy polskiej na rachubach wybuchu ogólnoeuropejskiej rewolucji. Później jednak stał się zwolennikiem wiary w własne siły narodu. Na obchodzie listopadowym w r. 1833 mówił J. Dwernicki: „Emigrację czekają boje. Zatknięta nad Wisłą chorągiew poprowadzi nas nad Dniepr i Dźwinę. Orężem zdobyć potrzeba Polskę, ten święty cmentarz bohaterów“. Do zawodu wojskowego zawczasu powinna się przygotowywać młodzież polska, trzeba pokonać trudności, mogące powstać na tej drodze. A pamiętając o doświadczeniu przeszłości należy życzyć, aby losy narodu nie pozostawały w rękach jednego człowieka. Wypowiadał się gen. J. Dwernicki za równouprawnieniem ludu polskiego i szlachty oraz za rozwiązaniem kwestji włościańskiej. Wierzył, że szlachta jest przekonana, iż stosunki dotychczasowe są smutnym spadkiem barbarzyństwa, którego należy się wyrzec²²⁾. Wybitnym politykiem, jak J. Ledóchowski, gen. J. Dwernicki nie był. Konfederat Lew Sawaszkiewicz powiedział, że „Dwernicki nic więcej jak żołnierz“²³⁾.

Leon Stempowski był ziemianinem²⁴⁾. Urodził się w 1791 r. na Podolu w powiecie uszyckim. Kształcił się w Barze i w Kamieńcu Podolskim. W r. 1826 został wybrany marszałkiem szlachty powiatu uszyckiego²⁵⁾. Po wybuchu insurekcji listopadowej brał udział w pracach przygotowawczych nad zorganizowaniem powstania na Podolu; był jednym z tych, u których odbywały się tajne zebrania. Otrzymał rozkaz, który nakazywał być w pogotowiu, zwołał swoich włościan, ogłaszając im nadanie wolności oraz przyznanie praw własności. Decyzję swą motywował tem, że Polska odzyskuje wolność. Wycofanie się gen. Józefa Dwernickiego na terytorjum Galicji nie pozwoliło, aby powstanie na Podolu przybrało większe rozmiary. Po złożeniu broni przez gen. Dwernickiego, wojska rosyjskie skierowały się w głąb Podola, aby stłumić ruch insurekcyjny. Leon Stempowski i jego brat Wincenty zostali otoczeni przez wojska nieprzyjacielskie. Nacierani przez przeważające siły wroga, powstańcy rozproszyli się. Leon Stempowski schronił się w majątku jednego z swych przyjaciół. Wkrótce został przez Rosjan schwytany, zakuty w kajdany i osadzony w lochu więziennym w Kamieńcu Podolskim, a później w klasztorze Ojców Bernardynów w Żytomierzu. Na mocy wyroku sądu wojennego skazano go na

²²⁾ *Pielgrzym Polski*, str. 122.

²³⁾ A. R. 1265. L. Sawaszkiewicz do J. Lelewela z dn. 22 lipca 1836 r.

²⁴⁾ A. R. 15. Teki życiorysowe. Wspomnienia pośmiertne, str. 4.

²⁵⁾ J. S t r a s z e w i c z. *Les Polonais et les Polonaises de la Révolution du 29 novembre 1830*, Paris 1832.

śmierć. Car Mikołaj I zamienił tę karę na deportację do kopalń nerczyńskich. Leon Stempowski, z głową i brodą do połowy ogoloną, łańcuchem przymocowany do przestępcy kryminalnego, szedł pod eskortą rosyjską na miejsce skazania. Trankwiljan Romanowski, niegdyś pleban z Uszycy, a następnie zakonnik kapucyn, znajdując się w Kijowie, wykradł Stempowskiego i uprowadził go do Galicji²⁶⁾. Tu doszła go wieść o upadku powstania listopadowego. Z Galicji udał się do Francji, by pędzić żywot emigranta politycznego. Amancjusz Żarczyński, sąsiad na Podolu i przyjaciel Leona Stempowskiego, powiadał, że „nie był on głośnym emigrantem, ani pisał, ani mówił wiele — dwie główne tylko myśli pojmował i czuł: Nadanie wolności i swobód ludowi polskiemu, aby liczbę obrońców Ojczyzny zwiększyć i utworzenie władzy narodowej polskiej, któraby w danych wypadkach rzeczą publiczną kierować potrafiła”²⁷⁾. Kiedy zawiązana została w Paryżu Konfederacja, przystąpił do niej, a przez zawiązujących został upoważniony do działania w jej imieniu wraz z J. Ledóchowskim i gen. J. Dwernickim.

Po zawiązaniu Konfederacji, Jan Ledóchowski udał się do francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych i przedstawił podsekretarzowi stanu Gasparin'owi przetłumaczony na język francuski akt zawiązania Konfederacji Narodu Polskiego. Gasparin nie dopatrywał się w przedstawionym mu akcie niczego, co byłoby skierowane przeciwko rządowi francuskiemu, i oświadczył, że gdyby był Polakiem postąpiłby identycznie²⁸⁾. Tymczasem „Gazeta Augsburska” nie omieszkła podać do publicznej wiadomości faktu ufundowania Konfederacji, dodając, że rząd francuski aprobował to²⁹⁾.

Na powstanie Konfederacji Narodu Polskiego, która zamierzała występować, jako polska władza narodowa, zareagowały państwa rozbiornicze za pośrednictwem swych posłów w Paryżu. Poseł rosyjski Pahlen wniósł na ręce rządu francuskiego protest przeciwko zawiązaniu Konfederacji, domagając się jej rozwiązania. Pahlen miał motywować swój krok tem, że celem skonfederowanych jest wrogie działanie wobec państwa, które pozostaje w stosunkach przyjaznych z Francją. Do protestu posła rosyjskiego przyłączyli się: Apponyi, poseł Austrii oraz

²⁶⁾ J. S t r a s z e w i c z. F. W r o t n o w z k i. *Powstanie na Wołyniu, Podolu i Ukrainie w roku 1831*. Lipsk 1875, str. 179, 180, 216—218.

A. R. 5. Teki życiorysowe. Wspomnienie pośmiertne, str. 5, 6.

²⁷⁾ A. R. 5. str. 6.

²⁸⁾ A. L e w a k. *Czasy Wielkiej Emigracji. Polska, jej dzieje i kultura*. T. III, str. 218. *Le Polonais*. VI. Paris. Janvier-Juin 1836, str. 385, 386. *Naród Polski*, str. 11.

²⁹⁾ *Naród Polski*, str. 11.

Werther poseł Prus³⁰⁾. Protest posłów państw rozbiorczych był rozpatrywany na posiedzeniu francuskiej rady ministrów, która powzięła uchwałę, że Polacy, których nazwiska figurują na akcie Konfederacji, w trzy dni po wydaniu rozkazu mają wyjechać z Paryża i udać się do departamentów³¹⁾.

16 kwietnia 1836 r. konfederatów wezwano do prefektury policji. Tam nasamprzód zapytywano się ich, czy podpisali akt Konfederacji, a potem zakomunikowano decyzję ministra, która opiewała, że konfederaci w przeciągu trzech dni mają opuścić Paryż i udać się do miast, które sami obiorą, bądź wskazanych przez rząd francuski. Skonfederowani oznajmili, że do winy się nie poczuwają³²⁾. W biurze prefektury wnieśli oni do protokołu protestację przeciw rozkazowi ministerjalnemu i oświadczyli, że do miejsc wskazanych nie udadzą się, a jeżeli rząd francuski użyje siły, aby ich do tego zmusić, wówczas zażądają odstąpienia do Anglii³³⁾.

Konfederaci łudzili się nadzieją, że minister spraw wewnętrznych, Thiers, cofnie rozporządzenie godzące w konfederatów i zredagowali do niego pismo. W piśmie wyrażają zdziwienie, że akt, który nie był skierowany przeciw rządowi francuskiemu, ma się stać powodem ich wygnania. Ci, którzy podpisali akt Konfederacji, kierowali się dobrem Polski oraz interesem Francji. Na dowód, że Konfederacja nie miała zamiaru szkodenia rządowi francuskiemu, przytacza pismo argument, że na kilka tygodni przed opublikowaniem aktu przedstawiono Gasparin'owi w tłumaczeniu francuskim projekt aktu. Podsekretarz stanu przeciwko jego treści nie oponował. Kończy się pismo prośbą cofnięcia rozporządzenia ministerjalnego, dotyczącego usunięcia konfederatów z Paryża³⁴⁾.

19 kwietnia gen. J. Dwernicki, J. Ledóchowski i L. Stempowski zostali przyjęci na audjencji przez Gasparin'a i wręczyli mu przytoczone pismo do ministra spraw wewnętrznych. Podsekretarz stanu wyraził wątpliwość, aby prośba konfederatów została uwzględniona, ponieważ decyzja zastosowania represyj względem nich, nastąpiła na skutek żądania posła rosyjskiego. Na audjencji konfederaci poruszyli argumenty zawarte w piśmie, zredagowanym do ministra spraw wewnętrznych. Przypomnieli Gasparin'owi, że akt Konfederacji, przedstawiony mu

³⁰⁾ *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. IX., str. 29.

³¹⁾ *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. IX., str. 29.

³²⁾ S. Szpotański. *Emigracja polska w Anglii (1831—1848)*. Biblioteka Warszawska 1909, T. II, str. 543.

Naród Polski, str. 130.

³³⁾ *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. IX., str. 29.

³⁴⁾ *Le Polonais* VI, str. 384.

przed opublikowaniem, nie spotkał się z jego sprzeciwem, odwrotnie, oznajmił podsekretarz stanu, że na miejscu Polaków czyniłby to samo. Gasparin nie zaprzeczył powyższemu twierdzeniu i oświadczył, że nie pochwałał ogłoszenia aktu zawiązania Konfederacji w dziennikach francuskich. Trzej konfederaci zwrócili uwagę podsekretarzowi stanu, że dzienniki niemieckie jeszcze przed francuskimi, pisząc o Konfederacji, zaznaczyły, że nie spotkała się z naganą rządu francuskiego. Tej wiadomości dzienników niemieckich, mówili konfederaci, nie zaprzeczyły urzędowe sfery Francji³⁵⁾.

Po wspomnianej audjencji nie ulegało wątpliwości, że rząd francuski, nie sprzeciwiający się zawiązaniu Konfederacji, pod presją Rosji i innych państw rozbiornych, zastosuje się do ich żądań. Było rzeczą zupełnie jasną, że sfery rządowe francuskie z powodu sprawy polskiej nie życzą sobie konfliktu z państwami rozbiornymi.

Odpowiedź na pismo wręczone Gasparin'owi otrzymał gen. J. Dwernicki 20 kwietnia, kiedy był na posłuchaniu u ministra spraw wewnętrznych. Ten przyjął bardzo uprzejmie gen. J. Dwernickiego, ale odpowiedział mu, że rząd francuski nie może cofnąć swojej decyzji. Wobec oświadczenia ministra, gen. Dwernicki zażądał dla skonfederowanych paszportów do Anglii i przedłużenia im pobytu w Paryżu o 15 dni. Minister niecałkowicie uczynił zadość prośbie gen. J. Dwernickiego, nie zgadzając się na przedłużenie pobytu o 15 dni, natomiast przedłużył konfederatom prawo pobytu w Paryżu do 29 kwietnia. J. Dwernickiemu zezwolił na pozostanie w stolicy Francji przez 15 dni, ale generał nie skorzystał z tego przywileju osobistego³⁶⁾. 24 kwietnia zakomunikowano konfederatom w prefekturze policji, że rząd nie usuwa ich z Francji, jednak na własne żądanie udziela im paszportów do Anglii³⁷⁾.

Francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych, usuwając twórców Konfederacji Narodu Polskiego z Paryża, starało się oto, aby związek wspomniany nie rozkrzewił się we Francji, i w tym celu wydano prefektom polecenie, aby ci zachęcali zakłady do niemieszania się w sprawę Konfederacji³⁸⁾. W liście z dn. 3 maja 1836 r., W. Pietkiewicz pisał do J. Lelewela, że Gasparin już wówczas, kiedy konfederatom w Paryżu jeszcze nic nie mówiono, polecił prefektom czuwanie nad tem, aby Polacy nie wstępowali do Konfederacji, ponieważ Francja,

³⁵⁾ *Le Polonais* VI, str. 385, 386.

³⁶⁾ *Naród Polski*, str. 11, 12.

³⁷⁾ *Naród Polski*, str. 12.

³⁸⁾ *Tygodnik Emigracyi Polskiej*. Cz. IX, str. 33. A. R. 428. Korespondencja Leonarda Chodźki. List W. Pietkiewicza do Zwierkowskiego z dn. 27 kwietnia 1836 r.

zgodnie z prawami obowiązującymi, nie może tolerować żadnej organizacji deliberującej³⁹⁾). Czynniono konfederatom trudności w drukowaniu aktów Konfederacji. Walenty Zwierkowski miał w Wersalu z tego powodu kłopoty⁴⁰⁾). U prefekta dowiedział się, że ten ma kategorię rozkaz pilnowania polskiego druku. Prefekt zakomunikował W. Zwierkowskiemu, że drukarzowi za druk aktu Konfederacji chciano wytoczyć proces, ale on do tego nie dopuścił, ponieważ prasowa sprawa sądowa zaszkodziłaby Polakom. Gdyby jeden drukarz został ukarany, inni obawialiby się drukować polskich pism. Deklarując się jako przyjaciel Polaków, prefekt oznajmił, że nie chciał, aby pierwsze przesładowanie druku polskiego wyszło z Wersalu. Otrzymał jednak nakaz czuwania nad działalnością Polaków. Od prefekta dowiedział się także W. Zwierkowski, że Polacy są denuncjowani, „jako dybiący na życie Filipa“; prefekt nie wierzył w prawdziwość tych wieści⁴¹⁾).

Rezerwy rządu francuskiego, zastosowane wobec Konfederacji Narodu Polskiego, były poruszone w czasopiśmiennictwie emigracyjnym oraz przez jednostki, biorące udział w życiu politycznym polskiego tułactwa.

Konserwatywna „Kronika Emigracji Polskiej“, nazywa smutnym dla wszystkich cios, który spotkał Konfederację, ponieważ został wymierzony za sprawę Rosji. Dotknął on Polaków, których cel „Kronika Emigracji Polskiej“ szanuje, chociaż gani i potępia środki, a dalej powiada, że „niektórym zdawać się może, że cios ten ugodził w sprawę polską, czemu najgłośniej zaprzeczamy“. Przy sposobności „Kronika“ zaatakowała Konfederację. Powinna ona uświadomić sobie swoją nicość polityczną; twierdzi, że grzechem jest występowanie czcze i bezowocne oraz osłabienie przedwczesnymi usiłowaniami sprężystości akcji, do której, wkrótce, mogą być wszyscy wezwani. Uważa pozatem „Kronika“ za grzech stawianie rządu francuskiego w pozycji przesładowcy sprawy polskiej i na skutek tego wywoływanie niepokojów wśród rodaków pozostałych w Polsce. „Wiara nasza, wiara polska — ciągnie dalej „Kronika“ — dziś w katakumbach ma swoje prawdziwe ołtarze. Kiedy wystąpi na jaw, wystąpi potężną, a zakątki policyjne nie będą placem jej sądu“⁴²⁾).

Poświęcił nieco miejsca na swych szpaltach sprawie nakazu wyjazdu z Paryża konfederatom, „*Le Polonais*“. Uważając zawiązanie

³⁹⁾ A. R. 1265. W. Pietkiewicz do J. Lelewela, z dn. 3 maja 1836 r.

⁴⁰⁾ A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 24 kwietnia 1836 r.

⁴¹⁾ A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela, z dn. 26 maja 1836 r.

⁴²⁾ *Kronika Emigracji Polskiej*. T. IV. Paryż 1836, str. 250.

Konfederacji za przedwczesne, zarzuca rządowi represje względem niej stosowane, które poczytuje za tem dziwniejsze, że podsekretarz stanu Gasparin, nie znalazł w akcie Konfederacji rzeczy wrogich rządowi francuskiemu. „Le Polonais” przypuszcza, że emigranci, gdyby w czasie audjencji u Gasparin’a przekonali się, że rząd z aktu Konfederacji będzie niezadowolony, zrezygnowaliby z swego zamiaru⁴³⁾. Dzięki represjom zastosowanym względem Konfederacji, została skonstatowana koncesja rządu francuskiego na rzecz Rosji. Jest ona w kolizji z sympatjami głoszonymi dla sprawy polskiej. Krok rządu francuskiego względem Konfederacji nazywa „Le Polonais” niepolitycznym, bowiem przywiązuje zbyt wielką wagę do wspomnianej organizacji, która poprzestałaby na ogłoszeniu aktu trzydziestu konfederatów i wskutek własnej niemocy rozwiązałaby się. Zdaniem „Le Polonais” najlepszą konfederacją dla tułaczy jest emigracja. Powinni oni czas poświęcać kształceniu się, czerpaniu wiadomości pożytecznych dla Ojczyzny, a siły i energję oszczędzać do chwili przyjścia okoliczności bardziej sprzyjających⁴⁴⁾.

Nie należący do Konfederacji, Joachim Lelewel w liście do brata Jana utyskiwał na obojętność, która towarzyszy represjom Konfederacji, twierdząc, że nie widzi „ani w izbie ani w jakimkolwiek bądź dzienniku głosu podniesionego. Tak wszystko skrzepło, zwiędło”⁴⁵⁾. Wówczas kiedy Lelewel skarżył się, że nie podnosi się głos protestu przeciw zarządzeniom rządu francuskiego w izbie deputowanych i w prasie, H. E. Choiński posadzał polski obóz konserwatywny o przyczynienie się do represyj, zarządzonych przez ministerstwo francuskie. Porównywując represje względem Konfederacji z losami Komitetu pod prezydencją J. Lelewela, pisał H. E. Choiński: „Dyplomacja nasza także nie mało na to wpływała, dlatego przy udanem politywanu szczerze się z tego cieszy”⁴⁶⁾.

Oburzony z decyzji rządu francuskiego, członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, Aleksander Lityński z Loches, w piśmie wystosowanym do Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, pisał, że w interesie emigracji, która ma na celu dobro Polski, jest złożenie protestacji na ręce rządu francuskiego oraz izby deputowanych z powodu zarządzeń ministerstwa spraw wewnętrznych⁴⁷⁾.

⁴³⁾ *Le Polonais*. T. VI., str. 383, 384.

⁴⁴⁾ *Le Polonais*. T. VI., str. 384, 385.

⁴⁵⁾ J. L e l e w e l. *Listy*. Oddział pierwszy. Listy do rodzeństwa pisane. T. II. Poznań 1879, str. 80.

⁴⁶⁾ A. R. 1265. H. E. Choiński do Lelewela, z dn. 16 kwietnia 1836 r.

⁴⁷⁾ Archiwum Batignolskie 1 Akta Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. T. V. 1836 A—L. Pismo Aleksandra Lityńskiego z dn. 25 kwietnia 1836 r. do Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego w Poitiers.

Pismo jego z dn. 25 kwietnia 1836 r. było rozpatrywane na posiedzeniu Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w dn. 1 czerwca 1836 r. Propozycja Lityńskiego, której nie poparła sekcja w Loches, nie była zaaprobowana na posiedzeniu Centralizacji przez jej członków. Odrzucenie wspomnianej propozycji motywowano tem, że protest wniesiony na ręce rządu nie odniósłby skutku, ponieważ nie kto inny, tylko rząd wydał odpowiednie zarządzenie. Ten sam rezultat osiągnięto, gdyby protest złożono na ręce izby deputowanych. Nie wierzyła Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w skuteczność tego kroku także dlatego, że konfederaci nie zostali usunięci z Francji, tylko otrzymali nakaz opuszczenia Paryża ⁴⁸⁾.

Nie miał współczucia dla konfederatów, nawet w obliczu ich prześladowań, Walerjan Pietkiewicz. Był on zdecydowanym przeciwnikiem Konfederacji Narodu Polskiego i nie miał zaufania do jej przywódców, uważając Ledóchowskiego za człowieka niezdolnego do akcji politycznej, a co do wartości moralnej gen. Dwernickiego miał duże wątpliwości. Konfederacja Ledóchowskiego, zdaniem W. Pietkiewicza, jest „głupstwem i niedorzecznością”. Dziwił się, że konfederatów „za takie błazeństwo” usuwają z Paryża. Uważał, że jeszcze większe głupstwo popełniają oni, chcąc krok rządu francuskiego przedstawić jako własne męczeństwo i zamierzają z Francji wyjechać, zamiast udać się na prowincję. Na prowincji, powiada W. Pietkiewicz, może nauczyłoby się pracować, zastanowiliby się nad sobą i emigracją i przestaliby „wichrzyć i głupstwa po pańsku robić” ⁴⁹⁾.

Emigrancki ogół bardzo wymownie zareagował na represje rządu francuskiego. J. Ledóchowski powiada, że od momentu zainicjowania prześladowania, przystąpienia „do konfederacji tłumnie przybywają, w Paryżu przystąpił Nieszokóć z artylerją i wielu dawniej przeciwników lub obojętnych” ⁵⁰⁾. W przeciągu krótkiego czasu liczba konfederatów wzrosła do 300 członków ⁵¹⁾.

Prasa francuska nieco miejsca na swych szpaltach poświęcała

⁴⁸⁾ Arch. Batign. 3 Księga protokółów posiedzeń Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w Poitiers. Vol. I. 29. I. 1836 — 3. VI. 1836, str. 108, 109.

⁴⁹⁾ A. R. 428. W. Pietkiewicz do W. Zwierkowskiego z dn. 27 kwietnia 1836 r.

⁵⁰⁾ A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 20 kwietnia 1836 r. Jeden z członków Towarzystwa Demokratycznego Polskiego 20 kwietnia 1836 r. pisał, że prześladowanie konfederatów „robi im zwolenników i w tych dniach podobno kilkadziesiąt osób przystąpiło do konfederacji, a pomiędzy innymi Nieszokóć”. Arch. Batign. 1. Akta T. D. P. T. VI. 1836 M—Z.

⁵¹⁾ A. L e w a k. j. w. str. 218. *Naród Polski*, str. 11.

sprawie Konfederacji. „Le National” umieścił akt Konfederacji oraz informację o stawianictwie konfederatów w prefekturze policji. Również wiadomości o Konfederacji podawały: „Journal de Paris”, „Journal du commerce” i „Le Messenger”⁵²). „Journal du commerce”, uważając za niepotrzebne zawiązanie Konfederacji, poddaje krytyce postępowanie rządu francuskiego. Zdaniem wspomnianego dziennika rząd, który miałby szczerą intencję wobec Polaków, nie dopuściłby do wydania aktu Konfederacji. Publiczne ogłoszenie ostatniego, musiało spowodować interwencję dyplomatyczną. Thiers, powiada „Journal du commerce”, winien był wcześniej oznajmić konfederatom, to co powiedział za późno. Thiers, według przytoczonego pisma, miał konfederatom oznajmić, „że poważa charakter narodowy polski, że jako historyk, wierny był swoim dla Polaków uczuciom, lecz nie może zdradzić swych powinności dla króla i dla Francji. Polska wnetby pokłóciła Francję z całą Europą, gdyby usłuchano emigrantów. Zadanie polskie jest zadaniem czasu. Nasi ojcowie rozpoczęli walkę, lecz nie mieli chwały jej dokończyć. Narodowość polska odżyje; jestem pewien; lecz nie teraz; później”. Zdaniem „Journal du commerce”, gdyby minister Thiers przed zawiązaniem Konfederacji powiedział Polakom połowę przytoczonych wyrazów, nie powstałaby ona, a on nie byłby zmuszony stosować represyj⁵³). „Le Messenger” podał w dn. 26 kwietnia 1836 r. mylną wiadomość, że Adam Czartoryski i gen. Sierawski mieli zostać członkami Konfederacji Narodu Polskiego. Pisał, że A. Czartoryski wrócił z przedsięwziętej podróży po Anglii oraz Szkocji, gdzie przyjmowano go z wielkim entuzjazmem; również powrócił gen. Sierawski. I dalej „Le Messenger” powiada, że tylko na skutek chwilowego oddalenia się, ci dwaj wybitni Polacy nie zostali skompromitowani ogłoszeniem aktu Konfederacji Narodu Polskiego. Generał Sierawski zaraz w dniu następnym pośpieszył umieścić w „Le Messenger” sprostowanie, w którym zaznaczył, że redaktor został mylnie poinformowany. Pisze Sierawski, że z Paryża wogóle się nie oddalał, a Czartoryski nadal przebywa w Anglii, gdzie jest zajęty sprawami dotyczącymi Polski⁵⁴).

Po odmownej odpowiedzi danej konfederatom co do cofnięcia nakazu wyjazdu z Paryża, w imieniu ich został zredagowany i przesłany

52) Por. *Kronika Emigracji Polskiej*. T. IV, str. 256, 271, 272.

53) *Kronika Emigracji Polskiej*. T. IV, str. 272.

54) A. R. 1261. Korespondencja gen. Juljusza Sierawskiego. Odpis, znajdujący się w *Rocznikach Polskich* (t. LXXV) został zatytułowany: „Réclamation du General Julien Sierawski adressée au Messenger sur une annonce, comme quoi le prince Czartoryski et Sierawski devraient appartenir à la Confédération polonaise fondée à Paris le 26 fevrier 1836”.

adres do francuskiej izby deputowanych. Ci, którzy adres podpisali, wierzyli, że zostanie dobrze przyjęty przez reprezentantów, zwłaszcza, po zupełnie wyraźnym oświadczeniu członków rządu, że nie uważają konfederatów za działających przeciwko rządowi francuskiemu, a represje względem nich zostały zastosowane na żądanie ambasadora carskiego za zredagowanie i podpisanie aktu Konfederacji Narodu Polskiego. Następnie adres przypomina członkom izby deputowanych, że naród francuski po klęsce powstania listopadowego wzywał Polaków do siebie. Równocześnie wyraża mniemanie, że prawdopodobnie, nie czynił tego, aby Polaków na ziemi francuskiej skazywać na bezczynność oraz próżniacze zjadanie zasiłków, wydawanych tytułem pożyczki. Adres bardzo wyraźnie podaje izbie deputowanych cel przybycia Polaków do Francji. Nie uczynili tego emigranci „dla ocalenia głów“ swoich „z pod carskiego miecza“, ale dla zbawienia Polski i poświęcenia się pracy nad niepodległością Ojczyzny. Konfederaci, stojąc na stanowisku permanencji polskiej rewolucji, uważają akt Konfederacji za dalszy ciąg rewolucji, rozpoczętej 29 listopada 1830 r. Twierdzą również, że wojna wybuchła w 1831 r. nie została jeszcze ukończona. Nie zawarto rozejmu, a car moskiewski postępowaniem swoim utwierdza w tem mniemaniu. Jako argument, mający przekonać o słuszności twierdzenia powyższego, podaje adres do izby deputowanych, dokonywane zdzierstwa i morderstwa, wygłaszane „mowy tyrańskie“ i zbrojne zajęcie Krakowa. W zupełnej zgodzie z głoszoną ideologią, wysoko stawia narodowość, powiadając, że ona jest celem Konfederacji, która nie przerwie usiłowań na polu wskrzeszenia Polski. W Polsce niepodległej nie zostaną zrestaurowane dawne instytucje, a będą stworzone zgodne z duchem wieku. Konfederaci polscy mają nadzieję, że interwencja deputowanych spowoduje odwołanie rozkazu opuszczenia Paryża, przeciwko któremu każe protestować godność narodowa Polaków. Gdyby dotknięci prześladowaniem, głosi adres, ulegli powyższemu rozkazowi, uznałoby siebie za winnych. Zamiast podporządkować się wspomnianej decyzji, wolał oni wyjechać z Francji, którą nazywają swą przybraną Ojczyzną. Adres kończy się zapewnieniem, że konfederaci nigdy nie zapomną o wdzięczności dla narodu francuskiego⁵⁵⁾. Adres został umieszczony w niektórych czasopismach emigracyjnych. Jan Ledóchowski prosił Lelewela o wydrukowanie go w jednej z gazet belgijskich⁵⁶⁾.

29 kwietnia 1836 r. Jan Ledóchowski, Józef Dwernicki i Leon Stempowski wydali odezwę do rodaków. W liście do J. Lelewela,

⁵⁵⁾ *Tygodnik Emigracyi Polskiej*. Cz. IX., str. 33; 34.

⁵⁶⁾ A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 24. IV. 1836 r.

J. Ledóchowski, dziękując mu za rady i uwagi, pisał, że go cieszy, iż myśli uczonego prawie przeniknął. Jednak wobec gromady Grudziądz były poseł jędrzejowski zajął stanowisko inne niż J. Lelewel, nie sądząc, aby ją można stawiać na równi z Towarzystwem Demokratycznym lub Młodą Polską⁵⁷⁾. Jak wnosić wypada z listu J. Ledóchowskiego do J. Lelewela, wielki historyk pragnął skupić pod sztandarem Konfederacji nie tylko Towarzystwo Demokratyczne Polski i Młodą Polskę, ale również socjalistyczny Lud Polski. W odezwie z dn. 29 kwietnia nie zostało uczynione wezwanie do członków Ludu Polskiego. Natomiast wzywa ona do swych szeregów członków Towarzystwa Demokratycznego Polskiego i Młodej Polski.

Odezwa z dn. 29 kwietnia 1836 r., tak samo jak adres do izby deputowanych, uważała akt Konfederacji Narodu Polskiego za dalszy ciąg rewolucji z dn. 29 listopada 1830 r.; nazywała go sztandarem demokratycznym, około którego Polacy skupiając się, zdołają w walce przywrócić niepodległość Polski. Posłowie państw rozbiornych zgłosili protest przeciw Konfederacji, dlatego też rząd francuski powziął postanowienie wydalenia z Paryża tych, których nazwiska widnieją na akcie zawiązania Konfederacji. Rząd francuski chciał tym krokiem konfederatów porozdzielać i wspólnie podjęte usiłowania osłabić. Cios ten został skierowany „nie przeciw osobom, lecz przeciw rzeczy“. I dalej odezwa twierdzi, że chciano, aby oni, ulegając rozporządzeniu, chwilowo opuścili Paryż, przyczem miano im jakoby zapewnić rychły powrót do stolicy państwa francuskiego. Konfederaci jednak, stojąc na straży godności i honoru narodowego, postanowili z Francji wyjechać. Odezwa następnie, wprowadzając w sposób łagodny zaatakowała obóz konserwatywny polskiej emigracji. Wśród Polaków, przebywających na tułactwie, powiada, znalazły się osoby, w niewielkiej co prawda ilości, które „rzucają jawne i pokątne pociski“ na organizację, która powstała celem przywrócenia Polski i zagwarantowania praw człowieka. Czynią to dlatego, ponieważ widzą, że akt Konfederacji, stanąwszy na gruncie zasad demokratycznych, zmiażdżył przywileje i usunął całkowicie sejm, niezdolny reprezentować Polski rewolucyjnej. Odezwa z zadowoleniem podkreśla, że duża liczba Polaków, wówczas, kiedy Konfederację spotkały prześladowania, nie szczędziła wyrazów współczucia, czego świadectwem są liczne akcesy do niej. Głosi odezwa wiarę w wyzwolenie Polski o własnych siłach narodu. Należy pamiętać, że pielgrzymstwo jest bezustanną walką z wrogami Polski⁵⁸⁾.

⁵⁷⁾ A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 24. IV. 1836 r.

⁵⁸⁾ *Naród Polski*, str. 18, 19.

W dniu wydania odezwy do rodaków oraz 30 kwietnia 1836 r. konfederaci opuszczali Paryż. Według „Tygodnika Emigracji Polskiej”, duża liczba Polaków towarzyszyła odjeżdżającym konfederatom „i serdecznemi łzami oddała cześć ich tak chlubnemu wygnaniu”⁵⁹⁾. Nie wszyscy konfederaci pragnęli udać się do Wielkiej Brytanji. J. Ledóchowski, J. Dwernicki oraz F. Trzeciński mieli sprawić, że większość dotkniętych represjami wyjechała do Anglii, nie wszyscy jednak⁶⁰⁾. Jan Ledóchowski pierwsiastkowo planował udać się do Brukseli, a stamtąd dopiero do Anglii. W Brukseli chciał przeprowadzić rozmowę z J. Lelewalem. Z tej myśli zrezygnował, ponieważ wszyscy konfederaci tą drogą nie mogliby jechać, a sądził, że nie przystoi odłączać się od „towarzyszów pocziwych i wytrwałych”. Spodziewał się, że po załatwieniu najpilniejszych spraw, uda się z Londynu do Belgji⁶¹⁾.

Joachim Lelewel był niezadowolony z decyzji konfederatów wyjazdu do Anglii. Krok konfederatów poczytywał za kapitulację przed gwałtem; sądził uczony, że Konfederaci będą „krok za krokiem piędzi ziemi bronić” oraz „ambarasów nieprzyjaciołom mnożyć”. Należało, zdaniem Lelewela, udać się do departamentów, następnie do Belgji, a w końcu dopiero do Anglii, która według uczonego jest innym światem. „Tą drogą — mówił — mógł się konfederacki pożar zająć i przemyślałem jak go żarzyć. Gdy jednak z kontynentu precz ustępują, nie wiem co i nie rozumiem co się zjawi”⁶²⁾.

Konfederaci, wyjeżdżający do Anglii, uważali za swój obowiązek zwrócić się z pożegnalną odezwą do narodu francuskiego. Podpisali ją: gen. J. Dwernicki, J. Ledóchowski oraz L. Stempowski. Na odezwie, wydanej w Boulogne, figuruje data 3 maja 1836 r., chociaż konfederaci Francję opuścili 2 maja. Tłumaczy ona powód przybycia emigrantów do Francji oraz motywy, dla których konfederaci opuszczają Francję. Przybycie Polaków do Francji było protestem przeciw gwałtom zaborców. Emigranci osiedli na ziemi francuskiej w zamiarze pracy nad wskrzeszeniem Polski. Konfederacja Narodu Polskiego powstała z wiedzą rządu francuskiego. Zadaniem jej jest połączenie wysiłków polskich tułaczy na gruncie zasad narodowych oraz zgodnych z potrzebami wszystkich mieszkańców Polski. Dalej odezwa mówi o nakazie opuszczenia Paryża na żądanie państw rozbiornych i ten krok nazywa pogwałceniem praw narodów. Ażeby nie było żąd-

⁵⁹⁾ *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. IX, str. 33.

⁶⁰⁾ A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 5 maja 1836 r.

⁶¹⁾ A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 24 kwietnia 1836 r.

⁶²⁾ A. R. 1277. J. Lelewel do W. Zwierkowskiego z dn. 1 maja 1836 r.

nych wątpliwości co do słuszności twierdzenia o pogwałceniu praw narodów, konfederaci uciekają się do następującej argumentacji. Polska emigracja w danej chwili jest jedyną i istotną reprezentantką narodu polskiego, w niej przechowuje się wszechwładztwo ludu polskiego, aż do czasu wskrzeszenia Polski, a Konfederacja znowu jest emanacją polskiej emigracji. Odezwa wyraża nadzieję, że obywatele Francji pochwalają postępowanie konfederatów, i zapewnia, że wyjazd ich nie pomniejszy uczuć wdzięczności i braterstwa, które żywią dla narodu francuskiego⁶³).

Konfederaci wyjechali z Francji z portu Boulogne 2 maja 1836 r. Wsiedli na statek parowy „Royal-Souverain”. Generałowi J. Dwernickiemu towarzyszyła jego małżonka. O godzinie 4-ej po północy zerwała się silna burza; przez całą dobę wichur miotał statkiem, psując koło maszyny parowej; bałwany morskie groziły podróżnym zgubą. Podczas burzy zatonął w pobliżu pływający okręt. Kapitan „Royal-Souverain”, ratując statek, został ranny; przez całą czas szalejącej burzy zachował przytomność umysłu, co przyczyniło się do tego, że ochronił podróżnych od niebezpieczeństwa. Najstarsi matkowicie mieli zapewniać, że nie znajdowali się jeszcze w położeniu tak okropnem. Konfederaci przybyli do Londynu 4 maja⁶⁴).

II. KONFEDERACJA NARODU POLSKIEGO PO REPRESJACH RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Konfederaci po przybyciu do Anglii weszli w kontakt z działaczami politycznymi Wielkiej Brytanji, jak Hume'm, Atwood'em oraz z nadzwyczaj popularnym w Irlandji, O'Connell'em i wszyscy od wiekiem najstarszego gen. J. Dwernickiego do wiekiem najmłodszego syna Trzczińskiego, wzięli się do nauki języka angielskiego¹). Lord Dudley

⁶³) *Naród Polski*, str. 27, 28. *Le Polonais*. T. VI., str. 481—483.

⁶⁴) *Naród Polski*, str. 28. *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. IX, str. 43. Nie wierzył w groźną burzę, która miała towarzyszyć podróży konfederatów do Anglii, Leonard Niedźwiedzki, krytycznie usposobiony wobec twórców Konfederacji Narodu Polskiego. W liście z Londynu do Eustachego Januskiewicza, pisał: „Naprzód donieście nam, że przeprawa Konfederatów przez Kanał była burzliwa; że mało co wszyscy nie potonęli; że Bóg ich tylko chciał uchować dla sprawy Polski. Widać w tem fryców, co nigdy na morzu nie byli. Wielu było Anglików co na burzę się nie uskarżali; a oni lękali się pójścia podwodnym delfinom na pastwę”. (A. R. 1. *Roczniki Polskie*. T. LXXV. L. Niedźwiecki do E. Januskiewicza z dn. 6 czerwca 1836 r.).

¹) A. R. 1265, J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 4 czerwca 1836 r.

Stuart, niezłomny obrońca sprawy polskiej na forum parlamentu angielskiego, powitał konfederatów, zapewniając ich o przychylności dla Polski mieszkańców Wielkiej Brytanji oraz rządu angielskiego. Z wizytą do Atwood'a i O'Connell'a udali się gen. J. Dwernicki oraz J. Ledóchowski²⁾). O przyjaznem przyjęciu konfederatów przez lorda Dudley Stuarta, O'Connell'a, Atwood'a, pisały gazety angielskie oraz francuskie³⁾). Członkowie izby gmin i izby lordów, należący do różnych obozów politycznych, zapoznawali się z konfederatami. Panie angielskie pierwsze składały wizyty generałowej Dwernickiej⁴⁾). Na cześć gen. Józefa Dwernickiego, Jana Ledóchowskiego i Leona Stempowskiego, wydał obiad członek parlamentu Toulk. Na nim było obecnych 19 członków angielskiej władzy prawodawczej. Po toastach na cześć Ojczyzny wygnańców, wygłosił mowę O'Connell, który według „Narodu Polskiego” miał zapewnić, że Irlandja na zawołanie Polski dysponuje 4 milionami funtów szterlingów i 20 tys. ochotników. W swem przemówieniu miał zaznaczyć, że Anglja dzięki Konfederacji została poinformowana o usposobieniu mieszkańców polskiej ziemi. Obecnie znając istotny stan Polski, on, oraz jego ideowi towarzysze skuteczniej będą popierać sprawę polską. A dotąd zwolennicy Królestwa Kongresowego, utrzymując kontakt z Anglikami przed ich oczami snuli obraz Polski arystokratycznej, która nie chce i jest niezdolna do przeprowadzenia reformy społecznej⁵⁾).

²⁾ *Naród Polski*, str. 28, 29.

³⁾ *Tygodnik Emigracji Polskiej*, Cz. IX, str. 46.

⁴⁾ *Naród Polski*, str. 46. Leonard Niedźwiecki w liście do E. Januszkiewicza z dn. 7 czerwca 1836 r., pisał: „Lordowa Stuartowa, która jest córką Lucjana Bonapartego, oddała wizytę państwu Dwernickim. Ledóchowski nie miał żadnej; stąd dąsy, poszedł do lorda Stuarta i głupstwo mu w imieniu konfederacji nagadał, za co go konfederacja skarciła. Między innemi, wystawcie sobie jak to zuchwale pomyslane było. Wyrzekł takiemu mężowi jak Stuart, że oni (konfederaci) nie przyjechali tu do osób, do asociacji ale do narodu angielskiego. Cierpią go konfederaci między sobą, ale mu nie szczędzą nazwiska intryganta”. Arch. Rap. 1. Roczniki polskie. T. LXXV.

⁵⁾ *Naród Polski*, str. 45, 46. *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. X, str. 4. Niechętny twórcom Konfederacji, L. Niedźwiecki w liście do E. Januszkiewicza z dn. 26 lipca 1836 r., pisał: „Kto kiedy słyszał o obiedzie, na którym się 19 czy wielu tam członków parlamentu znajdowało, żeby o tym obiedzie nikt oprócz konfederatów nie wiedział. Są to nadzwyczajne, nadzwyczajne okazje, gdzie tyłu członków parlamentu na jednym obiedzie się znajdzie... O'Connell, ów O'Connell dzisiaj-sza najtęższa głowa w Europie i na całym świecie, takie wyrazy, nie wyrazy, takie komplementa miał prawić konfederatom; on kochanek tyłu milionów, na którego głos równie gmachy parlamentu, jak tłumy pospolitego ludu się ruszają, on miał zstępować do komplementów, on bożkom jakim nowym dla siebie! A to trzeba na to osłów, żeby uwierzyli i osłów żeby napisali”. Arch. Rap. 1. Roczniki Polskie. T. LXXV.

Konfederaci za pośrednictwem swych angielskich przyjaciół starali się o uzyskanie żołdu. Najczynniejszym okazał się Dudley Stuart, który w tej sprawie robił starania u rządu. O nim „Tygodnik Emigracji Polskiej” pisał, że jest prawdziwym przyjacielem „wszystkich emigrantów polskich a niczyj wyłączny”⁶⁾. Rząd angielski dał jednak odpowiedź odmowną, ponieważ zasiłki przeznaczone na emigrantów, zostały już rozłożone na dawniej przybyłych, a z funduszków na ten cel dysponowanych nic nie pozostało dla konfederatów⁷⁾. O negatywnej odpowiedzi lord Dudley Stuart zawiadomił listownie 23 czerwca 1836 r. gen. Sołtyka, pisząc, że ministerstwo angielskie definitywnie nie zgodziło się przyjąć konfederatów na żołąd⁸⁾.

Zasiłki pieniężne emigrantom, którzy nie otrzymywali żołdu od rządu angielskiego, wypłacało Towarzystwo Literackie Przyjaciół Polski w Londynie, w kwocie 8 szylingów na tydzień⁹⁾. Przed zwracaniem się o subsydja pieniężne do Towarzystwa Literackiego, przestrzegał konfederatów „Tygodnik Emigracji Polskiej”. To czasopismo pisało, że ponieważ Towarzystwem Literackim kierują zwolennicy Adama Czartoryskiego, ci konfederaci, którzy doświadczając nawet najgorszą nędzę, mogą egzystować bez pomocy, niech nie proszą o jałmużnę¹⁰⁾. Absolutnie z żadnej pomocy nie korzystali: gen. Dwernicki, gen. Sołtyk, Ledóchowski, jego przyjaciel Trzciniński z synem, Chełmicki, Stempowscy¹¹⁾. Przebywając w Anglii, Ledóchowski nieraz doświadczał niedostatek i wraz z Trzcinińskim, z którym razem mieszkał, gotowali sobie strawę¹²⁾.

6) *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. XI, str. 5.

7) *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. X, str. 24.

8) *Rocznik Emigracji Polskiej*, str. 116. Arch. Rap. 1. Roczniki Polskie, T. LXXV. Leonard Niedźwiecki do Eustachego Januszkiewicza z dn. 24 czerwca 1836 r. W kilka dni potem konfederaci ponownie powzięli myśl zwrócenia się w sprawie zasiłków do parlamentu angielskiego. O tem pisał Leonard Niedźwiecki do Eustachego Januszkiewicza 28 czerwca 1836 r. w te słowa: „Chciałbym pisać wam co o konfederatach. Mądra mózgowica Sołtyka zebrała się na list do członków parlamentu, prosząc ich o żołąd dla konfederatów i wysłano do mnie deputację żebym go tłumaczył na angielski. Trafili. Mam ja czas. Zaczynali do mnie z góry od obowiązków dla ludzkości, od wdzięczności rodaków, od już nie wiem czego więcej. Szczęśliwi, że się ludzi dają. Co list głupi pomoże, a to jest drugi z rządu z tych, które Sołtyk nieszczęśliwie pisze, kiedy rząd po raz drugi i trzeci najmocniej będąc atakowany, odmówił”. Arch. Rap. 1. Roczniki Polskie. T. LXXV.

9) *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. XI, str. 5.

10) *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. X, str. 24.

11) *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. XI, str. 5.

12) *Rocznik Towarzystwa Historyczno - Literackiego w Paryżu*. Rok 1866. Paryż 1867, str. 345.

Przed wyjazdem z Francji do Anglii tymczasowi naczelnicy Konfederacji Narodu Polskiego powierzyli werbunek do wspomnianej organizacji 12 korespondentom przebywającym na prowincji¹³⁾. Opuszczając Paryż, gen. J. Dwernicki, L. Stempowski i J. Ledóchowski wysłali do Walentego Zwierkowskiego pismo, w którym wzywali go do zbierania akcesów oraz do rozkrzewienia Konfederacji w Wersalu i w pobliżu położonych zakładach. Chwilowe trudności, powiada pismo, nie powinny stać na drodze jej rozwoju¹⁴⁾. Do pomocy w zbieraniu akcesów zaproszono również Wincentego Nieszokocia. W. Zwierkowski skarżył się, że J. Dwernicki i J. Ledóchowski z nim oraz z Nieszokociem utrzymują rzadką korespondencję¹⁵⁾. Werbunek do Konfederacji miał się tymczasowo odbywać tajnie¹⁶⁾, z czego był mocno niezadowolony J. Lelewel. Dał temu wyraz w liście do W. Zwierkowskiego, pisząc: „Owóż teraz werbunek do Konfederacji tajny, projekt propagowania w kraju tajnie: cóż to za monstrum? nowe towarzystwo tajne zamiast konfederacji — Szarżacie się czort wie jak“¹⁷⁾.

Konfederaci zabiegali o pozyskanie nowych członków, zarówno na terenie Belgji i Francji, jak i w Anglii.

Bardzo zależało im na tem, aby członkiem związanej 25 lutego 1836 r. organizacji politycznej został pułkownik Antoni Roślakowski, zamieszkały w Belgji. Liczono, że za jego pośrednictwem uda się dzięki akcesom tułaczy polskich w Belgji, powiększyć grono konfederatów. Jeszcze wówczas, kiedy J. Dwernicki i J. Ledóchowski nie myśleli o wyjeździe do Anglii, pisali do A. Roślakowskiego w sprawie Konfederacji. J. Dwernicki przesłał na jego ręce akt Konfederacji, a Ledóchowski cztery egzemplarze. W piśmie do A. Roślakowskiego, J. Ledóchowski prosił go o zapoznanie z aktem Polaków, przebywających w Belgji oraz wyrażał nadzieję, że pułkownik przystąpi do Konfederacji i swoim wpływem przyczyni się do tego, aby jak największa liczba Polaków uczyniła to samo¹⁸⁾. I po wyjeździe do Anglii konfederaci czynili starania celem pozyskania A. Roślakowskiego. W liście z dn. 4 czerwca 1836 r. Jan Ledóchowski prosił J. Lelewela, aby ten zechciał dowiedzieć się, dlaczego Roślakowski po przesłaniu mu aktów Konfederacji, nie odpisał i równocześnie prosił uczonego o do-

¹³⁾ A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 5 maja 1836 r. i z dn. 2 czerwca 1836 r.

¹⁴⁾ A. R. 109. Papiery W. Zwierkowskiego.

¹⁵⁾ A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 2 czerwca 1836 r.

¹⁶⁾ A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 5 maja 1836 r.

¹⁷⁾ A. R. 1277. J. Lelewel do W. Zwierkowskiego. List z dn. 13 maja 1836 r.

¹⁸⁾ A. R. 163. J. Dwernicki do A. Roślakowskiego 30 marca 1836 r. J. Ledóchowski do A. Roślakowskiego 3 kwietnia 1836 r.

łożenie starań, aby Polacy zamieszkali w Belgji łączyli się z nią¹⁹⁾. A w liście z dn. 7 lipca wyrażał zdziwienie, że pułkownik po otrzymaniu aktów nie uczynił akcesu do Konfederacji. Na skutek prośby J. Ledóchowskiego, czy też z własnej inicjatywy, Lelewel donosił Roślakowskiemu, że miał do niego w sprawie Konfederacji pisać i czyni to. Powiada uczony, że gdyby pułkownik zechciał do konfederatów napisać, to list jego przesłałby do Londynu²⁰⁾.

We Francji po wyjeździe tymczasowej zwierzchności Konfederacji Narodu Polskiego zaznaczył się wzrost liczby członków. W maju jej liczebność, według Nieszokocia, dochodziła do 400 osób²¹⁾. W czerwcu napływały nowe zgłoszenia. Jan Ledóchowski twierdził 20 czerwca, że w tygodniu ubiegłym uczyniło we Francji akces do Konfederacji kilkadziesiąt osób²²⁾. O licznych przystąpieniach pisał również W. Zwierkowski, utrzymując, że jeszcze byłoby więcej, „lecz wciąż się tylko pytają, gdzie to posyłać“²³⁾. Powyższe powiedzenie Zwierkowskiego wraz z jego oskarżaniem się na słaby kontakt, jaki z nim utrzymuje tymczasowa zwierzchność Konfederacji, świadczyłyby, że pomimo wyznaczenia korespondentów, sprawa akcesów nie była należycie zorganizowana. Za duży sukces uważał J. Ledóchowski przystąpienie do Konfederacji całego zakładu w Agen, o czym nie omieszkął donieść J. Lelewelowi, któremu przesłał także odpis pisma zredagowanego przez nowych członków²⁴⁾. Polacy z Agen zwracają się przeciwko tym, którzy zarzucają Konfederacji zamiary opanowania władzy, a nawet uzurpowania jej z ujmą dla swobód narodowych. Wyrażają przekonanie, że ci, którzy wierzą we własne siły narodu polskiego, zdolne do przywrócenia i utrzymania niepodległości Polski oraz kierując się nakazem sumienia i poczuciem powinności, nie będą występowali przeciwko chwilowej rezygnacji z wolności osobistej i nie zakwestjonują legalności Konfederacji. Polacy z Agen, przystępując do Konfederacji Narodu Polskiego, pragną z dotychczasowymi członkami organizacji poświęcić się dla Polski²⁵⁾.

I na gruncie angielskim Konfederacja Narodu Polskiego zdobywała sobie zwolenników. W r. 1835 Anglja liczyła około 500 wychodźców polskich. Wśród nich, pomiędzy innymi znajdowali się tułacze przy-

19) A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 4 czerwca 1836 r.

20) A. R. 163. J. Lelewel do Roślakowskiego z dn. 7 lipca 1836 r.

21) A. R. 1147. List Fredry (Nieszokocia) z dnia 11 maja 1836 r.

22) A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 20 czerwca 1836 r.

23) A. R. 1265. Zwierkowski do Lelewela z dn. 2 czerwca 1836 r.

24) A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 4 czerwca 1836 r.

25) A. R. 1278. Akty dotyczące K. N. P. r. 1836. Polacy z Agen do zawiązujących konfederację. Dn. 3 maja 1836 r.

byli z Szwajcarii, emigranci usunięci z decyzji rządu austriackiego z Galicji, uczestnicy powstania listopadowego, wysłani za sprawą rządu pruskiego z Gdańska do Ameryki, którzy zawiąawszy do Portsmouth, nie zamierzali jechać do nowego świata. W Londynie przebywali działacze insurekcji listopadowej i politycy emigracyjni T. Krempowiecki, ks. Pułaski, St. Worcell, którzy do Anglii zawitali po przymusowym opuszczeniu Francji i Belgji. Na ziemi angielskiej wychodźcy polscy cieszyli się znacznie większą swobodą, niż we Francji, ale pod względem materialnym było im gorzej. Rząd angielski pierwiastkowo nie udzielał emigrantom subsydjów pieniężnych i dopiero później zaczął to czynić. Opiekę nad wychodźcami w Anglii roztoczyło Towarzystwo Literackie Przyjaciół Polski w Londynie²⁶⁾. W stolicy państwa angielskiego wśród Polaków na krótki czas przyjęła się idea scentralizowania wychodźców bez względu na wyznawane przekonania polityczne. Realizacją jej było powstanie Ogółu Emigracji Polskiej. Godnością przewodniczącego ogólnych zgromadzeń został zaszczycony generał Roman Sołtyk. W Ogóle siedzieli obok siebie wychodźcy z Szwajcarii oraz zwolennicy Towarzystwa Demokratycznego i Adama Czartoryskiego, których liczba była mała. W powstałym w czerwcu 1834 r. Ogóle Emigracji Polskiej w Londynie nastąpił rozłam już we wrześniu tego samego roku. Został on spowodowany przez radykalistów, którym pomiędzy innymi przewodzili Worcell i Krempowiecki. Większość pozostała w Ogóle, radykalna mniejszość uformowała Gminę Londyn²⁷⁾.

Członkowie Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie 5 maja 1836 r. na posiedzeniu nadzwyczajnym zadecydowali wysłanie delegacji, złożonej z trzech osób, do gen. J. Dwernickiego, prosząc go o przybycie. Gen. Dwernicki rychło potem przybył, a po nim kilku rodaków. Marszałek zgromadzenia, zgodnie z życzeniem członków Ogółu Londyńskiego wygłosił przemówienie. Podkreślił, że Ogół oceniając zasługi położone przez gen. Dwernickiego dla sprawy polskiej w rewolucji

²⁶⁾ S. Szpotkański *Emigracja polska w Anglii (1831 — 1848)* Biblioteka Warszawska 1909. T. II, str. 259, 260, 284, 285.

²⁷⁾ S. Szpotkański. j. w. str. 286, 287. Ścisłe subiektywną, tem niemniej ciekawą charakterystykę Ogółu Londyńskiego podaje jeden z członków Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, mieszkający w Londynie: „Są oni łagodni nawet grzeczni demokraci, przez galanterję wiele koncesji z swych zasad demokratycznych poczynili i zdaje mi się że jeszcze poczynią. Zawsze jednak w swych zasadach są wyżej posunięci i więcej wari od konfederacji. Przejęci duchem swej korporacji i w niej zamknięci mają się za wielkie rzeczy, za ciało mające zjednoczyć i połączyć całą Emigrację, stąd niezmiernie zarozumiali o swej wielkości, którą oni tylko sami i widzą i czują”. Arch. Batign. 1. Akta T. D. P. T. V. 1836 A — L, List z dn. 21 września pisany z Londynu.

i na tułactwie, uważa za obowiązek złożyć mu publiczny hołd. Wyraża nadzieję, że żadne okoliczności nie zniewolą generała do zejścia z drogi postępu, a wyznając te same zasady co i Ogół Londyński oraz kierowany temi samemi uczuciami dla Polski, razem z „bracią swoją“ będzie pracować dla dobra sprawy. Przeszłość gen. J. Dwernickiego budzi ufność do niego. Po przemówieniu przewodniczącego zabrał głos gen. Dwernicki. Mowa jego krótka, ale szczerza, podobała się zgromadzonym i została nagrodzona długotrwałemi oklaskami²⁸⁾. Pierwsze zetknięcie się Konfederacji Narodu Polskiego z Ogółem Londyńskim za sprawą ostatniego, wróżyło dobrą nadzieję na przyszłość. Konfederaci zaraz po przybyciu do stolicy Anglii spotkali się z życzliwym przyjęciem tułactwa tam zamieszkałego.

W dziesięć dni po posiedzeniu, na którym powitano gen. J. Dwernickiego i konfederatów, Ogół Emigracji w Londynie zwrócił się z odezwą do całego wychodźstwa. Odezwa ta powiada, że emigracja jest przekonana, iż działalność polityczna w duchu postępu nie może się swobodnie rozwijać na gruncie francuskim i wyraża obawę, że system rządu francuskiego zagraża emigracji całkowitą zagładą. Dlatego też zdaniem Ogółu Londyńskiego jest rzeczą niezbędną, aby nie Francja, tylko Wielka Brytania stała się ośrodkiem pracy emigracyjnej. Odezwa zwraca uwagę emigrantów polskich we Francji oraz mieszkających w innych krajach na konieczność scentralizowania tułactwa pod zwierzchnictwem przez siebie wyłonionego rządu²⁹⁾. Ogół Londyński głosił niezbędną zjednoczenia emigracji, a do tego samego celu zmierziała Konfederacja Narodu Polskiego, która po akcesie większości emigracji, pragnęła funkcjonować, jako rząd narodowy. Z tych wspólnych dążeń do scentralizowania tułactwa wypłynęło przystąpienie Ogółu Londyńskiego do Konfederacji.

Już w pierwszych dniach czerwca, a więc w miesiąc po przybyciu konfederatów do Anglii, Ogół Emigracji Polskiej w Londynie po naradach, na których większość wypowiedała się za połączeniem z Konfederacją³⁰⁾, zdecydował przystąpienie do niej. Akt przystąpienia przesłano na ręce tymczasowych komisarzy Konfederacji w dn. 6 czerwca. Od dnia powyższego datuje się więc formalny akces Ogółu Londyńskiego do Konfederacji Narodu Polskiego. Łączy się Ogół z Konfederacją w imię już dawniej głoszonej zasady scentralizowania emigracji oraz w przeświadczeniu, że wówczas będzie można działać z większym skutkiem w sprawie Polski. Konfederacja w Ogóle Lon-

²⁸⁾ *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. IX, str. 43, 44.

²⁹⁾ *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. IX, str. 45.

³⁰⁾ *Naród Polski*, str. 29.

dyńskim nie znalazłaby zwolenników, gdyby zajmowała się jedynie propagowaniem swych postępowych zasad. Członkowie Ogółu stali się jej wyznawcami, ponieważ w sferze aspiracji Konfederacji leży Polska niepodległa i cała, a mają nadzieję, że zjednoczenie pod wspólnym sztandarem przyspieszy wyzwolenie Ojczyzny. Ogół Londyński rozróżnia dwie kategorie wrogów: zewnętrznych i wewnętrznych. Dla pokonania zewnętrznych nieprzyjaciół jest potrzebna jedność oraz poświęcenie, dla pokonania wrogów wewnętrznych jedność i przeprowadzenie reform. Nie należy Ogół Londyński do entuzjastów aktu Konfederacji Narodu Polskiego; uważa jednak, że gdzie władza jest wyrazem woli większości, ta wola jest w możności zmieniać prawa; ma nadzieję, że znajdujące się usterki w akcie, będą poprawione, kiedy Konfederacja pocznie funkcjonować³¹⁾.

Po akcesach Polaków do Konfederacji Narodu Polskiego we Francji oraz w Londynie, tymczasowa zwierzchność tej organizacji uznała za potrzebne złożyć relację z stanu rzeczy przed ogółem rodaków. Jeszcze raz przypomina, że Konfederacja wypowiada się za nadaniem wszystkim mieszkańcom Polski równych praw, że skupia w swych szeregach Polaków, hołdujących zasadom demokratycznym oraz wierzy, iż Polska zostanie dźwignięta dzięki ludowi polskiemu, którego wszechwładztwo uznała. Zawiadamia rodaków o akcesach do Konfederacji emigrantów polskich we Francji, a także o przystąpieniu Ogółu Londyńskiego; informuje, że część emigrantów w Portsmouth oświadczyła się za akcesem do niej i ma nadzieję, że także inni Polacy w Anglii mieszkający, uczynią to samo. Z dumą stwierdzają tymczasowi komisarze, że wszystkie usiłowania przeciwników Konfederacji, zmierzające do rozbicia jej, nie dały pozytywnych rezultatów. Żadne przeciwności nie zrażają tych, którzy uważają, że dzięki połączeniu wyznawców zasad demokratycznych, można osiągnąć cel wytknięty — odrodzenie Polski. Podawszy do wiadomości rodaków fakt rozrostu Konfederacji Narodu Polskiego, tymczasowi jej naczelnicy czynią wezwanie, zarówno do tych, którzy do Konfederacji nie przystąpili, jak i do jej członków. Pierwszych wzywa zwierzchność tymczasowa do połączenia się pod sztandarem Konfederacji, aby dzięki akcesom dodać mocy jej akcji. Drugich zachęca, aby starali się przekonać współrodaków o niezbędności wspólnej akcji w sprawie ojczyznej³²⁾.

Jan Ledóchowski czynił starania pozyskania dla Konfederacji Narodu Polskiego emigrantów zamieszkałych w Portsmouth, w którym

³¹⁾ *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. X, str. 11, 12.

³²⁾ *Naród Polski*, str. 56.

Lud Polski formował gromadę Grudziądz. W liście z dn. 4 czerwca były poseł jędrzejowski oznajmiał Lelewelowi, że część portsmuczian wypowiedziała się za przystąpieniem do Konfederacji. Miał zamiar wraz z Dwernickim udać się do Portsmouth, aby „stary wódz na dawnych żołnierzy działał i starał się wydobyć ich z przepaści, w jaką przewrotność tych pocziwców wciągnęła”. Chciał oprócz tego J. Ledóchowski wyrwać Stanisława Worcella z organizacji Ludu Polskiego i prosił uczonego, aby w liście do niego napisał kilka wyrazów do St. Worcella, bowiem ten zawsze polegał na zdaniu uczonego³³⁾. W sześćnaście dni później J. Ledóchowski zawiadomił J. Lelewela o przystąpieniu do Konfederacji 56 osób w Portsmouth, przyczem 30 ze Stawiarskim³⁴⁾ na czele i 26 secesjonistów z gromady Grudziądz, którzy przysłali, według słów byłego posła jędrzejowskiego „okropną protestację” przeciw Tadeuszowi Krempowieckiemu, Stanisławowi Worcellowi, Sewerynowi Dziewickiemu i Rochowi Rupniewskiemu³⁵⁾. O sympatjach dla Konfederacji w Portsmouth pisał również „Naród Polski”³⁶⁾, a „Tygodnik Emigracji Polskiej” podał wiadomość z Londynu o przystąpieniu do niej 31 Polaków z Portsmouth³⁷⁾. Jest więc różnica w danych cyfrowych, przytoczonych przez J. Ledóchowskiego i „Tygodnik Emigracji Polskiej”. Cyfry podane przez J. Ledóchowskiego należy brać z dużą rezerwą; miał on nawet wśród członków Konfederacji opinię człowieka, który lubi przesadzać. Bliższą prawdy zdaje się być wiadomość „Tygodnika Emigracji Polskiej”.

W sprawie skonfederowania portsmuczian pisał także Leonard Niedźwiecki. Powiadał on, że celem dokonania tego, zamierzał do Portsmouth udać się gen. J. Dwernicki; nie przybył jednak, bowiem od tego kroku odstraszyli go Stanisław Worcell i Tadeusz Krempowiecki. Ponieważ plan zamierzony nie odniósł skutku, konfederaci postanowili wyrzucić zemstę na Worcellu, Krempowieckim oraz na innych³⁸⁾. Na czem zemsta miała polegać L. Niedźwiecki nie podaje. Gdyby Niedźwiecki, powiadając o niepowodzeniu skonfederowania portsmuczian, miał na myśli jedynie Lud Polski, to twierdzenie jego wydaje się być zgodne z prawdą. Natomiast, nie odpowiadałoby rze-

³³⁾ A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 4 czerwca 1836 r.

³⁴⁾ Stawiarski nie należał do Ludu Polskiego. Por. S. S z p o t a n s k i. j w. str. 549, 550.

³⁵⁾ A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 20. V. 1836 r.

³⁶⁾ *Naród Polski*, str. 46, 63.

³⁷⁾ *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. X, str. 24.

³⁸⁾ Arch. Rap. 1. Roczniki Polskie. L. Niedźwiecki do E. Januszkiewicza z dn. 28.VI.1836 r. i z dn. 1. VII. 1836 r.

czywistości, gdyby dotyczyło ogółu emigrantów, zamieszkałych w Portsmouth.

Celem propagowania zasad Konfederacji Narodu Polskiego i prowadzenia polemiki z przeciwnikami politycznymi, poczęto wydawać czasopismo p. t. „Naród Polski“. Pierwszy numer „Narodu Polskiego“ ukazał się po wyjeździe J. Dwernickiego, J. Ledóchowskiego, L. Stempowskiego i innych konfederatów z Paryża³⁹⁾. Przed opuszczeniem Francji tymczasowi komisarze rozwiązali dotychczasowy komitet czasopisma, a na jego miejsce mianowali nową komisję redakcyjną, składającą się z pięciu osób. Do niej weszli: Piotr Kopczyński, Walenty Zwierkowski, Eugenjusz Breza, Michał Czaykowski i Wincenty Nieszokoc. Z pomiędzy siebie miała komisja redakcyjna wybrać jedną osobę, która prowadziłaby korespondencję z tymczasowymi naczelnikami Konfederacji. Ci ostatni domagali się, aby o wyborze tej osoby zawiadomiono ich jak najrychlej⁴⁰⁾. W. Zwierkowski uskarżał się na brak funduszków na redagowanie „Narodu Polskiego“. Drugi numer pisma miał ukazać się w 15 dni po pierwszym, tymczasem nie wyszedł nawet po upływie 30 dni⁴¹⁾. Tymczasowi zwierzchnicy Konfederacji, powiada W. Zwierkowski, polecali Nieszokociowi, Brezie i jemu, aby myśleli o piśmie, a Michał Czaykowski miał zająć się jego redakcją. „Ale z piasku — utyskiwał W. Zwierkowski — trudno bicz kręcić, bo pieniędzy nie zostawili. Akcji nie złożyli; aż markotno — może się to ureguluje powolniej, muszę jakiś ład zrobić“⁴²⁾. Sprawa wydawania dalszych numerów „Narodu Polskiego“ wkrótce posunęła się naprzód. Do pierwszych dni sierpnia ukazało się cztery numery. W. Zwierkowski zajmował się przeważnie sprawami administracyjnymi czasopisma Konfederacji; nie miał żadnego wpływu na redakcję numeru pierwszego, drugiego i części trzeciego „Narodu Polskiego“⁴³⁾. W organie Konfederacji umieścił artykuł p. t. „Konfederacja 1812 r.“ W. Zwierkowski uskarżał się Lelewelowi, że Leon Stempowski „chwali redakcję dwóch pierwszych numerów „Narodu Polskiego“, najgłupszych, a gani to do czego ja udział miałem“. Poza tem informował J. Lelewela, że „pieniędzy na druk nie dają, a każą płacić Czaykowskiemu Michałowi po 30 franków za arkusz, który już wziął prawie za trzy numera, chociaż w trzecim tylko to jego, co było kontynuacją 2-go. Czaykowski się śmieje, Breza nic nie robi,

39) A. R. 1265. E. Januskiewicz do Lelewela z dn. 3 maja 1836 r.

40) Arch. Batign. 109. Papiery W. Zwierkowskiego.

41) A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 2 czerwca 1836 r.

42) A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 2 czerwca 1836 r.

43) A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 5 sierpnia 1836 r.

resztę komisji już po drugi raz rozpedzono. Ja i kłopot mam i resico wypędzenia" ⁴⁴⁾). Piąty numer „Narodu Polskiego” w drukarni był ukończony w październiku 1836 r. ⁴⁵⁾). Wszystkiego ukazało się sześć numerów.

Walenty Zwierkowski ⁴⁶⁾, członek komisji redakcyjnej „Narodu Polskiego”, brał czynny i żywy udział w życiu politycznym w dobie Wielkiej Emigracji. Należąc do Węglarstwa, w r. 1834 wystąpił z niego, zostawszy członkiem Młodej Polski; krok swój uzasadniał tem, że przekłada Ojczyznę nad kosmopolityzm i chce pracować tam, gdzie narodowość została skojarzona z zasadami demokratycznymi ⁴⁷⁾). Na gruncie mocno narodowym stanął W. Zwierkowski w oświadczeniu złożonym po wstąpieniu w r. 1835 do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Towarzystwo Demokratyczne, nosząc miano polskiego, powiada W. Zwierkowski, jest stowarzyszeniem narodowym, pragnącym wyswobodzenia Polski. Różni się ono od organizacji, które głosząc, że są „wielbicielami narodowości”, pragną zachowania przywilejów, nie mogąc się jeszcze wyzwolić z uprzedzeń ⁴⁸⁾). Należał W. Zwierkowski do żarliwych zwolenników zjednoczenia demokratycznych żywiołów emigracji. Tej idei służył niezłomnie i konsek-

⁴⁴⁾ A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 5 sierpnia 1836 r.

⁴⁵⁾ *Naród Polski*, str. 84.

⁴⁶⁾ Urodził się w r. 1788. Brał udział za czasów Napoleona w kampanji hiszpańskiej i austriackiej; chlubnie odznaczał się męstwem. Piastował następnie urzędy marszałka wojewódzkiego i został wybrany posłem na sejm. Wyznawca zasad demokratycznych, nie odznaczający się krańcowym radykalizmem politycznym, podczas powstania listopadowego nadał własność włościanom swoim (M. Stecka. *Układy Towarzystwa Demokratycznego z „Młodą Polską”* (1834), *Przegląd Historyczny*, 1919—20, str. 158).

⁴⁷⁾ L. G a d o n. III, Dodatki. Str. 330.

A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 24 maja 1836 r.

Po wstąpieniu W. Zwierkowskiego do Młodej Polski, w imieniu Komitetu Tymczasowego tej organizacji, Stolzman, Nowosielski i Dybowski 31 października 1834 r. wystosowali do niego następujące pismo: „Z niewypowiedzianą radością powiększyliśmy wiadomość od miłego nam Brata Pawła (Konstanty Zaleski), żeś przyjął czynny udział w pracach, które jak mniemamy najlepiej odpowiadają obecnemu stanowi Europy i potrzebie wieku. Szczęśliwi możliwością policzenia Cię w gronie naszym, prosimy o współdziałanie z Bratem Pawłem, ku rozkrzewieniu stowarzyszenia narodowego w Emigracji. Silnie przekonani, że Twe usiłowania pomyślny skutek niemylnie uwieńczy, cieszymy się wcześniej tą słodką nadzieją, że sprawiedliwy sąd naszych rodaków powierzy Ci w Komitecie Centralnym Stałym M. P. kierunek prac tego stowarzyszenia, w którego utworze Twego nie odmawiamy udziału”. (Arch. Batign. 145. W. Z w i e r k o w s k i. *Młoda Polska i Młoda Europa*).

⁴⁸⁾ A. R. 1187. Głos obywatela Zwierkowskiego. Dan w Batignolles d. 6 czerwca 1835 r. Str. 1.

wentnie, zarówno w Młodej Polsce i Towarzystwie Demokratycznym Polskiem, jak później w Konfederacji Narodu Polskiego. Mogłoby się wydawać, że przejęty zasadami Młodej Polski o misji każdego człowieka, uważał, że jego misją jest praca nad realizacją zjednoczenia całej demokratycznej emigracji. Stał na stanowisku, że nie wolno potępiać demokratów, chociażby nie należeli do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Był przeciwny podziałowi wyznawców zasad demokratycznych na odcienie. Klasyfikację tego rodzaju należy pozostawić ludziom, „którzy nie podzielają zasad demokratycznych, „niech oni się dzielą na pragnących prerogatyw, złota, orderów, rang; na sprzyjających despotyzmowi rządu i despotyzmowi kast”. Wchodząc do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego złożył W. Zwierkowski oświadczenie, że nie od chwili przystąpienia do niego stał się wyznawcą wiary demokratycznej, która była ugruntowana w jego sercu oraz zaprzeczał, aby przyjęcie określonej „formy lub nazwiska” stanowiło dlań patent⁴⁹⁾. W. Zwierkowski nie od razu po zawiązaniu Konfederacji do niej przystąpił, dokonał akcesu w drugiej połowie kwietnia i nie powiadomił o tym fakcie nawet przyjaciela swego, J. Lelewela. Ten dowiedział się o kroku W. Zwierkowskiego od Jana Ledóchowskiego⁵⁰⁾. Nie życzył sobie W. Zwierkowski, aby akces jego do Konfederacji nabrał rozgłosu, prawdopodobnie ze względu na przynależność do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Chociaż do Konfederacji W. Zwierkowski przystąpił dopiero w kwietniu, utrzymywał z nią kontakt i jej pracami interesował się wcześniej, jak zresztą i wówczas, kiedy po trzech miesiącach jej szeregi opuścił. Nie uważał Konfederacji Narodu Polskiego za twór doskonały. Był zdania, że akt jej powinien ulec modyfikacji, ale organizację należy utrzymać. „Konfederacja skrzywiona — mówił — ale poruszyła jeszcze część znaczną wyznawców demokratycznych opinii”. Należy czekać, aż się zbierze 1500 członków, aby w Konfederacji było o wiele więcej osób niż w Towarzystwie Demokratycznym Polskiem⁵¹⁾. Mniemał, że o ile do Konfederacji przystąpi 1000, bądź więcej osób, wówczas byłoby rzeczą niepodobną, aby wszystkich konfederatów niepokojono⁵²⁾. W czerwcu, w liście do Lelewela pisał, że kiedy Konfederacja będzie liczyła 1000 członków, wówczas stanie się aktualną kwestja zarządzenia tymczasowych wyborów i prosił

⁴⁹⁾ A. R. 1187. Głos obywatela Zwierkowskiego. Dan w Batignolles d. 6 czerwca 1835 r. Str. 3.

⁵⁰⁾ A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 27 kwietnia 1836 r.

⁵¹⁾ A. R. 1265. Zwierkowski do Lelewela. B. d.

⁵²⁾ A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 5 maja 1836 r.

uczonego, aby ten rozważył, czy to można zrobić i czy krok powyższy nie naraziłby 1000 rodaków na wygnanie. Był zdania, że J. Ledóchowski i J. Dwernicki nie nadawali się do inicjowania⁵³⁾; sądził jednak, że J. Ledóchowski nie wytrwa i uważał, że będzie w mniejszości w Konfederacji⁵⁴⁾. Przeważnie nie decydował się na stanowczy krok bez zasięgnięcia rady przyjaciela swego, J. Lelewela⁵⁵⁾. A wielki historyk niekiedy odpowiadał W. Zwierkowskiemu opryskliwie. Po związaniu Konfederacji Narodu Polskiego, J. Lelewel w liście do W. Zwierkowskiego, powiadał: „Wszakżem gadał i pisywał jaką tworzyć Konfederację i wołałem kiedy był czas: inaczej zeście sądzili, i nic nie zrobili. Czemuż mnie teraz oto pytasz, dopytujesz? Czy kpisz? — Ledóchowski zbiera podpisy? to i zbierze. Co robić? Pytaj swej Centralizacji w Poitiers. Demokratom⁵⁶⁾ niegodzi się zasięgać obcej rady pod wykluczką. Prawy demokrata Karol⁵⁷⁾ nie pyta”⁵⁸⁾. Rozgoryczony W. Zwierkowski odpisał J. Lelewelowi: „Napisałeś, że Ledóchowski kpi, ale powtórzywszy do mnie ten wyraz, czy kpisz, okropnieś mnie zmartwił, ja bym z Ciebie miał kpić? Ja Twój przyjaciel, to się nigdy, braciszku na mnie nie pokaże. Nie martw mnie takimi posądzeniami, nie porównyвай z innemi”⁵⁹⁾. Wierząc w wielkie talenty polityczne swego przyjaciela J. Lelewela, Zwierkowski prosił go o udzielanie rad Konfederacji, a w jednym z listów do niego pisał: „Cieszę się, że ich radami wspierać będziesz, inaczej bardzoby się

53) A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 2 czerwca 1836 r.

54) A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 24 maja 1836 r.

W liście do J. Lelewela z dn. 17 maja 1836 r. pisał W. Zwierkowski, że nie należy zważać na to kto zapoczątkował Konfederację. „Czy nie wiesz kto zaczynał Tow. Dem. Pol.? Jaką masz opinię o Adamie Gurowskim? O T. (Krempowieckim), Nepom. (Janowskim) i innych? a przecież teraz piszesz, że Tow. Dem. oddało wielkie posługi i t. d. Czy masz zupełnie dobrą opinię o Krempowieckim et Compagnie? a przecież pochwalasz w części Grudziądź, i sam do J. O. Szanieckiego o tem pisałeś”. A w odpowiedzi na zarzuty J. Lelewela, powiadał: „Burczysz mnie, burczy Walerjan Pietkiewicz, z błotem miesza Nowa Polska; wszyscy na mnie powstają, z którymi bliżej byłem. Szwajcarja atakuje, a więc wiele złego na jednego; porzucę wszystko kiedy mnie odpędzacie, ale stanę zawsze tam, gdzie potrzeba. chociaż z kijem w rękę, aby gromić nieprzyjaciół Ojczyzny”. (A. R. 1265, z dn. 17 maja 1836 r.).

55) O Zwierkowskim pisał Czyński do Lelewela 28 marca 1835 r., że jest „lekkki i dobry do wykonania cudzych pomysłów, ale za mało samodzielny”. (A. R. 1265).

56) Członkom Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

57) Różycki.

58) A. R. 1277. J. Lelewel do W. Zwierkowskiego z dn. 4 marca 1836 r.

59) A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 19 marca 1836 r.

błąkali i do niczego nie trafili“⁶⁰). Prosił uczzonego, aby ten konfederatów nie opuszczał i jeżeli może wprowadził na dobrą drogę J. Ledóchowskiego, który w przeciwnym razie „nie zrobi postępu“⁶¹). Radził się też Lelewela, czy ma wystąpić z Konfederacji i Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, bo jeśli chodzi o Młodą Polskę, to wierzy w nią, ponieważ jest ona rozgałęziona w kraju i jej szeregów nie opuści, lecz pragnie reformy⁶²). J. Lelewel w odpowiedzi na list Zwierkowskiego radził mu pozostać, zarówno w Towarzystwie Demokratycznym, jak i w Konfederacji Narodu Polskiego⁶³).

Joachim Lelewel nie przystąpił do Konfederacji Narodu Polskiego, tem niemniej interesował się tą organizacją polityczną. Wspierał radami i pisywał w sprawie Konfederacji do jej głównego działacza — J. Ledóchowskiego. Udzielał rad byłemu posłowi jędrzejowskiemu, chociaż nie miał o nim dobrej opinii. „Ledóchowski dla mnie — powiadał — zawsze będzie Ledóchowskim“⁶⁴). Dawał mu wskazówki, chociaż był zdania, że „Ledóchowski chwyta cudze wyobrażenia, aby je skrzywić i zepsuć“⁶⁵). Kiedy był poseł jędrzejowski obiecywał przyjechać do Belgji, aby z Lelewelem poradzić się, uczony był gotów na naradę wspólną się zgodzić, o ile ona mogłaby się naco pożytecznego przydać. Wkrótce po zawiązaniu Konfederacji, utrzymywał, że nie jest jej przeciwnikiem, ale sądzi, że powstała za późno⁶⁶). Potem twierdził, że do Konfederacji Narodu Polskiego przystąpi, kiedy ta będzie liczyła kilka tysięcy osób; wówczas będzie z konfederatami, ale nie z J. Ledóchowskim⁶⁷). W sprawie przystąpienia, bądź nieprzystąpienia do Konfederacji, oprócz pewnej niechęci do J. Ledóchowskiego, niewątpliwie, decydowała również dbałość uczonego o popularność. Zdaje się, nie chciał dokonywać akcesu do organizacji słabej, nie mogącej wyjść z stadjum for-

⁶⁰) A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 30 kwietnia 1836 r.

⁶¹) A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 12 maja 1836 r.

Brak wiary w głównego działacza Konfederacji J. Ledóchowskiego mieli także inni członkowie organizacji. Nie krył się z tem Nieszokoc; uważał jednak, że osoba byłego posła jędrzejowskiego nie powinna odstręczać od organizacji i uzasadniał to twierdzenie tem, że jeden człowiek nie może nic zdziałać przy istnieniu zasady wszechwładztwa (A. R. 1147. List Fredry (Nieszokocia) z dn. 11 maja 1836 r.).

⁶²) A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 24 maja 1836 r.

⁶³) A. R. 1277. J. Lelewel do W. Zwierkowskiego z dn. 29 maja 1836 r.

⁶⁴) A. R. 1277. J. Lelewel do W. Zwierkowskiego z dn. 17 maja 1836 r.

⁶⁵) A. R. 1277. J. Lelewel do W. Zwierkowskiego z dn. 25 maja 1836 r.

⁶⁶) A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 6. III. 1836 r.

⁶⁷) A. R. 1277. J. Lelewel do W. Zwierkowskiego z dn. 17 marca 1836 r.

mowania się⁶⁸). Wątpił, czy Konfederacja będzie egzystowała, i nie wiedział, czy byłoby lepiej, gdyby poszła w niepamięć, ustępując miejsca innej organizacji, czy gdyby miały być przeprowadzone udoskonalenia i reformy. Jednocześnie twierdził, że przeciw Konfederacji nie działa i życzy, aby wyczerpała wszystkie możliwe środki, celem przekonania się, czy może egzystować⁶⁹). Radził osobnym okólnikiem zapytać się rodaków, co myślą o obecnej Konfederacji oraz dowiedzieć się o stosunku emigrantów do tej organizacji⁷⁰).

Dwuznaczność J. Lelewela występuje bardzo wyraźnie w sprawie spowodowanej przez J. B. Ostrowskiego. W liście do Eustachego Januszkiewicza z dn. 13 maja 1836 r. pisał J. Leleweł: „Ale ci przesławni konfederaci, groszem obdarzeni, powinni byli mi jakikolwiek fundusz na pocztę przysłać, kiedy się im plotkami bawić spodobało. Oni trąbią o mem przystąpieniu, a ja za listy płacę, co mię pytają: Czy to prawda? bo niewierzymy, ale czy to prawda?“⁷²). Sprawę przynależności J. Lelewela do Konfederacji poruszył E. Januszkiewicz w drukarni, w obecności kilku osób, a pomiędzy innymi J. B. Ostrowskiego. Wypowiedziawszy mniemanie, że nie sądzi, aby J. Leleweł uczynił akces do Konfederacji, odczytał zdania, umieszczone w liście z dn. 13 maja. J. B. Ostrowski był zadowolony z przytoczonych wyjątków z listu uczonego i prosił E. Januszkiewicza o pozwolenie wynotowania kilku słów, celem przekonania przyjaciela swego, Orlickiego, który słysząc od konfederatów, że uczoney dokonał akcesu do Konfederacji Narodu Polskiego, uważał go za zwolennika tej organizacji politycznej⁷³).

Tymczasem J. B. Ostrowski umieścił w „Nowej Polsce“ wyjątek z listu J. Lelewela z dn. 13 maja i opatrzył go własnymi komentarzami. Zapewniała „Nowa Polska“ nietylko, że J. Leleweł nie przystąpił do Konfederacji, ale nawet kategorycznie oświadczała, że nie zostanie jej członkiem. I dalej z szczerą, czy też udaną pewnością pisała: „Niewątpliwimy, że prezes Komitetu, nie splami swojej rewolucyjnej i tułackiej nieskażonej, poważnej i świetnej przeszłości“. Niezupełnie zgodnie z prawdą podawała „Nowa Polska“, że Leleweł pisał do J. Ledóchowskiego, iż przed ostatnim nie będzie się wynurzać. Jeśli Konfederacja będzie liczyła kilka tysięcy osób, to wówczas wyjawi

⁶⁸) R. R. 1277. J. Leleweł do W. Zwierkowskiego z dn. 7 kwietnia i 25 maja 1836 r.

⁶⁹) A. R. 1277. J. Leleweł do W. Zwierkowskiego z dn. 13 maja 1836 r.

⁷⁰) A. R. 1277. J. Leleweł do W. Zwierkowskiego z dn. 1 maja 1836 r.
A. R. 1265. E. Januszkiewicz do Lelewela z dn. 2 czerwca 1836 r.

⁷²) A. R. J. Leleweł do E. Januszkiewicza z dn. 13 maja 1836 r.

⁷³) A. R. 1265. E. Januszkiewicz do Lelewela z dn. 2 czerwca 1836 r.

swoje myśli im, ale nie jemu i że swój akces poczytywałby „za niegodną niedorzeczność”. A wkońcu, udając oburzenie, pisze „Nowa Polska”, iż „jest zgorzszona, że Konfederacja szukała przystąpienia i większości przez sposoby, których nie śmiałoby pożyczać stronnictwo szanujące siebie, wierzące swoim zasadom”⁷⁴). „Nowa Polska”, przytaczając wyjątki z prywatnego listu J. Lelewela do E. Januskiewicza, który nie był przeznaczony do opublikowania, popełniła postępek karygodny z punktu widzenia etyki. Ale dla J. B. Ostrowskiego nie istniały skrupuły natury moralnej. Każdy środek w walce z Konfederacją Narodu Polskiego, wobec której zajmował stanowisko negatywne, uważał za dobry. Wiedział, jako wytrawny publicysta, interesujący się sprawami polityki aktualnej i nastrojami polskiego tułactwa o popularności J. Lelewela na emigracji. Nie chciał, aby polscy emigranci wyrobili sobie pogląd, że J. Leleweł jest zwolennikiem Konfederacji, a mając sentyment dla uczonego i wiarę w niego, sami nie stali się zwolennikami tej organizacji. Przekonywując czytelników o bezpodstawności twierdzenia, jakoby J. Leleweł do Konfederacji należał, „Nowa Polska” równocześnie postanowiła zohydzić J. Ledóchowskiego, głównego działacza Konfederacji. Chciała ten cel osiągnąć, wykazując lekceważący stosunek do niego uczonego.

J. Leleweł był oburzony postępkami J. B. Ostrowskiego, nazywając go „nikczemną i podłą kradzieżą”. E. Januskiewicz wystąpił z pretensjami do J. B. Ostrowskiego i oświadczył mu, że gdyby Leleweł w tej sprawie czynił mu wyrzuty, nie przyjmie na siebie winy, ponieważ według niego list prywatny winien być własnością tej osoby, do której był adresowany. Nie pochwalając czynu J. B. Ostrowskiego, uważał jednak gniew uczonego za nieuzasadniony. „Po co się tak srożysz — powiada E. Januskiewicz — i zaco łajesz jego sprawcę, kiedy jak sam powiadasz „słów moich nigdy się nie wypieram”. Utrzyma, że kiedy jedni pragnęliby widzieć J. Lelewela dokonyującego akcesu do Konfederacji, drudzy chcieliby, aby on pozostał poza obrębem tej organizacji politycznej. Stawia E. Januskiewicz zarzuty Lelewelowi, twierdząc, że cechuje go dwuznaczność. Przytaczając wyrazy J. Lelewela, zawarte w liście z dn. 29 maja, że „nie tylko nie przystąpiłem, ale nigdzie nie powiedział ani że przystąpię, ani że nieprzystąpię”, twierdzi Januskiewicz, że według jego mniemania „dwuznaczność szkodzi sprawie powszechnej i tylko samej dyplomacji właściwa”⁷⁵).

⁷⁴) *Nowa Polska*. T. III, Oddział 3, półarkusz 44. Str. 412.

⁷⁵) A. R. 1265. E. Januskiewicz do Lelewela z dn. 2 czerwca 1836 r.

W tej sprawie wystosował list do J. Lelewela winowajca całej afery, J. B. Ostrowski, w którym i usprawiedliwia swój postępek i uderza w uczonego. Twierdzi, iż Januskiewicz wytłumaczył Lelewelowi, że on nie dopuścił się nikczemnej i podłej kradzieży. Tak samo jak Januskiewicz, J. B. Ostrowski powoływał się na słowa uczonego, że ten nie zamierza zapierać się swoich słów i zdziwiony pisze: „O cóż gniew wyrażony słowami i uniesieniami, mało szczęśliwie malującemi Twój wewnętrzny stan duszy. Jeżeli chciałeś mnie znieważać, jeżeli dobierałeś dotkliwych wyrazów — nadaremnie. Ja jedynie, sam siebie mógłbym znieważać”. Na twierdzenie Lelewela, jakim czołem „Nowa Polska” śmiała wydrukować wyjątki z jego listu, odpowiada J. B. Ostrowski: „czystym, szlachetnym i niepokalanym”. A wreszcie, takie daje reprimendy J. Lelewelowi: „Szkodzisz Twojej politycznej wielkości, osłabiasz wpływ potrzebny krajowi. Opinia widząca Twoje opinie, sprzeczności, przemilczenia, dwuznaczność będzie mogła wspierać mocno? Nie sędzę. Zrażona, pomieszana, opuści Ciebie” ⁷⁶).

Jan Ledóchowski po przeczytaniu półarkusza „Nowej Polski”, w którym była mowa o Konfederacji i o nim, poczuł się urażony. Prosił dwukrotnie Lelewela o umieszczenie krótkiego sprostowania w „Tygodniku Emigracji Polskiej” i stwierdza, że w żadnym z listów pisanych do niego przez wielkiego historyka niema wyrazów zacytowanych w „Nowej Polsce”, które powiada J. Ledóchowski, są w niezgodzie z grzecznym sposobem wystawiania się uczonego. Sprostowanie umieszczone przez J. Lelewela uwolniłoby go od potrzeby uzasadniania kłamstwa „Nowej Polski” ⁷⁷).

Zarówno J. Ledóchowskiemu, jak i innym konfederatom bardzo zależało na tem, aby całkowicie dla zawiązanej organizacji politycznej pozyskać J. Lelewela.

Jan Ledóchowski utrzymywał stały kontakt z uczyonym. Z jednej strony komunikował mu o zamierzeniach oraz postępkach Konfederacji Narodu Polskiego, z drugiej strony zasięgał rad i skłaniał uczonego, aby ten przystąpił do organizacji. Czynił to, zarówno we Francji, jak później w Anglii. Pisał J. Ledóchowski do Lelewela, że jego światłe zdanie może być użyteczne konfederatom ⁷⁸). Wierzył, że akces uczonego do Konfederacji może się przyczynić do realizacji wytkniętego celu. Wzywał go jako Polaka i jako kolegę, aby został członkiem Konfederacji i pracował wspólnie, utrzymując, że pomiędzy ludźmi, któ-

⁷⁶) A. R. 1265. J. B. Ostrowski do Lelewela z dn. 4 czerwca 1836 r.

⁷⁷) A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 4 i 20. VI. 1836 r.

⁷⁸) A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 24 kwietnia 1836 r.

rych hasłem jest Ojczyzna oraz prawa człowieka, powinny zniknąć niewielkie różnice ⁷⁹⁾). Chciał Ledóchowski, aby Lelewel połączył się z tymi, którzy czują, jak i on i jego szczerze poważają ⁸⁰⁾ oraz wołał: „Pracuj z nami — możesz wiele, chciej tyle, ile możesz“ ⁸¹⁾. W jednym z listów pisał J. Ledóchowski do Lelewela, że nie chodzi konfederatom o własne osoby, tylko o wytknięcie „prawej polskiej drogi“ oraz, powołując się na słowa uczonego, aby „to coś, to coś radykalne było“ ⁸²⁾. Mówi Ledóchowski, że Konfederacja natrafiła na przeszkody, które jednak byłego posła jędrzejowskiego nie zrażają. Uważał, że działanie nic nie jest warte o ile nie napotyka na opór, który winien potęgować gorliwość ⁸³⁾.

Również Nieszokoć pragnął, aby Lelewel znalazł się w szeregach Konfederacji. Wydawało mu się, że zostały usunięte z drogi przeszkody do zjednoczenia emigracji polskiej. Nie wierzył, aby przywrócenie Polski mogło być osiągnięte dzięki stronnictwom i był za tem, aby wszystkie partje połączyły się i zmierzały do realizacji jednego celu. Sądził Nieszokoć, że zrealizować wspomniany cel ma możność tylko J. Lelewel ⁸⁴⁾. R. Sołtyk zachęcał J. Lelewela, aby ten został członkiem Konfederacji oraz pisał, że im wcześniej uczoney dokona do niej akcesu, tem większą przysługę uczyni dla sprawy narodowej ⁸⁵⁾.

Nietylko jednostki, jak Ledóchowski, Nieszokoć, R. Sołtyk, zapraszały Lelewela do współpracy w ramach Konfederacji, ale też Ogół Emigracji Polskiej w Londynie. Ogół Londyński, będąc przekonany, że talenty, cnoty i zasady Lelewela są im w Anglii potrzebne, upraszał go w „imieniu ojczyzny i wolności“ o porzucenie „ustronia“ i przybycie do Londynu, jeśli nie dla kierowania sprawami, to przynajmniej dla służenia im doświadczeniem i wspierania radą ⁸⁶⁾. Prośbę Ogółu Londyńskiego aprobował J. Ledóchowski, przekonywując Lelewela, że powinien usiłowania Konfederacji Narodu Polskiego nie wyłącznie życzeniami, ale również współdziałaniem popierać i pisał, że on i jego koledzy byłiby szczęśliwi, gdyby prośbom Ogółu Londyńskiego stało się zadość ⁸⁷⁾. Lelewel pomimo perswazji do Londynu nie pojechał.

⁷⁹⁾ A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 3 kwietnia 1836 r.

⁸⁰⁾ A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 20 czerwca 1836 r.

⁸¹⁾ A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 14 lipca 1836 r.

⁸²⁾ A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 24 kwietnia 1836 r.

⁸³⁾ A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 14 lipca 1836 r.

⁸⁴⁾ A. R. 1265. Nieszokoć do Lelewela z dn. 2 czerwca 1836 r.

⁸⁵⁾ A. R. 1265. R. Sołtyk do Lelewela z dn. 9 czerwca 1836 r.

⁸⁶⁾ A. R. 1265. Ogół Emigracji Polskiej w Londynie do ob. J. Lelewela z dn. 6 maja 1836 r.

⁸⁷⁾ A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 4 czerwca 1836 r.

dzenia uznawał W. Zwierkowski. Ukazywały się też konkretne projekty. Najciekawszy był „Projekt naprawienia Konfederacji“, opracowany przez Marcina Wieczerskiego. Zawierał on obok postanowień, znajdujących się w aktach Konfederacji, także rzeczy nowe. Odznaczał się większym radykalizmem od aktów z 25 lutego 1836 r. Co do sejm z r. 1830 i 1831 proponował Wieczerski ogłoszenie jego rozwiązania i unieważnienie uchwał sprzecznych z zasadami Konfederacji. Ustanawiał Komitet prawodawczy, mający przygotować projekty dla przyszłego sejm polskiego. Dużo miejsca elaborat M. Wieczerskiego poświęca sprawie włościańskiej. Włościanie otrzymają na własność ziemię bez odszkodowania. Mają być skasowane: propinacja, dziesięciny i służebności. Żołnierzom, walczącym za niepodległość Polski, wolność i równość, należy przeznaczyć dobra narodowe. Majątki sprzedane, bądź darowane przez zaborców, winny stać się własnością narodu. Dobra, które zostały prywatnym posiadaczom skonfiskowane, wrócą do nich, bądź do ich sukcesorów. Po odzyskaniu niepodległości Polski ukonstytuuje się Komisja, która przeprowadzi nadanie włościanom własności ziemi. Parlament będzie jednoizbowy. Miasta i gminy mają korzystać z samorządu. Jeśli ktoś bez zgody Konfederacji zaciągnie się do legji (prawdopodobnie cudzoziemskiej), przestanie nosić miano Polaka ⁹³).

III. KONFEDERACJA NARODU POLSKIEGO W PIŚMIENNICTWIE EMIGRACYJNEM.

Konfederacja Narodu Polskiego i jej zasady wywołały polemikę w czasopiśmiennictwie emigracyjnym. Najostrzejsza, najdłuższa, niekiedy bardzo drażliwa i nie pozbawiona akcentów osobistych, toczyła się między „Nową Polską“, głoszącą zasady demokratyczne, ale nie będącą organem żadnej organizacji politycznej, z jednej strony, a „Narodem Polskim“, oficjalnym organem Konfederacji oraz „Tygodnikiem Emigracji Polskiej“, czasopismem aczkolwiek niezależnym, jednak popierającym usiłowania Konfederacji i w polemice stającym w obronie jej zasad, z drugiej strony.

Polemikę, która zawierała krytykę do życia powołanej w dn. 25 lutego 1836 r. organizacji politycznej i jej zasad, pierwsza zapoczątkowała „Nowa Polska“. Po powstaniu Konfederacji Narodu Polskiego „Nowa Polska“ zajęła wobec niej stanowisko wyczekujące, chociaż

⁹³) *Nowa Polska*, T. III. Oddział 4. Półarkusz 50. Str. 434, 435.

zaznaczyły się już pierwsze prognozy krytyki, która niebawem nastąpić miała. Nie podobał się „Nowej Polsce” sposób powstania Konfederacji, czyniła zarzut, że były często zmieniane projekty aktu, co zdaniem jej świadczyło, że założyciele organizacji nie zupełnie wyraźnie zdawali sobie sprawę z swego powołania i tłumaczyła, że konfederacja nie zajmuje się rozprawianiem, a decyduje samowładnie ¹⁾).

Już wkrótce po napisaniu przytoczonych wyrazów „Nowa Polska” oświadczyła, że do Konfederacji nie przystąpi, ponieważ pozostaje wierna swoim zasadom i nie widzi łączności między jej dążeniami, a większością emigracji. Gdyby „Nowa Polska” poparła akcję Konfederacji, wystawiłaby sobie świadectwo bezrozumu oraz sprzeniewierzyłaby się swej przeszłości i woła organ J. B. Ostrowskiego: „Nie! samobójstwa Nowa Polska nie uczyni”. A dalej wypowiada opinię, że Konfederacja nie potrafiła zrozumieć poglądów i wielkości większości emigracji ²⁾). Kiedy Józef Supiński wystąpił z projektem zmodyfikowania aktu Konfederacji Narodu Polskiego, „Nowa Polska” pisała, że gdyby wspomniana organizacja zmieniła swoje zasady, tem samem odrzuciłaby dotychczasowe i stwierdziłaby potrzebę zawiązania doskonalszej. Konfederacja ogłasza swoje zasady i jest samowładna; nie wolno wprowadzać modyfikacji, należy wszystko, albo zatwierdzić, albo odrzucić. Jeśliby większość tułaczy nie przyjęła wiary politycznej i gdyby fundatorzy Konfederacji nabrali przeświadczenia o konieczności sformułowania bardziej doskonałych zasad, wówczas zostałoby stwierdzone, że jej poglądy nie odpowiadają widokom emigracji, a organizacja upadłaby ³⁾), „Nowa Polska” staje na stanowisku, że organizacja zawiązana 25 lutego winna być zniesiona ⁴⁾). Zarzuca Konfederacji przywłaszczenie władzy, pomimo brzmienia artykułu IV-go aktu, że do czasu uzyskania zgody większości emigracji, nie rozpocznie czynności i nie ustanowi rządu. Dochodzi do tego przekonania na podstawie pewnego zdania, figurującego w odezwie z dn. 3 maja 1836 r. Było tam powiedziane, że proklamacja zostaje wydana w imieniu Polaków skonfederowanych, upoważnionych do sprawowania prowizorycznej władzy ⁵⁾). To sformułowanie najzupełniej wystarczało „Nowej Polsce”, aby posądzać Konfederację o ustanowienie rządu i uzurpowanie prerogatyw większości emigracji, która po akcesie do niej, miała zająć się elekcją władzy.

1) Por. Nowa Polska T. III. Oddział 3. Półarkusz 40 i 41. Str. 401.

2) Nowa Polska. T. III. Oddział 3. Półarkusz 43. Str. 405.

3) Nowa Polska. T. III. Oddział 3. Półarkusz 43. Str. 407, 408.

4) Nowa Polska. T. III. Oddział 3. Półarkusz 43. Str. 414.

5) Nowa Polska. T. III. Oddział 3. Półarkusz 43. Str. 436.

„Naród Polski” czyni antagonistom Konfederacji Narodu Polskiego ten sam zarzut, który jej stawiała „Nowa Polska”. Przeciwnicy wspomnianej organizacji, według twierdzenia „Narodu Polskiego”, nie zrozumieli ducha emigracji i dalej dowodzi, że okres burzenia już minął, ponieważ dokonano obalenia przesądów. Po tym okresie przyszła „epoka organizacyjna, epoka wzniesienia nowej budowy, w którejby wszyscy zamieszkać upodobałi”. Gdyby się całe życie trawiło na nęgacji, nikomu nie przyniosłoby ono korzyści i nie miałyby wartości dla przyszłych pokoleń. O ile się dotychczasowy stan rzeczy burzy, należy na jego miejsce zaprowadzić nowy, by długo nie trwał bezrząd, ponieważ wtedy nieład mógłby spowodować zahamowanie postępu. Organ Konfederacji, zwracając się do przeciwników organizacji, powiada, że o ileby oni zamiast złośliwych potępień, wyjawili własne prawdy oraz zasady lepsze od konfederackich, łatwiejby obalili akt Konfederacji, a praca nad wskrzeszeniem Polski nie ucierpiałaby na tem. Nie rozchodzi się o nazwę organizacji, pod którą pracowałoby się nad odrodzeniem Polski, ale o skuteczność przedsięwziętych środków, które prowadzą do urzeczywistnienia tego celu⁶⁾. „Naród Polski” tłumaczy, dlaczego przyjęto nazwę Konfederacji. Po pierwsze dlatego, że jest narodowa i po drugie, że oznacza akcję, a nie wyłącznie teoretyczne deliberacje. A dalej utrzymuje, że przyjęcie nazwy konfederata, robi z Polaka patriotę, a nie kosmopolitę. Wdając się w rozważania historyczne, dowodzi, że w dziejach narodu polskiego były konfederacje, które odegrały dodatnią rolę i ujemną. Dlaczegożby Targowica miała hańbić ogólną nazwę konfederacji, skoro Glińscy, Lubeccy, Roźnieccy, Krukowieccy, nie kalają ogólnego imienia Polaków. Dawniej szlachta formowała konfederacje, ponieważ wyłącznie ona korzystała z swobód i broniła ich. Obecnie wzywa się do Konfederacji Polaków bez względu na przynależność stanową, ponieważ rozchodzi się o dobro ogólne. Z zasad proklamowanych przez uformowaną w Paryżu Konfederację, wynika skasowanie przywilejów, równość polityczna i cywilna. Nazwa konfederaty dobrze przystoi, zarówno włościaninowi i mieszczańinowi, jak i szlachcicowi⁷⁾. Różnicę między konfederacjami dawniejszemi, a zawiązaną w r. 1836 podkreślał również W. Zwierkowski w artykule p. t. „Konfederacja 1812 r.”⁸⁾. Na zarzuty „Nowej Polski” uzurpowania władzy, odpowiedział „Naród Polski”, że właśnie czasopismo J. B. Ostrowskiego koniecznie pragnie panowania i dlatego o innych wnioskuje według siebie. Fundatorzy Konfederacji nie śnią o władzy dla

⁶⁾ Naród Polski. Str. 48, 49.

⁷⁾ Naród Polski. Str. 8.

⁸⁾ Por. Naród Polski. Str. 62.

siebie, a dowodem tego jest, że jej akt powierzył ukonstytuowanie Rady wszystkim członkom organizacji⁹⁾.

„Nowa Polska” utrzymuje, że Konfederacja Narodu Polskiego zgrzeszyła bardziej tem, co nie napisała, niż tem, co umieściła na swych szpaltach. „Trzeba — powiada organ J. B. Ostrowskiego — wybierać wyraźnie stanowiska: niebo, albo piekło: demokracja, albo arystokracja; wewnętrzne odnowienie, albo niewola”¹⁰⁾. Wspomnianej organizacji robi „Nowa Polska” także zarzut elastyczności. Nietylko ona jest elastyczna, ale również jej słowa, przyrzeczenia oraz sumienie fundatorów. Może ona dojść do krańcowości: do ideałów Grudziądza oraz do porządku rzeczy utrzymywanego przez rządy moskiewski oraz niemiecki. Czy można przyznać polityczne zwierzchnictwo fundatorom Konfederacji, którzy w organie swym ostrzegają, że ich zasada jest elastyczna. „Nowa Polska” utrzymuje, że „elastycznym nazwiskom” i „elastycznym naukom” polskie tułactwo nie udzieli swego kredytu. A chociaż twierdzi, że Konfederacja stoi poza nawiasem polemiki, polemizuje z nią w dalszym ciągu. „Nowa Polska” ze względów politycznych i moralnych nie może szanować organizacji, która nazwaniem zasad elastycznymi pozbawiła siebie godności politycznej. Nawet arystokracja była szlachetniejsza; zasługując na nienawiść, nie zasługuje jednak na pogardę. Żadne stronnictwo nie stoczyło się tak nisko, jak Konfederacja i dochodzi, wreszcie, „Nowa Polska” do konkluzji, że jej twórcy „połączyli wszystkie polityczne brzydkości”¹¹⁾. W innym miejscu organ J. B. Ostrowskiego daje rady Konfederacji, aby ta zajęła się ustalaniem zasad, których dotąd nie posiada¹²⁾.

W odpowiedzi na zarzuty dwuznaczności, „Naród Polski” formułuje swoje stanowisko. Utrzymuje, że Konfederacja Narodu Polskiego nie chce mieć nic wspólnego z krańcowością gromady Grudziądz i z „Kroniką Emigracji Polskiej”, wyrazicielką opinii konserwatywnej. Nie uważa, aby dla zbawienia Polski była konieczna rzeź szlachty, bądź zachowanie przywilejów. Daleka od myśli przywrócenia dawnych stosunków, nie widzi przeszłości Polski tylko w czarnych barwach. Konfederacja, — twierdzi jej organ — stojąc na stanowisku, że Polska może być zrestaurowana przez wszystkich i dla wszystkich, chciała ogół powołać do pracy nad wyzwoleniem Ojczyzny. Jest przeświadczona, że wszystkie stronnictwa pragną przywrócenia Polski niepodległej, reform, a poglądy większości są demokratyczne i zaznaczają się

9) Naród Polski. Str. 55.

10) Nowa Polska. T. III. Oddział 3. Półarkusz 43. Str. 405.

11) Nowa Polska. T. III. Oddział 4. Półarkusz 53. Str. 447.

12) Nowa Polska. T. III. Oddział 3. Półarkusz 49. Str. 431.

w nich jedynie odcienia. Ponieważ stronnictwa różnią się w pojmowaniu sposobów, któremi możnaby dojść do osiągnięcia celu, trzeba, aby one w tej materji porozumiały się między sobą. Ich obowiązkiem jest udzielanie sobie poparcia, a nie stwarzanie przeszkód. Mając na myśli Towarzystwo Demokratyczne Polskie, zapewnia „Naród Polski”, że Konfederacja bynajmniej nie obala „głmachu stowarzyszonej demokracji”, jak utrzymuje „Nowa Polska”, a zamierza wystawić nowy, w którym niestowarzyszona demokracja zamieszkałaby obok stowarzyszonej. Organ Konfederacji odpiesa zarzuty, jakoby zgrzeszył tem, czego nie napisał, twierdząc, że rozum polega na tem, aby dużo napisać, ale tylko to, co trzeba. Skoro się proklamuje zasadę wszechwładztwa, o wszystkim decyduje większość. Konfederacja znalazłaby się w labiryncie, gdyby chciała napisać akt, który zaspokoiłby wymogi wszystkich. Wypowiada następnie organ Konfederacji zdanie, że może upłygnie długi okres czasu, dopóki Polska stworzy instytucje, które zaspokoją interesy i potrzeby wszystkich oraz powiada, że nie do „Narodu Polskiego” należy określenie chwili nadejścia godziny jej wyzwolenia i ogólnego zadowolenia z ustanowionych instytucyj¹³⁾.

Kwestja włościańska wywołała polemikę między „Nową Polską”, a „Tygodnikiem Emigracji Polskiej”. Konfederacja, utrzymuje „Nowa Polska”, nie wyjaśniła, jak pojmuje nadanie włościanom własności. Nie wytłumaczyła, czy pragnie przeprowadzenia reformy społecznej za wynagrodzeniem strat właścicielom ziemskim, czy bez odszkodowania. Pozostawienie sprawy społecznej do decyzji przyszłemu sejmowi, uważa „Nowa Polska” za ucieczkę przed odpowiedzialnością¹⁴⁾. Dłaczego, pyta organ J. B. Ostrowskiego, kwestja nadania własności, postawiona wyraźnie przez „Naród Polski”, została przez Konfederację przyobleczona w formę dwuznaczności¹⁵⁾. Po pewnym czasie, „Nowa Polska”, powracając do tej samej sprawy, zarzuciła dwuznaczność także „Narodowi Polskiemu”. Powiada organ J. B. Ostrowskiego, że „Naród Polski” w jednym miejscu, jako zasadę Konfederacji uważał nadanie ziemi włościanom bez jakiegokolwiek warunku i bez odszkodowania, a w innym miejscu mówił ogólnikowo o nadaniu własności. Stąd dochodzi „Nowa Polska” do wniosku, który uważa za pewnik, że „Naród Polski” sprowadza radykalną reformę do tego, że pozwoli się włościanstwu za własne pieniądze kupić ziemię. Konfederacja, którą nazywa dyplomatyczną, tai swoje istotne myśli. Organizacja i jej pismo nie zajmąszy wyraźnego stanowiska wobec kwestji społecznej, nie powie-

13) Naród Polski. Str. 50—52.

14) Nowa Polska. T. III. Oddział 3. Półarkusz 43. Str. 408.

15) Nowa Polska. T. III. Oddział 3. Półarkusz 44. Str. 411.

działy, czy ziemia nadana włościanom ma być własnością dziedziczną, czy uważana za dzierżawę. Wszystko według „Nowej Polski“ jest niewyraźne. Można jej zamiary interpretować, jak się chce¹⁶⁾.

Wobec zarzutów niszczości, wystosowanych pod adresem Konfederacji, która zresztą, zajęła zupełnie wyraźne stanowisko w kwestji społecznej, głos zabrał „Tygodnik Emigracji Polskiej“. Uważa, że Konfederacja przyjęła publicznie moralne zobowiązanie przeprowadzenia uwłaszczenia włościan oraz niezaprzestawania akcji, aż do czasu przyjęcia przez naród jej punktu widzenia. „Tygodnik Emigracji Polskiej“ poczytywał tę sprawę za najbardziej doniosłą ze wszystkich kwestyj, obchodzących Polaków. Twierdził, że w Polsce najpewniejszą drogą przywrócenia niepodległości, jest przeprowadzenie reformy społecznej, a reforma polityczna w porównaniu z pierwszą, jest kwestją drugorzędną i od niej zawisłą. Istotna walka toczy się nie o koncepcję ustroju monarchicznego, bądź republikańskiego, a „między arystokracją i demokracją, między przywłaszczeniami szachty a wyzwoleniem ludu“¹⁷⁾. Konfederacja, powiada „Tygodnik“, w sprawie włościańskiej zajęła stanowisko zupełnie wyraźne. Nadanie gruntów odbędzie się nie za pieniądze ludu, który ich nie posiada. Co do ziemi, która ma włościanom przypaść w udziale, akt Konfederacji wyraźnie mówi, że chodzi o grunta, które chłop w danej chwili posiada. „Tygodnik“ utrzymuje, że reforma społeczna doprowadziłaby do ruiny niejednego właściciela ziemskiego o ileby temu nie zapobiegły przepisy administracyjne, dotyczące spłacania długów, któremi są obciążone majątki¹⁸⁾. Odrzucając zarzut, jakoby chciał, aby włościanie uiścili odškodowanie właścicielom ziemskim, powiada, że majątki są straszliwie zadłużone, niektóre do tego stopnia, że długi przewyższają połowę jego wartości. Posiadacz własności ziemskiej musiałby „pójść z torbą“ i byłby bardziej nieszczęśliwy od włościanina, któremu odstąpi ziemię. Celem zadośćuczynienia sprawiedliwości należy, aby właściciele ziemscy wywiązali się ze swych zobowiązań wobec wierzycieli i spłacili długi. Ażeby to mogło być skuteczne, radzi „Tygodnik“ ufundowanie towarzystwa kredytowego, do którego dopuszcza obok właścicieli ziemskich także chłopów¹⁹⁾.

„Nowa Polska“ w toku polemiki zarzucała Konfederacji Narodu Polskiego, że ta nie mówiła o wszechwładztwie oraz o politycznym usamowolnieniu. Ten zarzut był potrzebny J. B. Ostrowskiemu dla

¹⁶⁾ Nowa Polska. T. III. Oddział 3. Półarkusz 48. Str. 426.

¹⁷⁾ Tygodnik Emigracji Polskiej. Cz. IX. Str. 42. Cz. X. Str. 38.

¹⁸⁾ Tygodnik Emigracji Polskiej. Cz. X. Str. 22.

¹⁹⁾ Tygodnik Emigracji Polskiej. Cz. X. Str. 39.

uzasadnienia, że Konfederacja nie dopuściła do powstania Komitetu o charakterze demokratycznym, któremu miała przyświecać zasada wszechwładztwa²⁰⁾. Jeśli się mówi o wszechwładztwie, powiada „Nowa Polska“, należy dokładnie wytłumaczyć, jaki sens polityczny nadaje się temu pojęciu. I pyta się organ J. B. Ostrowskiego, czy z wszechwładztwa przypadkowo nie będzie korzystała wykształcona mniejszość²¹⁾. Konfederacja, powiada „Nowa Polska“, powtarza oraz przysięga nieustannie, że hołduje demokratycznym zasadom, a czyni to dlatego, że ich nie posiada oraz mieć nie chce i w głębi duszy nie życzy sobie ich panowania. Fundatorzy Konfederacji taili swoje istotne zamiary wobec demokratycznej większości emigracji; akt z dn. 25 lutego został ogłoszony dla uzyskania zgody na sprawowanie zwierzchnictwa nad emigracją²²⁾. Na podstawie twierdzenia Konfederacji o rządzie oraz o władzy prawodawczej, które mają być wyrazem woli większości narodu, snuła „Nowa Polska“ wnioski, że organizacja nie staje na gruncie demokratycznym²³⁾. Powołuje się przytem na słowa „Tygodnika Emigracji Polskiej“, który powiada, że duża liczba rodaków, hołdujących zasadom demokratycznym w odniesieniu do sprawy powszechnego głosowania, uważa „potrzebę pewnego stopnia umysłowego usposobienia, aby być wyborcą i to właśnie dla dobra samego ludu“²⁴⁾. Te słowa czasopisma, które wprawdzie zupełnie zdecydowanie popierało Konfederację Narodu Polskiego, ale nie było jej organem, uznała „Nowa Polska“ za opinię wspomnianej organizacji i przypuściła atak. Za słowa wypowiedziane przez „Tygodnik Emigracji Polskiej“, organ J. B. Ostrowskiego czynił winną Konfederację Narodu Polskiego, którą mogły obowiązywać tylko słowa wypisane w jej organie oficjalnym — „Narodzie Polskim“. W powyższej sprawie pisze „Nowa Polska“, że według koncepcji Konfederacji, sejm będzie wpływem nie powszechnego głosowania, tylko wyrazem woli większości narodu. I dalej narzuca jej pomysł podziału ludności na tych, którzy korzystają z prawa głosu, i na tych, którzy będą go pozbawieni, na ludzi wolnych i na niewolników. Między poglądem „Kroniki“, która twierdzi, że stan istniejący należy zachować, a stanowiskiem Konfederacji „Nowa Polska“ dopatruje się analogji. „Dobro ludu,

²⁰⁾ Nowa Polska. T. III. Oddział 3. Półarkusz 43. Str. 407.

²¹⁾ Nowa Polska. T. III. Oddział 3. Półarkusz 48. Str. 426.

²²⁾ Nowa Polska. T. III. Oddział 3. Półarkusz 48. Str. 425, 426.

²³⁾ Nowa Polska. T. III. Oddział 4. Półarkusz 53. Str. 446.

²⁴⁾ Tygodnik Emigracji Polskiej. Cz. X. Str. 38. Nowa Polska. T. III. Oddział 4. Półarkusz 53. Str. 446.

nakazuje ludowi odmówić usamowolnienia. Znamy język wszystkich ujarzmieli²⁵⁾ — konkluduje organ J. B. Ostrowskiego.

„Naród Polski“ wbrew wywodom „Nowej Polski“ podkreśla, że Konfederacja dąży do wprowadzenia w życie wszechwładztwa, dzięki któremu mogłyby się wytworzyć instytucje jednostajne dla wszystkich obywateli Polski²⁶⁾. W obronie Konfederacji, jako organizacji demokratycznej, występuje „Tygodnik Emigracji Polskiej“, powiadając, że jej akt swym pierwszym i drugim artykułem deklaruje wszechwładztwo ludu. Gdyby Konfederacja już w danej chwili pragnęła dla narodu stanowić prawa, dopuściłaby się aktu samowładztwa i słusznie spotkałby ją zarzut uzurpacji, który jej stawiają „dyplomacja“ i „katolicy“. Konfederacja nie czyniąc tego, zobowiązała się podporządkować władzy, która byłaby wyrazem aspiracji całego narodu, a więc stanęła na gruncie wszechwładztwa. Podkreśla „Tygodnik Emigracji Polskiej“, że Konfederacja przyrzekła dołożyć starań, aby parlament, po skasowaniu przywilejów, nadał obywatelom Polski równe prawa bez względu na ich przynależność stanową oraz wyznaniową²⁷⁾. Zaznacza również, że pojmowanie przez Konfederację wyrazów: większość narodu, nie jest identyczne z pojęciem „Nowej Polski“. Przecież akt Konfederacji do wyboru Rady dopuszcza nawet tych Polaków, którzy są analfabetami²⁸⁾.

„Nowa Polska“, bezustannie zwalczająca Konfederację, zarzucała jej, że nie zajęła stanowiska zdecydowanego wobec sejmu insurekcyjnego. Zapytuje się, czy sejm został rozwiązany i odpowiada, że można to różnie interpretować²⁹⁾.

Odpowiedź, dlaczego parlament z okresu powstania listopadowego nie został rozwiązany, daje „Tygodnik Emigracji Polskiej“. Założyciele Konfederacji, wśród których znajduje się kilku członków parlamentu i zwolenników jego ukonstytuowania na tułactwie, pragnąc być konsekwentni, nie mogli go rozwiązać, ponieważ on przed kilkoma jeszcze miesiącami, w ich rozumieniu był legalny. Według „Tygodnika“ doświadczenie stwierdziło, że parlament insurekcyjny nie może już być pożyteczny, przeto faktycznie, aczkolwiek nie prawnie, zostaje rozwiązany. Jest rzeczą zbędną rozwiązywanie sejmu z mocy prawa, ponieważ o ileby się znalazło 33 posłów, którzyby sejm ukonstytuowali, to przecież Konfederacja przy pomocy kijów, kompletu nie rozpędzi. Nic nie znaczy „ośmnasty brumaire na papierze“. Lepiej jest, powiada

²⁵⁾ Nowa Polska. T. III. Oddział 4. Półarkusz 53. Str. 446.

²⁶⁾ Naród Polski. Str. 52.

²⁷⁾ Tygodnik Emigracji Polskiej. Cz. IX. Str. 42.

²⁸⁾ Tygodnik Emigracji Polskiej. Cz. X. Str. 38.

²⁹⁾ Nowa Polska. T. III. Oddział 3. Półarkusz 43. Str. 405.

„Tygodnik“, uniemożliwić zebranie sejmu na emigracji, faktycznie usuwając zaporę na drodze rozkrzewienia ruchu demokratycznego, a jednocześnie nie spotykając się z zarzutem najgorszych zamiarów³⁰⁾. W innym miejscu tenże „Tygodnik Emigracji Polskiej“, oświadcza, że Konfederacja poczytuje sejm za umarły i zapewnia, że parlament, który nie mógł rozpocząć obrad, kiedy większość emigracji bardzo sobie tego życzyła, nie zbierze się wówczas, kiedy przeciwko sobie ma większość³¹⁾.

Organ J. B. Ostrowskiego pomimo wszystko pragnął wmówić w opinię publiczną, że Konfederacja bynajmniej nie jest przeciwna sejmowi. Twierdzi „Nowa Polska“, że „Tygodnik Emigracji Polskiej“ nie chciał na swych szpaltach umieścić protestacji konfederatów Dunina i Chełmińskiego, którzy w niej oświadczyli, że parlament polski uważają za instytucję legalną oraz narodową. Zamiast na podstawie przytoczonego faktu dojść do wniosku, że prawdopodobnie Konfederacja nie uważa sejmu za prawną władzę narodu polskiego, skoro organ jej usiłowania popierający, nie umieścił protestacji Dunina i Chełmińskiego, dochodzi do wręcz odmiernej konkluzji. Omawiając sprawę dwóch konfederatów, będących zwolennikami sejmu, wydaje się „Nowej Polsce“ rzeczą dziwną, dlaczego J. Dwernicki, J. Ledóchowski i L. Stempowski w odezwie z dn. 29 kwietnia 1836 r. powiedzieli, że zasady demokratyczne, proklamowane przez akt, położyły kres sejmowi, który nie jest w stanie reprezentować Polski rewolucyjnej³²⁾. Polemizując z Konfederacją, zapytuje się organ J. B. Ostrowskiego, co się stanie, kiedy Konfederacja nie będzie miała za sobą większości posłów, a za nią wypowie się większość Polski oraz Emigracji. Stawiając powyższe pytanie, „Nowa Polska“ sama odpowiada. Konfederacja zaprzestanie czynności i ustąpi miejsca parlamentowi, który uważa za instytucję legalną, a o którym sądzi, że stoi na przeszkodzie w rozwoju demokracji. Zapomnieli twórcy Konfederacji, że warunkiem jej istnienia, jest usunięcie dotychczasowych władz. O ile egzystuje sejm — utrzymuje „Nowa Polska“ — nie może być Konfederacji i odwrotnie, o ile zostaje związana, sejm nie powinien istnieć. Organ J. B. Ostrowskiego pyta się, czy Konfederację Narodu Polskiego powołano do życia celem uniemożliwienia powstania władzy, któraby sejm potrafiła „rozerwać i rozwiązać i niepodobnym uczynić?“ oraz z zadowoleniem woła, że został zdemaskowany „machiawelizm Konfederacji“³³⁾.

³⁰⁾ Tygodnik Emigracji Polskiej. Cz. X. Str. 21.

³¹⁾ Tygodnik Emigracji Polskiej. Cz. X. Str. 37.

³²⁾ Nowa Polska. T. III. Oddział 4. Półarkusz 50. Str. 435, 436.

³³⁾ Nowa Polska. T. III. Oddział 4. Półarkusz 53. Str. 445, 446.

„Nowa Polska“, starając się uzasadnić nieszczerłość Konfederacji, wykazać brak pierwiastków demokratycznych w jej ideologii oraz szerszego poglądu na kwestję włościańską, prowadziła jednocześnie przeciwko tym, których poczytywała za przeciwników politycznych, walkę osobistą.

Zaatakowała „Nowa Polska“ głównego działacza Konfederacji — Jana Ledóchowskiego. Organ J. B. Ostrowskiego, przytacza słowa byłego posła jędrzejowskiego, który w r. 1834 powiedział, że zgadza się z zasadami „Nowej Polski“ i uważa je za potrzebne. Ale sprzeniewierzył się im, formując Konfederację. Organ J. B. Ostrowskiego posuwa się nawet dalej i twierdzi, że Ledóchowski usiłował je zdradzić, a jego dawne sympatje były nieszczerze. „Nowa Polska“ ufna w swoją rolę na tułactwie, utrzymuje, że nadal stoi na gruncie dotychczasowych zasad i powiada o sobie, że ją cechuje trwałość przekonań, logika oraz sumienie polityczne. Podnosząc swoje strony dodatnie, oczywiście subiektywnie pojęte, przeciwstawia im J. Ledóchowskiego, twierdząc, że dopuścił się odstępstwa, przენiewierstwa, zbiegostwa. Sąd ogólny, zdaniem „Nowej Polski“, nie orzeknie, że zasady organu J. B. Ostrowskiego stały się własnością Konfederacji ³⁴⁾.

Zaatakowany również został gen. J. Dwernicki. „Nowa Polska“ przytacza słowa konserwatywnej „Kroniki“, która pisząc, że gen. J. Dwernicki, mając do wyboru zasiadanie w Komitecie obok J. B. Ostrowskiego, albo zerwanie go, wybrał ostatnie i dodaje, że „lepiej oddać ojczyznę ludziom bez mandatu, ale mającym wpływ“. Te słowa „Kroniki“ dały „Nowej Polsce“ asumpt do zaatakowania gen. J. Dwernickiego. Zarzucając mu intrygi i nieuszanowanie woli większości, twierdzi, że jest to sprzeczne z teorią wszechwładztwa, której J. Dwernicki hołdował. Czyny przekreśliły słowa. „Nie bez wstrętu widzimy — powiada „Nowa Polska“ — że pod osiwiąłym włosiem ukrywała się polityczna nieszczerłość“ ³⁵⁾.

W walce politycznej „Nowa Polska“ nie gardziła również bronią oszczerstwa z premedytacją. W 51-ym pólarkuszu przemawia w imieniu jakoby ogółu, który chciałby wiedzieć, jakiego rodzaju stosunki łączą wydawców i posiadaczy „Tygodnika Emigracji Polskiej“, a moskiewski dom Demidowa, kategorycznie twierdząc, że one istnieją i są jawne. Spodziewa się organ J. B. Ostrowskiego, że „Tygodnik Emigracji Polskiej“, który nazywa pismem Konfederacji, wyjaśni to. Ironizując z wydawcy „Tygodnika“, powiada, że „przez szlachetność i przez

³⁴⁾ Nowa Polska. T. III. Oddział 4. Pólarkusz 56. Str. 460.

³⁵⁾ Nowa Polska. T. III. Oddział 4. Pólarkusz 57. Str. 461.

patryotyzm" wstępuje „do mieszkania, do którego po łzach i po krwi Polski wchodzić potrzeba" ³⁶⁾.

Na powyższą wzmiankę organu J. B. Ostrowskiego, odpowiedział w „Tygodniku Emigracji Polskiej“, H. E. Choiński — „Nowa Polska“, powiada H. E. Choiński, zgodnie z planem „osławiania życia prywatnego przeciwników“, pyta się, czyniąc to w imieniu ogółu, co łączyło wydawców i właścicieli „Tygodnika“ z domem moskiewskim Demidowa. Tłumaczy Choiński „Nowej Polsce“, że wydawca oraz właściciel był i jest tą samą osobą. Jeśli chodzi o pytanie niezawodnie pod jego adresem skierowane, mógłby nad niem przejść do porządku z pogardą, zachowując milczenie. Mając jednak szacunek dla ogółu, daje wyjaśnienia. Choiński, mówiąc o sobie, powiada, że po przybyciu do Paryża, chciał, pracując naukowo, zarobić na utrzymanie, przeto nauczał historii, geografii oraz języków na pensjach oraz w domach prywatnych. Udzielał lekcyj także w domu pewnej Francuski; powiadają, że jej dziewięcioletnie dziecko, jest synem naturalnym Demidowa, który przed siedmiu laty wyjechał z Francji. W domu panuje duch francuski, a Demidowa nie zna oraz nigdy go nie widział. Na insynuację „Nowej Polski“, jakoby jego artykuły, dotyczące Konfederacji były pisane za rosyjskie pieniądze, nie zamierza odpowiadać, a jeśli organ J. B. Ostrowskiego pragnie temu wierzyć i w innych to przekonanie gruntować, niech wierzy ³⁷⁾.

„Nowa Polska“, bynajmniej, nie zamilkła po wyjaśnieniach H. E. Choińskiego. Ponownie uderzyła w wydawcę „Tygodnika Emigracji Polskiej“, a atakując go zwróciła się także przeciwko Konfederacji. „Tygodnik Emigracji Polskiej“, twierdzi organ J. B. Ostrowskiego, mówiąc o rosyjskich pieniądzach, o których nie wspominała „Nowa Polska“, nasuwa domysły. Z tego co następnie organ J. B. Ostrowskiego napisał, wypływało zupełnie wyraźnie do czego potrzebne mu były ataki przeciwko Choińskiemu. „Nowa Polska“ — twierdzi organ J. B. Ostrowskiego — musiała publicznie wyjawić „moralne i polityczne sprośności pisarzów Tygodnika“, ponieważ stali się oni obrońcami Konfederacji. Ta ostatnia nie powinna, przynajmniej, mieć piętna „kradzieży i moskiewskich styczości“. Niestety jest, że Konfederacja nie posiada „czystszej podpory“. „Nowa Polska“ przekonywa swych czytelników, że „Tygodnik Emigracji Polskiej“ „sam przez siebie“ nie obchodzi ją, a także polską emigrację ³⁸⁾.

Metody walki politycznej „Nowej Polski“ starał się oświetlić or-

³⁶⁾ Nowa Polska. T. III. Oddział 4. Półarkusz 51. Str. 440.

³⁷⁾ Tygodnik Emigracji Polskiej. Cz. X. Str. 28.

³⁸⁾ Nowa Polska. T. III. Oddział 4. Półarkusz 52. Str. 443.

gan Konfederacji, „Naród Polski“. Wszystko, co powstawało na emigracji, spotykało się z jej atakami. Ciosy „Nowej Polski“ smagały rzeczy i osoby. Wprawiała w zdziwienie czytelników, kiedy ci przekonywali się, że osoby nasamprzód sławione, potem są sponiewierane. „Naród Polski“ wyraża powątpiewanie, czy organ J. B. Ostrowskiego wypełniłby swe szpalty, gdyby w odpowiednim momencie nie powstała Konfederacja. Filozofją i umiejętnością „Nowej Polski“ jest „zasadzać się z kłonicą, cepami lub zagarnioną z rynsztoku garścią błota, aby każdego przechodnia ugodzić lub obryzgać“. Nie rozwiąże się prawdy zapomocą gniewu, który jest stałym towarzyszem dowodzeń „Nowej Polski“; „trudno korzystać z uwag pisma lub człowieka w stanie gorączkowym pogrążonego“³⁹⁾.

Wydawca i autor licznych artykułów w „Nowej Polsce“, J. B. Ostrowski był wyśmienitym publicystą, człowiekiem zdolnym, wyposażonym w obfite wiadomości naukowe, ale swój talent pisarski na niwie publicystyki w znacznej mierze zużywał na szkalowanie osób, których uważał za nieprzyjaciół politycznych oraz na tendencyjnym interpretowaniu zamiarów przeciwnika i jego ośmieszania⁴⁰⁾. On nie oszczędzał swych przeciwników politycznych, ale jego również nie oszczędzano, kiedy występował jako strona przypuszczająca atak. H. E. Choiński w „Tygodniku Emigracji Polskiej“ pisał o J. B. Ostrowskim, jako o postaci ogólnie wzgardzonej, odtrąconej przez wszystkie stronnictwa. Szkaluje i miota kłamstwa, posługując się środkami, świadczącymi, że obcym dlań jest respekt dla siebie samego. Niema osoby zasłużonej dla kraju, bądź dla emigracji, bez względu na przynależność partyjną, którąby „w błoto nieciągnął“⁴¹⁾. „Prawdziwy Aretin⁴²⁾ polski“, woła w Tygodniku Choiński. J. B. Ostrowski „satisfakcji honorowej nie daje, bo ta jak twierdzi nie jest w jego zasadach“. Nie żąda się jej od niego, ponieważ „każdy czuje, że stawka w tej grze byłaby nierówna“. „Próbowane okładanie kijmi — ciągnie dalej Choiński — pokazało się nieskuteczne, jezuita we fraku, po odebranej bastonadzie, odpowiada: „bij obywatelu!“ Skutecznym środkiem na jego ataki byłaby policja poprawcza; do tego środka nikt nie ucieka się ze względu na cześć dla emigracji. „Słowem: swoją przeszłością i dzisiejszą przypadkową bezkarnością, usypał sobie wał z błota, na którym jest niedosięgniętym — nie pójdziemy go szukać w tej twier-

³⁹⁾ Naród Polski. Str. 54, 55.

⁴⁰⁾ Por. *Rocznik Towarzystwa Historyczno - Literackiego w Paryżu*. Rok 1870—1872. J. B. Ostrowski. Str. 641.

⁴¹⁾ Tygodnik Emigracji Polskiej. Cz. X. Str. 2, 3.

⁴²⁾ Pietro Aretino—największy oszczerca wieku XVI. Por. J. B u r c k h a r d t. *Kultura odrodzenia we Włoszech*. 1930. Str. 171—176.

dzy“⁴³). Dla Walerjana Pietkiewicza, J. B. Ostrowski, to plugawy człowiek; nie byłoby dlań większego zmartwienia i gorszej hańby, gdyby on nazwał go swoim przyjacielem⁴⁴).

Na walkę polityczną, w której nie gardzono potwarzą i kłamstwem, zwrócił uwagę A. Mickiewicz jeszcze w r. 1833. Uważał poeta, że rekryminacje wypływają z żądy pracowania dla sprawy polskiej oraz dla sprawy wolności. Nie pochwalając walki zapomocą nienawiści, kłamstwa, potwarzy, a kwalifikując ją jako zużyta, utrzymywał, że tą taktyką posługują się polityczni rutyniści. Narody wielkie, w dobie swej potęgi, znane były z łagodności oraz z braku mściwości. Kłamstwem, jako bronią polityczną, posługiwano się w najszlachetniejszych intencjach; nie osiągało ono jednak pożądanego skutku. Nie gardzono niem w tajnych organizacjach, podając nieprawdziwe wiadomości o liczebności i sile związków, w celu skaptowania nowych członków dla konspiracji. Opowiadano przed wybuchem insurekcji listopadowej „dziwy o Chłopickim“ oraz „kłamano potem w jego imię“. Używano argumentów, zaczerpniętych z arsenału nieprawdy w czasie rewolucji listopadowej. Naczelnicy insurekcji i konspiratorzy, powiada A. Mickiewicz, z ludzi pozyskanych dla powstania w sposób sztuczny, nie mieli pociechy⁴⁵).

W „Roczniku Emigracji Polskiej“ umieścił o Konfederacji uwagi Stefan Witwicki i zajął wobec niej stanowisko wyraźnie negatywne. Wyraz „konfederacja“ nazywa fatalnym i opłakany; nie chciałby, aby Polacy wymawiali go oraz aby to pojęcie ponownie zostało zaszczerpione w ich umysłach; za główne źródła nierządu w dawnej Polsce, uważa Witwicki elekcję monarchów, liberum veto oraz konfederacje i woła: „Ta — to trójca piekielna zabiła nam Ojczyznę!“ Należy, aby to wszystko co Polskę już raz zgubiło, nie powracało więcej. Trzeba, aby nie wracały bezkrólewia, elekcje monarchów, liberum veto, nie-

⁴³) Tygodnik Emigracji Polskiej. Cz. X. Str. 3. W r. 1843 w nr. 17 „Orzeł Biały“ pisał o J. B. Ostrowskim: „W ciągu moralnego zawodu dziennikarskiego, zdarzyło się walczyć z partjami, ganić krzywe roboty, śledzić krok w krok niepoczciwych agentów siejących waśnie i rozdwojenie. Wszystkich przetrwał J. B. Ostrowski i dziś sterczy jako przerażający przykład spodlenia. Ludzie przewrotnej myśli i giętkiego sumienia, rzućcie okiem na tę wyuzdaną przekupkę, a jeżeli widok jej was nie przestraszy, jeżeli w duszy uczujecie popęd naśladować i kupić się około człowieka okrytego sromotą i wżgardą publiczną, powiedźcie sobie: jesteśmy zdolni do najszkaradniejszej zbrodni i idźcie naprzód, bądźcie hańbą plemienia ludzkiego, nim sprawiedliwość się nie zmęczy i was w miejsca bezpieczne nie usunie“. (Str. 70, 71).

⁴⁴) A. R. 428. W. Pietkiewicz do W. Zwierkowskiego z dn. 27 kwietnia 1836 r.

⁴⁵) A. M i c k i e w i c z. *O starej taktyce stronnictw. Artykuły Pielgrzyma Polskiego*. Paryż 1866. Str. 41, 42.

wola chłopów i konfederacje. Pyta się S. Witwicki konfederatów, czy potrzeba, aby nad Polską zaciążyła powtórna niewola, o ileby Bóg ją przywrócił i uczynił wielką. Uważa, że dla spowodowania jej upadku byłoby zupełnie wystarczającym, gdyby rodacy do kraju wrócili z manją konfederowania się. Przepowiada, że wówczas po upływie kilku lat Polska miałaby konfederacje, po kilkunastu latach przeciwkonfederacje, a po upływie kilkadziesiątu lat na ziemiach polskich ponownie zjawiłby się Moskal oraz Niemiec. Identyczne przyczyny co dawniej, wywołałyby identyczny skutek ⁴⁶⁾.

Na artykuł o Konfederacji, który został umieszczony w „Roczniku Emigracji Polskiej“, zareagował „Naród Polski“ oraz „Tygodnik Emigracji Polskiej“.

„Naród Polski“ odpowiadając, pouczał Witwickiego, że gdyby ten przestudjował dzieje polskie „zdjąłby niemało ciężarów ze zgubnej trójcy“, a włożył go na „barki arystokracji i jezuityzmu“. Batorego powiada „Naród Polski“, do zgnębienia moskiewskiego despotyzmu, nie dopuścili papież Grzegorz XIII oraz jezuita; oderwanie Kozaków od Polski spowodowała arystokracja i jezuita; różnowierców do szukania pomocy moskiewskiej i pruskiej zniewolił jezuita; w ostatnim powstaniu „bez zgubnej trójcy“ arystokracja zgubiła Polskę. Organ Konfederacji Narodu Polskiego zapewnia, że nie staje w obronie elekcyjności monarchy i liberum veto oraz do tej dwójki dołącza arystokrację i jezuita, a wówczas Witwicki będzie miał „zgubną czwórkę“. Radzi autorowi uwag o Konfederacji nie spierać się, ale zasięgnąć „historycznego światła“ u Lelewela, ponieważ jest rzeczą niepodobną rozprawianie o przyczynach upadku jakiegokolwiek państwa bez znajomości historii ⁴⁷⁾.

Artykuł Witwickiego wywołał dłuższą, niż w „Narodzie Polskim“ polemikę, w „Tygodniku Emigracji Polskiej“. Głos zabrał H. E. Choiński, który stanął w obronie konfederacji. Uważa, że odegrały one w dziejach Polski rolę dodatnią, ponieważ przez dwa prawie wieki chroniły kraj przed upadkiem, który dzięki posługiwaniu się liberum veto na sejmach, nastąpiłby wcześniej. Po wywodach, które miały wykazać dodatnią rolę konfederacji w Polsce przedrozbiorowej, Choiński przystępuje do uzasadnienia zawiązania Konfederacji na tułactwie. Nastąpiło to na skutek bezczynności sejmu i wylicza następnie „Tygodnik Emigracji Polskiej“, kiedy sejm powinien był publicznie wystąpić, a tego nie uczynił. Sejm na emigracji przekonał, zarówno naród, jak tułactwo, że należy do kontynuatorów starodawnych sejmów

⁴⁶⁾ Rocznik Emigracji Polskiej. Str. 49, 50.

⁴⁷⁾ Naród Polski. Str. 10.

oraz że jest instytucją, w której decyduje „woła kilku intrygantów“. Największych przeciwników znalazła Konfederacja w osobach „dyplomatów“ t. j. konserwatystów oraz w „katolikach“, do których Choiński również Witwickiego zaliczał. Całe zagadnienie sprowadza się do tego, czy emigracja ma mieć organ do przedsięwzięcia akcji, czy też nie. Za sprawę drugorzędną uważa Choiński, czy ten organ będzie miał miano narodowego, czy też emigracyjnego. Ale jednocześnie twierdzi, że lepiej orjentował się w sytuacji Komitet Lelewela, kiedy przybrał miano narodowego, niż ten, który po nim przyszedł. Ponieważ naród nie jest w stanie mówić oraz działać, aż do czasu przywrócenia wolności, tylko emigracja jest w możności reprezentowania go. Organ większości emigracji jest władzą narodową, dlatego też konfederacja tułacka może mieć miano narodowej. Nie chodzi zresztą o nazwę. Wszystko jedno, czy związek tułacki będzie nazywał się Konfederacją, aczkolwiek Choiński wolałby, aby tę nazwę miał, ponieważ jest zaczerpnięta z historii narodu polskiego, czy też będzie nazywał się związkiem demokratycznej emigracji. Głównie chodzi o to, aby tego rodzaju związek egzystował ⁴⁸⁾.

Konserwatywna „Kronika Emigracji Polskiej“ zaznacza, że formowanie konfederacji na dwieście, bądź trzysta mil od Polski nie ma precedensu w historii narodowej. Przypomina, że konstytucja 3-go Maja 1791 r. zniosła konfederacje. Województwa oraz miasta, to prawo przyjęły, a przeto ono powinny być szanowane przez prawego Polaka. Zarzuca twórcom Konfederacji, że chcieli odebrać autorytet sejmowi czteroletniemu oraz „na jego ruinie swoją postawić władzę“. Napomykając o Targowicy, zastrzega się „Kronika Emigracji Polskiej“, że nie chce być posądzona o uwłaczanie cnotcie obywatelskiej działaczy Konfederacji ⁴⁹⁾.

IV. SPRAWA POŁĄCZENIA TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO POLSKIEGO I MŁODEJ POLSKI Z KONFEDERACJĄ NARODU POLSKIEGO.

Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w sprawie Konfederacji Narodu Polskiego zajęła stanowisko zupełnie wyraźne jeszcze przed jej zawiązaniem, a wkrótce po ukazaniu się projektów aktu.

⁴⁸⁾ Tygodnik Emigracji Polskiej. Cz. IX. Str. 25—28.

⁴⁹⁾ Kronika Emigracji Polskiej. T. V. Paryż 1837. Str. 12, 13.

Zwierzchność Towarzystwa Demokratycznego zastanawiała się nad projektem aktu Konfederacji, umieszczonym w „Roczniku Emigracji Polskiej”. Debatowano nad tem, dlaczego po batalji stoczonyj o zasady, kiedy tułactwo podzieliło się na dwa obozy polityczne, demokratyczny i arystokratyczny, występują dążenia formowania nowych związków. Ten fakt tłumaczono sobie pragnieniem osób, które nie przystąpiły do żadnego z wspomnianych obozów, szukania pewnego znaczenia na tułactwie. Powyższe zamiary przypisywano osobom, które zaliczano do stanu trzeciego na emigracji. Nie podobała się członkom Centralizacji nazwa Konfederacji, która dzięki tradycjom Targowicy budzi odrazę. Uważano powstanie tej organizacji za rzecz szkodliwą dla interesu ogólnego, ponieważ w projekcie nadewszystko góruje chęć zagarnięcia władzy. Poza tem Centralizacja, posądzając autorów projektu aktu Konfederacji o chęć zdobycia popularności i zaspokojenia ambicji, sądziła, że głoszą nieszczerze poglądy demokratyczne. Ponieważ w walce o zwycięstwo zasad demokratycznych nie brali udziału, trzymając się w rezerwie, nie dają gwarancji, że je miłują. Dzięki niestałości i zmienności politycznej mogą się stać niebezpieczni dla zasad demokratycznych. W sprawie spodziewanego przyjścia na świat Konfederacji, Centralizacja zdecydowała wydać okólnik¹⁾.

W okólniku, uważając projekt aktu Konfederacji za nanowo podjętą próbę dokonania zjednoczenia emigracji, Centralizacja twierdzi, że wszystkie usiłowania połączenia tułactwa celem stworzenia Komitetu nie dały pozytywnych rezultatów, nawet w łączności z Towarzystwem Demokratycznym. Nazwa organizacji, mająca być powołana do życia, nie odpowiada treści, którą autorowie jej pragną w nią włożyć oraz jest w kolizji z panującymi poglądami. W skład konfederacji wchodziła szlachta, która ją formowała, wówczas, kiedy pragnęła decydować większością głosów i wydobyć się z pod panowania liberum veto. Zarzuca następnie, mającej powstać organizacji, chęć przywłaszczenia władzy i narzucania się emigracji. Rozmaite projekty konfederacji, kursujące wśród tułactwa, w których raz więcej, drugi raz mniej, zostały objawione poglądy demokratyczne, dowodzi według Towarzystwa Demokratycznego, że ich twórcy czynią koncesje na rzecz

¹⁾ Arch. Batign. 3. Księga protokółów posiedzeń Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Vol. I, str. 20, 21.

Walenty Zwierkowski, nie dzieląc zamiaru publicznego wystąpienia Towarzystwa Demokratycznego Polskiego przeciwko projektowi aktu Konfederacji donosił J. Lelewelowi: „Towarzystwo Demokratyczne zachmurzyło się na samą wieść, napisałem im, aby urzędownie głupstwa nie robili, powstając przeciw niepodpisanemu projektowi i nie wiem co zrobią”. (A R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 20 lutego 1836 r.).

opinji publicznej, robiąc to może nawet niechętnie. W projektach Konfederacji zostało zawarte wszystko co się znajduje w projektach Komitetu, a oprócz tego „więcej jeszcze“. Dla szlachty wznawia się konfederację, dla wyznawców demokracji głosi się poglądy demokratyczne, „dla potrzebnych pieniądze, dla ambitnych dostojęstwa i godności“. Projekt aktu ma wszystkich zadowolnić oraz przysporzyć korzyści pragnącym władzy dla siebie. Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego, nie znając nazwisk projektodawców, twierdziła, że na podstawie tego co głoszą, należy ich zaliczyć do emigrantów, którzy wybierając między arystokracją oraz demokracją, pozostali w środku, nigdzie nie posiadając żadnego oparcia do przedsięwzięcia akcji politycznej²⁾).

Pomimo negatywnego stanowiska zwierzchności Towarzystwa Demokratycznego wobec projektów aktu konfederacji, niezrażony tem, Walenty Zwierkowski pragnął Centralizację przekonać o potrzebie nieprzeszkadzania organizacji politycznej powstałej 25 lutego 1836 r. W następnym dniu po zawiązaniu Konfederacji Narodu Polskiego wystosował pismo do Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Ażeby ją skłonić do niestosowania represyj wobec członków, którzy przystąpią do Konfederacji, chwytła się następującego argumentu. Ci członkowie Towarzystwa Demokratycznego, którzy przystąpili do gromady Grudziądz i przyjęli jej zasady, nie mogą pozostać w dotychczasowej organizacji. W konsekwencji zmniejszy się stan liczebny Towarzystwa Demokratycznego. Należy czuwać, ażeby na skutek akcesów do Konfederacji, jeszcze bardziej nie został uszczuplony stan liczebny organizacji stowarzyszonej demokracji. Jest rzeczą konieczną działać z pewną dozą ostrożności. Wypowiadając obawy co do ewentualnego zmniejszenia stanu liczebnego Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, podaje swoją opinię w sprawie tych członków organizacji, którzy zadeklarują przystąpienie do Konfederacji. Akces członków Towarzystwa do ostatniej, nawet w większej liczbie, nie powinien powodować wykreślenia. W. Zwierkowski stara się następnie podnieść dobre strony akcesów do zawiązanej organizacji politycznej. W ramach Konfederacji członkowie Towarzystwa Demokratycznego Polskiego mogą pracować w duchu wyznawanych zasad. Akcesy do niej — powiada W. Zwierkowski — spowodowałyby połączenie sił przeciw arystokracji, w przeciwnym razie demokraci, formując kilka obozów, będą słabsi od arystokracji³⁾).

²⁾ A. R. 1187. Okólniki Towarzystwa Demokratycznego Polskiego 1836 i 1837 roku. Poitiers. T. III, str. 9—12.

³⁾ Arch. Batign. 1. W. Zwierkowski z dn. 26 lutego 1836 r. do Centralizacji T D. P.

Wywody W. Zwierkowskiego nie trafiły do przekonania członkom Centralizacji, która zajęła w sprawie poruszanej przez niego stanowisko wręcz odmienne.

Do zwolenników pozyskania Towarzystwa Demokratycznego Polskiego dla Konfederacji Narodu Polskiego należał także Joachim Lelewel, który członkiem tej ostatniej nie był. Jest rzeczą prawdopodobną, że nigdy nie należał do przeciwników Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Kiedy jego fundatorzy rozstawali się z Komitetem, na czele którego stał uczony, życzliwie ich pożegnał. W jednym z listów zapewniał, że kocha członków Towarzystwa Demokratycznego, pojedynczo oraz w masie. Wśród osób należących do powyższej organizacji znajdowali się tacy, którzy zapowiadali Lelewelowi i jego zwolennikom wojnę, a uczony oświadczył, że jej nie może być i tak się też stało. Zasady organizacji stowarzyszonej demokracji były zgodne z jego poglądami⁴⁾. We wrześniu 1835 r. umieścił w „Tygodniku” artykuł, w którym wyraził opinię, że Towarzystwo Demokratyczne położyło duże zasługi⁵⁾. A potem mówił i pisał, że byłoby dobrze, gdyby początek Konfederacji dało Towarzystwo Demokratyczne⁶⁾. W jednym z listów doradzał poczynienie starań celem pozyskania Towarzystwa Demokratycznego i chciał, aby ono „tłumnie przyłągnęło” do Konfederacji. Towarzystwo, powiadał J. Lelewel, mając miano Towarzystwa, nigdy nie będzie organem reprezentacyjnym. We wszystkich czasach oraz językach ten termin jest wyrazem „partykularnego działania”⁷⁾. Uważa uczony, że Towarzystwo Demokratyczne Polskie ma wielkie zasługi, a istniejąc jeszcze może mieć większe. Twierdzi dalej, że członkowie jego mieliby jedną z największych zasług, gdyby „swojej prawicy nieusuwali” wówczas, kiedy „rodacy sobie rękę podają”. Wypowiadając się za przystąpieniem Towarzystwa Demokratycznego do Konfederacji Narodu Polskiego, rozchodzi się Lelewelowi także o nadanie ostatniej określonego oblicza politycznego. Doradzając, aby Towarzystwo Demokratyczne dokonało akcesu do Konfederacji, powiada, że będzie

⁴⁾ M. S t e c k a. *Układy Towarzystwa Demokratycznego z Młodą Polską*. „Przegląd Historyczny”. Warszawa, 1919—1920, str. 164, 165.

⁵⁾ M. S t e c k a, j. w., str. 171.

⁶⁾ A. R. 1277. J. Lelewel do W. Zwierkowskiego z dn. 25 maja 1836 r.

⁷⁾ A. R. 1. Róczniki Polskie. T. LXXV. J. Lelewel do H. E. Chońskiego z dn. 23 kwietnia 1836 r.

W liście do W. Zwierkowskiego z dn. 6 grudnia 1834 r. pisał J. Lelewel: „Zawszem uważał towarzystwo, jak monopolję, chwilowo potrzebne, a prędzej, czy później uciążliwe. Pojmuję Towarzystwo Demokratyczne dla propagandy, dla rozsiewania, popularyzowania doktryny, zasad; ale Towarzystwo mianujące się jedynie demokracją upersonalizowaną w sobie samem, jest absurdem, którego ani de-

ono w stanie „pokierowania, nadania koloru ruchowi i działania“⁸⁾. Tę opinię J. Lelewela, jego przyjaciel, Walenty Zwierkowski, przesłał Centralizacji⁹⁾.

Przywódcy Konfederacji Narodu Polskiego, pragnący zjednoczenia elementów demokratycznych emigracji, jak i Lelewel, myśleli o pozyskaniu dla swej organizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. W odezwie do rodaków z dn. 29 kwietnia 1836 r., pomiędzy innymi, wzywając członków Towarzystwa do łączenia się z Konfederacją, powiadali, że ich organizacja przyczyniła się do rozkrzewienia zasad, które są wyznawane również przez konfederatów¹⁰⁾.

Idea połączenia z Konfederacją Narodu Polskiego wśród członków Towarzystwa Demokratycznego popularna nie była. Konfederacja budziła jednak w organizacji zainteresowanie. Na posiedzeniu w dn. 2 maja 1836 r. Centralizacja upoważniła sekretarza Roberta Chmielewskiego do zaprenumerowania „Narodu Polskiego“¹¹⁾. Sekcja w Amiens żądała od zwierzchności Towarzystwa przysłania jej jednego egzemplarza aktu Konfederacji Narodu Polskiego¹²⁾.

Nie wszyscy bez wyjątku członkowie Towarzystwa Demokratycznego zajmowali nieprzejednane stanowisko w sprawie akcesu tej organizacji do Konfederacji Narodu Polskiego. Ta idea miała niewielką liczbę zwolenników. Do nich w pierwszym rzędzie należeli Michał Czaykowski, Alojzy Trzembski oraz Zenon Wiśniewski, członkowie sekcji Batignolles w Paryżu. W tej sprawie zwrócili się oni do ogółu członków Towarzystwa Demokratycznego z odpowiednio umotywowanym wnioskiem, który przesłali na ręce Centralizacji. Miał on datę 2 kwietnia 1836 r. Po stwierdzeniu, że praca dla Polski niepodległej oraz dla dobra wszystkich obywateli kraju, jest obowiązkiem Polaka, uzasadniają trzej członkowie sekcji batignolskiej potrzebę przystąpienia Towarzystwa Demokratycznego do Konfederacji Narodu Polskiego. Projektodawcy podnoszą zasługi Towarzystwa Demokratycznego Polskiego na polu rozpowszechnienia zasad demokratycznych. Cztery lata trwająca jego egzystencja przyczyniła się do rozkrzewienia idei wszechwładztwa ludu. Nietylko członkowie Towarzystwa wyznają ją, ale ma ona wielu zwolenników poza

mokracja szlachecka w Polsce nie powiedziała. Wszakże ona przypłaciła za swe uprzywilejowane wyeksypowanie się”. [L. G a d o n. T. III, str. 337].

8) Arch. Rap. 1. Roczniki Polskie. T. LXXV. J. Lelewel do H. E. Chońskiego z dn. 23 kwietnia 1836 r.

9) Arch. Batign. 122. List W. Zwierkowskiego (Edwarda) z dn. 9 maja 1836 r.

10) *Naród Polski*. Str. 19.

11) Arch. Batign. 3. Księga protokółów. Vol. I, str. 93.

12) Arch. Batign. 3. Księga protokółów. Vol. I, str. 58.

szeregami Organizacji. Arystokracja umiera. Polska przekonała się, jaka jest jej potrzebna idea do osiągnięcia wyzwolenia. Członkowie sekcji w Batignolles powiadają, że cel nie zostanie zrealizowany tak długo, jak długo teorie nie będą w „ruch wprowadzone“. Nie wierząc w pomoc ludów, utrzymują, że odbudowanie Polski nastąpi dzięki własnym siłom narodu. Ludy pośpieszą Polakom w sukurs wtedy, kiedy przekonają się, że mają wolę i siłę do zwalczania despotyzmu. „Bo silni wiarą i czynem znajdą wszędzie przyjaciół; silni zaś wiarą i słowem znajdą chwilowe politowanie. A litość i słowo nie zanieśie nas do progów ojczystych“. Demokratyczne pryncypja mieściły się w „myśli i sercu dobrych Polaków“; na ich realizację czekano dopóty, dopóki prawdy demokratyczne rozwijane w Towarzystwie nie zdobędą mocy. Kiedy to zostało urzeczywistnione, tułactwo poczuło żądzę wcielenia ich w życie, dając temu wyraz w związaniu Konfederacji w Paryżu. Została ona uformowana celem wyzwolenia Polski o własnych siłach i ugruntowania zasad demokratycznych. Wkońcu, zachęcając członków Towarzystwa Demokratycznego do zaciągania się w szeregi Konfederacji, projektodawcy starają się ich przekonać, że akces będąc korzystny dla sprawy polskiej umożliwi osiągnięcie celu. Własną wiarę w Konfederację starają się wszczepić w współkolegów, powiadając, że ta organizacja polityczna jest nadzieją wyzwolenia Polski i urzeczywistnienia zasady, której hołdują członkowie Towarzystwa Demokratycznego¹³⁾. Autorzy projektu batignolskiego zwrócili się z prośbą do Centralizacji, aby ta podała odezwę powyższą do wiadomości ogółu członków w ciągu piętnastu dni. W razie nieuwzględnienia tej prośby zagrozili, że sami ją opublikują¹⁴⁾.

O odezwie trzech z Batignolles do ogółu członków Towarzystwa Demokratycznego, sekcje prawdopodobnie nie wiedziały. Pomimo to zainteresowanie Konfederacją wśród niektórych organizacji lokalnych Towarzystwa i jego członków było duże¹⁵⁾.

¹³⁾ Arch. Batign. 1. Akta T. D. P. T. VI. 1836. M—Z. Członkowie sekcji Batignolles do ogółu Towarzystwa Demokratycznego.

¹⁴⁾ Arch. Batign. 1. Pismo członków sekcji Batignolles do Centralizacji z dn. 5 kwietnia 1836 r.

¹⁵⁾ Wielkie nadzieje w Konfederacji pokładał Aleksander Lityński, członek Towarzystwa Demokratycznego, zamieszkały w Loches, ten sam, który wypowiedział się za opublikowaniem przez Centralizację protestu przeciwko represjom rządu francuskiego wobec Konfederacji Narodu Polskiego. Zdaniem Lityńskiego akt Konfederacji jest środkiem, który może wyzwoliwszy Polskę postawić ją w szeregu egzystujących mocarstw i rozwiązać dylemat, czy despotyzm, czy liberalizm mają panować w Europie. Sądzi Lityński, że Konfederacja może przysporzyć korzyści nie wyłącznie Polsce, ale także Francji i prawie całej oświeconej Europie

Sekcja Towarzystwa Demokratycznego w Vire, uważa, że Konfederacja została pomyślana w duchu dosyć liberalnym. Ten fakt może być zjawiskiem dodatkiem w staraniach o wyzwolenie Polski i oparcie jej egzystencji na zasadzie wszechwładztwa ludu. Sekcja w Vire zawiadamia Centralizację Towarzystwa Demokratycznego, że w jej łonie znajduje się kilku zwolenników Konfederacji oraz że wzrasta propaganda na rzecz organizacji powstałej w lutym 1836 r.¹⁶⁾. Po otrzymanej wiadomości Centralizacja zażądała dokładniejszych informacji, dotyczących sympatyków Konfederacji¹⁷⁾.

Sekcja w Limoges zawiadamiała Centralizację o kursujących pogłoskach i doniesieniach listownych o licznych akcesach członków Towarzystwa Demokratycznego do Konfederacji. Wypowiadała opinię, aby Centralizacja przed opublikowaniem manifestu, wydając okólnik, zajęła wyraźne stanowisko w sprawie wspomnianej organizacji i w ten sposób położyła kres niepewności, panującej wśród licznych członków Towarzystwa, a może także sekcji¹⁸⁾. Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego, rozpatrzywszy pismo sekcji w Limoges, postanowiła zakomunikować jej pogląd zwierzchności na Konfederację. Równocześnie zadecydowała zawiadomić, że poszczególni członkowie, nie chcąc stanąć w kolizji z swymi obowiązkami, nie powinni nic czynić bez zgody ogółu¹⁹⁾.

Sprawa Konfederacji Narodu Polskiego wywołała długą dyskusję, w sekcji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w Caen w dn. 27 kwietnia 1836 r. Odczytano akt Konfederacji oraz odezwy do aktu załączone, a potem przystąpiono do dyskusji. W toku dyskusji poruszano rozmaite kwestje, związane zarówno z ideologią Konfederacji Narodu Polskiego, jak i z zakresem władzy Rady Konfederacji, a jeden z mówców nie omieszkał poruszyć sprawy stosunku organizacji powstałej 25 lutego do sejmu insurekcyjnego. Po ukończeniu dyskusji wyłoniono komisję, złożoną z trzech osób, mającą się zająć opracowaniem odpowiednich uwag, które byłyby przesłane Centralizacji. Po ułożeniu, należy je przedstawić plenum sekcji, które po weźmie decyzję²⁰⁾. Komisja nie uczyniła zadość woli członków sekcji w Caen, zgromadzonych na posiedzeniu w dn. 27 kwietnia 1836 r., tłumacząc ten krok nadesłaniem okólnika Centralizacji w sprawie

oraz być gwarancją szczęścia i stałego pokoju w tej części świata (Arch. Batign. 1. Pismo, A. Lityńskiego z dn. 25 kwietnia 1836 r.).

¹⁶⁾ Arch. Batign. 1. Pismo sekcji T. D. P. Vire do Centralizacji tegoż towarzystwa z dn. 14 kwietnia 1836 r.

¹⁷⁾ Arch. Batign. 3. Księga protokółów, Vol. I, str. 75.

¹⁸⁾ Arch. Batign. 1. Pismo sekcji T. D. P. w Limoges do Centralizacji tegoż Towarzystwa z dn. 22 kwietnia 1836 r.

odezwy trzech członków sekcji batignolskiej, w którym władza Towarzystwa Demokratycznego żądała wypowiedzenia opinii w sprawie Konfederacji ²¹⁾.

Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego sprawą odezwy członków sekcji z Batignolles zajmowała się na posiedzeniu w dniu 22 kwietnia 1836 r. Zebrany komplet postanowił zadośćuczynić żądaniom trzech członków sekcji batignolskiej i zapoznać ogół Towarzystwa z odezwą, natomiast nie uwzględnił terminu 15-dniowego, w którym miała ona być podana do publicznej wiadomości. Komplet stanął na stanowisku, że przed rozesłaniem projektu manifestu, który Centralizacja opracowywała, nie należy Towarzystwa Demokratycznego absorbować innymi sprawami. Następnie zwierzchność Towarzystwa Demokratycznego uważała, że rzeczą najodpowiedniejszą będzie przedstawienie i obalenie wywodów odezwy batignolskiej wówczas, kiedy zostanie poddany pod dyskusję projekt manifestu, tembardziej, że zwłoka byłaby nieduża ²²⁾.

Centralizacja na sesji w dn. 25 kwietnia ostatecznie przyjęła projekt manifestu. Jednemu z członków polecono zredagowanie okólnika, w którym miała być mowa o manifeście, a oprócz tego w całości podany projekt członków sekcji batignolskiej, domagający się akcesu Towarzystwa do Konfederacji oraz odpowiednia jego ocena ²³⁾. Opinia w sprawie połączenia dwóch organizacji była w kolizji z widokami członków z Batignolles. Zwierzchność Towarzystwa Demokratycznego stwierdza, że projekt nie odpowiada intencjom stowarzyszenia i zarzuca autorom niezrozumienie powołania organizacji, do której należą ²⁴⁾.

Zgodnie z decyzją Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w okólniku do ogółu jego członków zajmuje się łącznie kwestją manifestu i sprawą projektu batignolskiego. Uzasadnia okólnik potrzebę pośpiechu w ogłoszeniu manifestu niezbędnością wydawania pisma oraz koniecznością zabezpieczenia od nieustannie ponawianych zamachów. Sprawę przeciwdziałania zamachom na Towarzystwo łączy Centralizacja z planem wysuniętym przez M. Czaykowskiego, A. Trzembkiego i Z. Wiśniewskiego. Okólnik zarzuca

¹⁹⁾ Arch. Batign. 3. Księga protokółów, Vol. I, str. 96.

²⁰⁾ Arch. Batign. 46. Akta sekcji T. D. P. w Caen (Calvados) 1833—1837. Protokół z dn. 27 kwietnia 1836 r. Str. 104—106.

²¹⁾ Arch. Batign. 46. Akta sekcji T. D. P. w Caen. Protokół z dn. 8 maja 1836 r. Str. 106.

²²⁾ Arch. Batign. 3. Księga protokółów. Str. 71, 72.

²³⁾ Arch. Batign. 3. Księga protokółów. Str. 75, 76.

²⁴⁾ Arch. Batign. 3. Księga protokółów. Str. 91.

projektodawcom, że są niepomni na obowiązki wobec Towarzystwa, pragnąc połączenia go z Konfederacją. Autorzy odezwy batignolskiej nie tylko nie zrozumieli powołania i stanowiska Towarzystwa Demokratycznego, ale wykazali, że nie orjentują się w istotnych dążeniach Konfederacji. Organizacja powyższa, powiada okólnik, zajmując stanowisko pośrednie między arystokracją i demokracją, zapragnęła zająć miejsce po umarłym sejmie. Centralizacja czyni Konfederacji zarzut dążenia do osłabienia wpływów Towarzystwa na ziemiach polskich i udaremnienia jego akcji, zmierzającej do przeprowadzenia radykalnej reformy²⁵⁾.

Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego zajęła więc stanowisko wyraźnie negatywne wobec propozycji członków sekcji w Batignolles. Niewątpliwie miała zupełnie określone intencje, łącząc sprawę projektu manifestu z kwestją przystąpienia Towarzystwa Demokratycznego do Konfederacji Narodu Polskiego. Może sądziła, że dyskusja nad projektem manifestu pozostawi w cieniu propozycję batignolską oraz że deliberacje nad sprecyzowanymi przez Centralizację zasadami, skłonią sekcję do porównania ich z zasadami Konfederacji i w konkluzji wykażą wyższość pierwszych nad drugimi. Mniemała może zwierzchność Towarzystwa Demokratycznego, że dyskusja nad projektem manifestu ugruntuje w członkach sekcji wiarę w niezbędność odrębnego działania. Ażeby sekcję usposobić wrogo względem idei przystąpienia Towarzystwa Demokratycznego do Konfederacji, Centralizacja stara się przedstawić tę koncepcję jako zamach na Towarzystwo. Równocześnie, kwestjonując prawowierność

²⁵⁾ A. R. 1187. Okólnik Centralizacji T. D. P. do ogółu tegoż Towarzystwa z dn. 26 kwietnia 1836 r. Str. 29, 30.

Okólnik nazywa sekcję batignolską „byłą”. Przeciwno temu określeniu wystąpił W. Zwierkowski, domagając się sprostowania, ponieważ nie została ona rozwiązana, jej członkowie płacą składki i zbiorą się, aby poczynić uwagi nad manifestem (Arch. Batign. 1. Akta T. D. P. T. VI. W. Zwierkowski do Centralizacji T. D. P. z dn. 6 maja 1836 r.). Centralizacja nie podzielała zdania W. Zwierkowskiego, twierząc, że podczas trzechmiesięcznego urzędowania swego sekcja nie wykazała znaku życia, a pozatem kilku jej członków zawiadomiło o przystąpieniu do powstałej w Paryżu sekcji Tivoli. Uważa wreszcie Centralizacja, że sprostowanie mogłoby nastąpić dopiero po przejściu sekcji batignolskiej do pracy czynnej (Arch. Batign. 3. Księga protokółów. Vol. I. str. 100).

W piśmie do Centralizacji z dn. 24 maja 1836 r. pisze sekcja w Amiens: „W tymże okólniku Centralizacja zamieściła odezwę 3-ch członków sekcji Batignoles, wzywającą Tow. do połączenia się z Konfederacją niedawno zawiązaną. Nie rozumiała sekcja co znaczy w tym artykule wyrażenie: „3-ch członków byłej sekcji Batignolles”, żadnego albowiem dotąd nie miała zawiadomienia o rozwiązaniu lub zawieszeniu tej sekcji. Zapewne ogół Tow. wraz z nami oczekiwać będzie w tym względzie od Centralizacji objaśnienia” (Arch. Batign. 1. Akta T. D. P. T. V.).

demokratyczną Konfederacji, powiada, że ona zajęła miejsce osieroczone przez sejm, który był uosobieniem przywilejów oraz że dąży do pomniejszenia wpływów Towarzystwa Demokratycznego w kraju, chcąc uniemożliwić przeprowadzenie reformy w duchu radykalnym. Jakgdyby, pragnąc wpłynąć na decyzję sekcji, Centralizacja karci projektodawców batignolskich za samo wysunięcie podobnej myśli, zarzucając im brak orientacji w istotnych intencjach Konfederacji Narodu Polskiego.

Kiedy sekcje Towarzystwa Demokratycznego przystępowały do dyskusji nad propozycją batignolską, miały do czynienia z zupełnie wyraźnym stanowiskiem swej zwierzchności. Olbrzymia większość sekcji wypowiedziała się przeciwko propozycji akcesu Towarzystwa do Konfederacji Narodu Polskiego. Niektóre z nich koncepcję batignolską odrzucały bez motywacji, większa część podawała krótsze, bądź dłuższe uzasadnienie. Przytaczano różne argumenty przeciwko przystąpieniu Towarzystwa Demokratycznego do Konfederacji.

Poczytywano wniosek batignolski za nierozważny²⁶⁾, nazywano go sprzecznym z interesami Towarzystwa²⁷⁾. Mówiono że Konfederacja nie jest organizacją polityczną, która mogłaby w życie wprowadzić zasady demokratyczne, a zwolennicy demokracji grupują się pod chorągwią Towarzystwa. Nie sądzono, aby Towarzystwo Demokratyczne było jedynie „szkołą teorii“, a Konfederacja Narodu Polskiego „praktyką tych samych wyobrażeń liberalnych“ oraz, aby było rzeczą potrzebną przez inną organizację realizować zasady stowarzyszonej demokracji²⁸⁾. Twierdzono, że myśl poruszona w odezwie członków sekcji batignolskiej jest nedorzeczną, ponieważ Towarzystwo Demokratyczne, nie rozwiązując się, nie może połączyć się z Konfederacją i tylko członkowie indywidualnie mogliby dokonywać do niej akcesów. O rozwiązaniu jednak Towarzystwa Demokratycznego odezwa nic nie mówi²⁹⁾. Utrzymywano, że niwecząc Towarzystwo Demokratyczne i przystępując do Konfederacji, trzeba by stwierdzić istotną wyższość ostatniej; po doszukiwaniu się jej wyższości znaleziono „drobność lub nicość Konfederacji“ w po-

²⁶⁾ Arch. Batign. 1. Pismo sekcji T. D. P. w Lyonie do Centralizacji T. D. P. w Poitiers z dn. 13 maja 1836 r.

²⁷⁾ Arch. Bakign. 1. Pismo sekcji T. D. P. w Melle do Centralizacji z dn. 13 maja 1836 r.

²⁸⁾ Arch. Batign. 1. Pismo sekcji T. D. P. w Briquebec do Centralizacji T. D. P. w Poitiers.

²⁹⁾ Arch. Batign. 1. Pismo sekcji T. D. P. w Amiens do Centralizacji T. D. P. z dn. 24 maja 1836 r.

równaniu z Towarzystwem Demokratycznym³⁰⁾. Odrzucenie propozycji batignolskiej motywowano także tem, że osoby wchodzące w skład Konfederacji, o ile hołdują tym samym zasadom co Towarzystwo Demokratyczne i mają z niem cele identyczne, nie powinny były formować nowego związku, ale przystąpić do organizacji stowarzyszonej demokracji. Ponieważ tego nie uczyniły, nie należy łączyć się z Konfederacją³¹⁾.

Czyniąc zarzuty Konfederacji Narodu Polskiego, głoszone poglądy konieczności odrębnego działania Towarzystwa Demokratycznego. Mówiono, że w Konfederacji nie są uregulowane stosunki między zwierzchnością, a ogółem, który niema udziału we władzy³²⁾. Utrzymywano, że żaden członek Towarzystwa Demokratycznego nie powinien przystępować do organizacji, która przyodziewa się w „cudze piórka“ oraz w „powagę całego narodu“, tembardziej, że Konfederacja broni „swoją moc i powagę z sejmu“, a ostatni nigdy nie był uznawany przez naród za władzę legalną³³⁾. Członkowie sekcji w Avranches w piśmie do Centralizacji powiadają, dlaczego członkowie z Batignolles sami podkreślając zasługi Towarzystwa na polu gruntowania na tułactwie teorii wszechwładztwa ludu, nie wierzą, że ta sama organizacja głoszone zasady wcieli w życie. Dlaczego nie szukają oparcia w Towarzystwie Demokratycznym dla urzeczywistnienia idei wyzwolenia Polski i wprowadzenia w niej zasady wolności, równości i braterstwa³⁴⁾. Zarzucano wreszcie autorom odezwy do ogółu członków Towarzystwa Demokratycznego słabą wiarę w postulaty demokratyczne. Nie nazwa Konfederacji i nie głośne nazwiska zbawią Polskę i ludzkość, ale „człękolubne zasady“. Konfederacja nie

³⁰⁾ Arch. Batign. 1. Pismo sekcji T. D. P. w Loudun do sekcji Centralnej T. D. P. w Poitiers z dn. 21 maja 1836 r.

³¹⁾ Arch. Batign. 1. Akta T. D. P. T. VI. Pismo sekcji w Vimoutiers do Centralizacji T-wa D-go Polskiego z dn. 20 maja 1836 r. Tę samą myśl wyrażano także w sposób nieco odmienny; Konfederacja, która głosi, że jej celem jest zjednoczenie emigracji, mogłaby doprowadzić do realizacji tej koncepcji, łącząc się z Towarzystwem Demokratycznym, o ileby jej wyłącznie powyższa myśl przyświecała. (Arch. Batign. 51. Akty i papiery sekcji Castres T. D. P. 1833 — 1838. Protokół z dn. 8 maja 1836 r.).

³²⁾ A. R. 1156. Protokoły posiedzeń sekcji. Niort T. D. P. Protokół z dn. 15 maja 1836 r.

³³⁾ Arch. Batign. 1. Akta T. D. P. T. V. Pismo Walerjana Breańskiego z Cognac z dn. 15 maja 1836 r. do Centralizacji T. D.

³⁴⁾ Arch. Batign. 1. Akta T. D. P. T. V. Pismo do Sekcji w Avranches do Centralizacji T. D. P. z dn. 16 maja 1836 r.

wyzwoli Ojczyzny, ponieważ nie kroczy „drogą prawdy, która prowadzi do wielkiego celu”³⁵⁾.

Często sekcje, proponując odrzucenie wniosku batignolskiego, wypowiadały się za niezbednością zastosowania rygorów wobec autorów odezwy. Proponowano wykreślenie, nie wdając się w uzasadnienia³⁶⁾. Domagano się wykreślenia na podstawie artykułu 84 Ustawy Towarzystwa Demokratycznego Polskiego³⁷⁾, który opiewał, że o ile członek Towarzystwa głosi poglądy polityczne niezgodne z ideologią organizacji lub postępuje w sprzeczności z zasadami organizacji, podlega wykreśleniu³⁸⁾. Żądano również wykreślenia projektodawców, powołując się na artykuł 90-y Ustawy, głoszący że członek Towarzystwa, który proponuje rozwiązanie organizacji, winien być wykreślony³⁹⁾. Domagano się zastosowania artykułu 90-go, uzasadniając ten krok tem, że wniosek batignolski proponuje wcielenie Towarzystwa do innej organizacji, co jest identyczne z jego rozwiązaniem⁴⁰⁾. Nie zastanawiając się nad tem, co spowodowało wysunięcie propozycji batignolskiej, chciano, aby w szeregach Towarzystwa nie znajdowały się osoby, które „rzucając pomiędzy nas złe nasiona gonia się za lada pozorem”⁴¹⁾. Radzono także Centralizacji zastosowanie artykułu 90-go, ale dopiero po wykazaniu członkom z Batignolles ich błędu i zażądaniu odwołania na piśmie zgłoszonej propozycji; miałby on zastosowanie w razie trwania w uporze⁴²⁾. Jedna z sekcji radziła Centralizacji zwrócenie uwagi projektodawcom batignolskim na ich obowiązki jako członków Towarzystwa; gdyby to nie poskutkowało, należy ich wykluczyć z organiza-

35) Arch. Batign. 1. Akta T. D. P. T. V. Pismo do sekcji T. D. P. w Poitiers od członków tegoż Towarzystwa w Cosne z dn. 8 maja 1836 r.

36) Arch. Batign. 1. Akta T. D. P. T. VI. Pismo sekcji T. D. P. w Nismes do Centralizacji T. D. P. z dn. 19 maja 1836 r.

37) Arch. Batign. 1. Akta T. D. P. T. VI. Pismo sekcji T. D. P. w Villers - Cotterets do sekcji Centralnej T-wa D-go Polskiego z dn. 10 maja 1836 r.

38) A. R. 1187. Okólniki T. D. P. T. II. Str. 172.

39) A. R. 1187. Okólnik T. D. P. T. II. Str. 172.

40) Arch. Batign. 51. Akty i papiery sekcji Castres T. D. P. Protokół z dn. 8 maja 1836 r.

41) Arch. Batign. 1. Akta T. D. P. T. V. Pismo sekcji T. D. P. w Castres do Centralizacji tegoż Towarzystwa w Poitiers z dn. 16 maja 1836 r.

42) Arch. Batign. 1. Pismo sekcji T. D. P. w Clermont do Centralizacji tegoż Towarzystwa z dn. 1 czerwca 1836 r. Sekcja w Cajare, nie powołując się ani na art. 84y, ani na art. 90y występowała mniej więcej z propozycją identyczną. Powiadała: Gdyby projektodawcy trwali uparcie przy swoim, wypadałoby ich usunąć z łona Towarzystwa Demokratycznego, „jako niestałych i wichrzycieli tak świętego związku”. (Arch. Batign. 1. Akta T. D. P. pismo z dn. 17 maja 1836 r.).

cji⁴³⁾. Niektórzy członkowie Towarzystwa nie proponują wykreślenia, żądali skarcenia trzech członków z Batignolles⁴⁴⁾. Sekcja z Beauvais dłużej zastanawiała się nad sprawą trzech członków z Batignolles. Wspomniawszy o art. 90-ym, nakazującym wykreślenie tych, którzyby rozwiązanie organizacji proponowali, powiada, że wnioskodawcy właściwie powinni być z Towarzystwa Demokratycznego usunięci. W danym jednak wypadku należy starać się, aby na skutek arbitralnej interpretacji ustaw i bezwzględności ich zastosowania, nie spacyć ducha tychże. W egzekwowaniu praw jest rzeczą szkodliwą, zarówno powołność, jak i zbytnia surowość. Członkowie sekcji w Batignolles pragnęli, aby Towarzystwo Demokratyczne przystąpiło do Konfederacji, wydawało się im, że obie organizacje hołdują tym samym zasadom i mają dążenia identyczne, ale bardzo mylili się. Nie zdawali sobie sprawy, że ich wniosek, gdyby został w życie wprowadzony, kładłby kres egzystencji Towarzystwa Demokratycznego. Błądzili, powiada sekcja w Beauvais, ale nie sądzi, aby to robili z premedytacją i dlatego nie proponuje zastosowania artykułu 90-go Ustawy. W konkluzji, sekcja w Beauvais radzi zawezwać projektodawców, aby ci wytłumaczyli się przed forum Towarzystwa oraz usprawiedliwili swój wniosek⁴⁵⁾. Wśród niektórych członków Towarzystwa wyrażano nadzieję, że projektodawcy zaprzestaną popierać wysunięty wniosek i cofną go⁴⁶⁾ oraz miano przekonanie, że członkowie z Batignolles uświadomią sobie błąd i powrócą na łono Towarzystwa Demokratycznego⁴⁷⁾.

Sekcja Towarzystwa Demokratycznego Polskiego w St. Calais, po zastanowieniu się nad wnioskiem batignolskim, przystąpiła do głosowania. Za nim wypowiedziała się większość członków⁴⁸⁾. Za wnioskiem zadeklarowali się członkowie sekcji w Spoyx. Decyzję swą uzasadniali niechęcią obarczenia Towarzystwa Demokratycznego Polskiego zarzutem reszty emigracji, że się od niej separuje i przekonywali

⁴³⁾ Arch. Batign. 1. Pismo sekretarza sekcji w Craon do Centralizacji T. D. P. w Poitiers z dn. 13 maja 1836 r.

⁴⁴⁾ Arch. Batign. 1. Pismo 2 członków Tow. Dem. Polskiego w St. Agnant do Centralizacji tegoż Towarzystwa z dn. 19 maja 1836 r.

⁴⁵⁾ Arch. Batign. 1. Pismo sekcji T. D. P. w Beauvais do Centralizacji tegoż towarzystwa.

⁴⁶⁾ Arch. Batign. 1. Pismo sekcji w Auxerre do Centralizacji T. D. P. z dn. 13 maja 1836 r.

⁴⁷⁾ Arch. Batign. 1. Pismo sekcji T. D. P. w Troyes do Centralizacji tegoż towarzystwa w Poitiers z dn. 17 maja 1836 r.

⁴⁸⁾ Arch. Batign. 1. Pismo sekcji Tow. Dem. Pol. w S. Calais do Centralizacji tegoż Towarzystwa w Poitiers z dn. 16 maja 1836 r.

Centralizację, że organizacja w razie akcesu do Konfederacji nie straci swego dotychczasowego charakteru ⁴⁹⁾.

Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego Polskiego na posiedzeniu w dniu 26 maja 1836 r. postanowiła złożyć relację w sprawie rezultatu głosowania nad propozycją batignolską przed ogółem stowarzyszonych ⁵⁰⁾. 27 maja zwierzchność Towarzystwa Demokratycznego wydała okólnik w sprawie wyników głosowania nad wnioskiem batignolskim. Zawiadamiąca Centralizacja, że został on odrzucony prawie jednomyślnie. Za nim wypowiedziało się tylko ośmiu członków organizacji, a dwóch powstrzymało się od głosowania. Z pośród przeważającej liczby żądających surowych napomnień, siedmdziesięciu czterech domagało się usunięcia projektodawców z organizacji. Centralizacja zgadza się z poglądem twierdzących, że przystąpienie Towarzystwa do Konfederacji jest równoznaczne z jego rozwiązaniem. Uważa jednak, że powyższy wniosek wyłonił się na skutek niedostatecznego zgłębienia zasad Towarzystwa i jest zdania, że usunięcie 3-ch członków z Batignolles mogłoby wówczas nastąpić, gdyby po wyrażonej opinii Towarzystwa Demokratycznego projektodawcy nadal przedsiębrali starania celem zrealizowania swojej początkowej myśli ⁵¹⁾.

Jeszcze przed opublikowaniem rezultatu wyborów nad wnioskiem batignolskim, Michał Czaykowski, będący jednym z projektodawców

⁴⁹⁾ Arch. Batign. 1. Pismo sekcji T. D. P. w Spoyx do Centralizacji Wyborowej tegoż Towarzystwa z dn. 8 maja 1836 r.

⁵⁰⁾ Arch. Batign. 3. Księga protokółów Vol. I. Str. 107.

Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego nagliła sekcję w Poitiers w dn. 26 maja 1836 r. o przysłanie rezultatu wotowania nad wnioskiem batignolskim:

Nr. 414.

Poitiers d. 26/5 36 r.

Centralizacja T-a D-o Polsk.

Do

Sekcji Poitiers

Obywatele!

Z powodu wychodzącego w tych dniach okólnika, w którym umieszcza się raport z wotowania na wniosek trzech członków b. sekcji Batignolles o wcielenie T-a do Konfederacji, wzywamy Was o bezwzględne zdecydowanie tego przedmiotu i nadesłanie nam rezultatu, jak się z odbytego głosowania w tej mierze okaże. Okólnik w dniu jutrzejszym ma być pisany.

Sekretarz Central.

Prezyd. z koleji

Robert Chmielewski

Tomasz Malinowski

(Arch. Rap. 1162. Korespondencja sekcji Poitiers Towarzystwa Demokratycznego Polskiego).

⁵¹⁾ A. R. 1187. Centralizacja T. D. P. do ogółu tegoż Towarzystwa. Str. 57.

przystąpienia Towarzystwa Demokratycznego Polskiego do Konfederacji Narodu Polskiego, zgłosił wystąpienie z organizacji, do której należał. Uczynił to 21 maja. Twierdził Michał Czaykowski, że uważał i uważa, iż organizacja polityczna, stojąca na gruncie zasady wszechwładztwa, zezwala wszystkim członkom wypowiadać swoje zdanie przed ogółem towarzystwa. Dlatego też on wraz z dwoma kolegami wystosował odezwę do członków Towarzystwa Demokratycznego, która nie zawierała rzeczy kolidujących z zasadą demokratyczną. Nie uchybiono również formom przyjętym, przesyłając ją na ręce Centralizacji. W uwagach do odezwy, poczynionych przez Centralizację, upatrzył M. Czaykowski zachęcenie członków Towarzystwa do ukarania projektodawców. Zarzuca członkom Centralizacji przekroczenie atrybucyj, a nawet złą wiarę. Nie uważa, aby projektodawcy dopuścili się występku. Swój wniosek oddali do decyzji ogółu, który może doń ustosunkować się pozytywnie, bądź negatywnie i nic ponadto. W uwagach, powiada M. Czaykowski, Centralizacja umieściła niesprawiedliwe poduszczczenia i dalej zapewnia, że szanuje zasady polityczne oraz dodatni wpływ Towarzystwa Demokratycznego na emigrację. Nie chcąc oskarżać Centralizacji i mącić pokoju wewnętrznego w łonie organizacji, usuwa się z niej. Żądając od zwierzchności Towarzystwa wykreślenia go z szeregów organizacji, zapewnia, że nie przestaje być wyznawcą wiary demokratycznej oraz zasady wszechwładztwa narodu polskiego⁵²⁾.

Wkrótce potem wyłoniła się sprawa Walentego Zwierkowskiego. Centralizacja Towarzystwa Demokratycznego dowiedziawszy się, że należy do Konfederacji Narodu Polskiego, 17 czerwca zwróciła się do niego z zapytaniem, przypominając mu los propozycji batignolskiej. Ponieważ kursuje wieść o akcesie W. Zwierkowskiego do Konfederacji, Centralizacja uważa za swój obowiązek zwrócić się do niego z żądaniem złożenia deklaracji, czy należy do wspomnianej organizacji, czy też nie. Przynależność do niej byłaby sprzeczna z wolą Towarzystwa Demokratycznego oraz z pojęciem natury związków politycznych. Spodziewała się Centralizacja najrychlejszej odpowiedzi⁵³⁾. Ponieważ Walenty Zwierkowski nie dał odpowiedzi, władza zwierzchnicza Towarzystwa po raz drugi zwraca się do niego 20 lipca. Centralizacja podaje Zwierkowskiemu do wiadomości, że po odrzuceniu propozycji batignolskiej został 17 czerwca wezwany do złożenia deklaracji, czy

⁵²⁾ Arch. Batign. 1. Pismo Michała Czaykowskiego do Centralizacji Towarzystwa demokratycznego z dn. 21 maja 1836 r.

⁵³⁾ Arch. Batign. 111. Pismo Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego Polskiego do członka tegoż Towarzystwa Zwierkowskiego Walentego z dn. 17 czerwca 1836 r.

jest członkiem Konfederacji. Równocześnie zażądano wytłumaczenia się innych członków Towarzystwa, co do których kursowały pogłoski, że akt Konfederacji podpisały. Zwracając się do W. Zwierkowskiego, powiada Centralizacja, że dotąd może nie odpowiedział ze względu na nieotrzymanie pisma. Ponieważ zwierzchność Towarzystwa Demokratycznego jest powołana do wykonania woli ogółu, wzywa go po raz drugi do złożenia żądanej deklaracji, przyczem wyznaczyła termin piętnastodniowy. Centralizacja oświadcza, że gdyby Zwierkowski nie uczynił zadość żądaniu, byłaby zmuszona zawezwać go do wytłumaczenia się za pośrednictwem okólnika⁵⁴).

Po dwukrotnych wezwaniach Centralizacji było dla Walentego Zwierkowskiego rzeczą niepodobną pozostawanie i w Konfederacji Narodu Polskiego i w Towarzystwie Demokratycznym Polskiem. Został on zniewolony do wyboru jednej z dwóch organizacji. Wybrał Towarzystwo Demokratyczne. W piśmie do Konfederacji Narodu Polskiego wspomniał o akcesie do niej w dn. 29 kwietnia i żądał wykreślenia z organizacji powyższej, zawiadamiając, że od 29 lipca przestaje być jej członkiem. Oświadczał, że w ciągu trzech miesięcy doszedł do przekonania o niemożności uskutecznienia planowego związku Konfederacji⁵⁵). Prawdopodobnie zapytywany przez sekcję z Fontainebleau w sprawie przynależności do Konfederacji, komunikował, że wszczął korespondencję z Centralizacją, ponieważ ta pytała się go, czy do wymienionej organizacji należy. Zapewniał sekcję w Fontainebleau, że nie jest członkiem Konfederacji, nie należy do redakcji jej organu „Naród Polski” oraz nie jest współredaktorem „Tygodnika”⁵⁶).

⁵⁴) Arch. Batign. 111. Pismo Centralizacji T. D. P. do członka tegoż Towarzystwa Walentego Zwierkowskiego z dn. 20 lipca 1836 r.

⁵⁵) Arch. Batign. 109. Bruljon pisma W. Zwierkowskiego do Komisji Konfederacji Narodu Polskiego z dn. 29 lipca 1836 r.

⁵⁶) Arch. Batign. 1. Wyjątek z ekspedycji ob-a Zwierkowskiego pisanej dn. 3 sierpnia do sekcji Fontainebleau.

Jeszcze we wrześniu puszczano sprawę W. Zwierkowskiego. Sekcja w Avranches zaniepokojona wiadomością podaną przez „Nową Polskę”, że W. Zwierkowski jest członkiem Konfederacji i redaktorem „Narodu Polskiego”, zapytywała Centralizację o prawdziwość zarzutów przeciwko niemu skierowanych. Uważała uczynienie tego za rzecz niezbędną, zwłaszcza, że jest on kandydatem niektórych członków Towarzystwa do przyszłej Centralizacji. Dodaje następnie sekcja, że ten, kto złożył przyrzeczenie pracowania na rzecz stowarzyszenia, do którego przystępuje, a potem udziela poparcia stronnictwu wrogiemu, nie może być w organizacji tolerowany. Sekcja w Avranches wzywa władzę zwierzchnią Towarzystwa, aby zażądała w tej materji od W. Zwierkowskiego „sumiennego objawienia” (Arch. Batign. 1 Akta T. D. P. T. V. Pismo sekcji T. D. P. w Avranches do Centralizacji tegoż Towarzystwa z dn. 25 września 1836 r.). Centralizacja, udzielając uspokajających wyjaśnień zawiadamiła, że W. Zwierkowski za pośrednictwem sekcji w Fontaine-

Stanowisko Towarzystwa Demokratycznego Polskiego wobec propozycji batignolskiej mocno dotknęło Jana Ledóchowskiego. Mówił, że konfederatów martwią nie „konsekwentne brudoty arystokracji”, ale to, że ludzie, których ideałem jest szczęście ludu polskiego, czynią przeszkody w połączeniu pod sztandarem Konfederacji Polaków, hołdujących zasadom demokratycznym. Ledóchowski był przekonany, że wyznaczenie wiary Konfederacji może być podstawą połączenia wszystkich żywiołów demokratycznych emigracji⁵⁷⁾.

Konfederacja Narodu Polskiego po przegłosowaniu propozycji batignolskiej, bynajmniej nie zrezygnowała z myśli pozyskania członków Towarzystwa Demokratycznego dla swej organizacji. Członkowie niektórych organizacji lokalnych Towarzystwa sympatyzowali z Konfederacją, bądź do niej przystępowali. Sekcja w Vire, mówiąc o Konfederacji, twierdzi, że współzawodnictwo w wyzwoleniu Ojczyzny jest rzeczą chlubną oraz oświadcza, że nie zamierza „spychać z drogi biegnących z nami na wyścigi”. „Wolność, równość, niepodległość naszej kochanej Ojczyzny — powiada sekcja w Vire — będzie jedyną dla nas triumfalną ucztą, na której chętnie obok prawych konfederatów zasiadziemy”⁵⁸⁾. Kilka sekcji Towarzystwa Demokratycznego, które dawniej odznaczały się żarliwością, pogrążyły się w obojętność. Zbadanie tej sprawy niektórzy członkowie Centralizacji powierzyli Rochowi Wójcikowskiemu. Po zbadaniu istotnego stanu rzeczy, wysłannik Centralizacji złożył relację zwierzchności Towarzystwa. Utrzymywał, że najważniejszą przyczyną obojętności jest Konfederacja Narodu Polskiego. Porozysłała ona w różne krańce tułactwa własnych emisariuszy, których R. Wójcikowski spotkał; ci namawiali także jego, aby przystąpił do Konfederacji. Emisariusze, według twierdzenia Wójcikowskiego, bardzo szkodzą Towarzystwu Demokratycznemu i jego członków pozyskują dla Konfederacji. W Limoges większa część członków sekcji przystąpiła do wspomnianej organizacji. To samo uczyniła pokaźna liczba członków w Aurillac oraz w innych miejscowościach⁵⁹⁾. Występujące w niektórych sekcjach sympatje dla Konfederacji Narodu Polskiego i przystępowanie niektórych członków do

bleau dał odpowiedź, z której wypływa, że nie jest członkiem Konfederacji, współredaktorem „Narodu Polskiego” i naczelnym redaktorem „Tygodnika Emigracji Polskiej”. (Arch. Batign. 3. Protokół posiedzeń Vol. II. Prot. z dn. 14 października 1836 r.

⁵⁷⁾ A. R. 1265. J. Ledóchowski do Lelewela z dn. 14 lipca 1836 r.

⁵⁸⁾ Arch. Batign. 1. Pismo sekcji w Vire do Centralizacji z dn. 14 lipca 1836 r.

⁵⁹⁾ Arch. Batign. 1. Pismo Rocha Wójcikowskiego do Centralizacji T. D. P. z dn. 14 września 1836 r.

powyższej organizacji, bynajmniej nie spowodowały osłabienia Towarzystwa Demokratycznego. Przytłaczająca większość sekcji stała twardo przy swej Centralizacji oraz zajmowała, jak i ona, stanowisko zdecydowanie negatywne wobec Konfederacji i jej aspiracji zjednoczeniowych.

Zachodzi pytanie, dlaczego Towarzystwo Demokratyczne Polskie nie chciało przystąpienia do Konfederacji Narodu Polskiego, kiedy obie organizacje stanęły na gruncie demokracji i wypowiadały się za reformą społeczną.

Konfederacja liczyła na własne siły społeczeństwa polskiego w zdobyciu niepodległości. Towarzystwo Demokratyczne w owym czasie zarzuciło już wiarę w pomoc ludów w odzyskaniu niezawisłości. Przebytą ewolucję samo przedstawia. Akt założenia, powiada Towarzystwo Demokratyczne, został zredagowany wówczas, kiedy nurtowały nadzieje wybuchu powszechnej rewolucji w Europie i dlatego uznaje za wyłączny środek wyzwolenia Polski — pomoc ludów. Nadzieje podobne podzielała nie tylko pozostała emigracja, ale również cała Europa. Kiedy przysły nadzieje, poszczególne narody poczęły przygotowywać własne siły celem pokonania nieprzyjaciół. Towarzystwo Demokratyczne, wywołując powstanie, nie powinno liczyć na okoliczności zewnętrzne. Ufni w siebie Polacy nie będą wyciągali rąk o pomoc do ludów oraz rządów i nie będą w bezczynności wyczekiwać pomyślnych okoliczności, ale ze wszystkimi rozporządzalnemi siłami rzucą się na Polskę, którą potrafią wyzwolić⁶⁰). Kwestja powyższa nie mogła więc być źródłem politycznego dysonansu między Towarzystwem Demokratycznym Polskiem, a Konfederacją Narodu Polskiego.

Istniały jednak różnice natury ideowej pomiędzy obiema organizacjami politycznemi. W pierwszym rządzie obie organizacje cechował odmienny punkt widzenia na sposób rozwiązania sprawy włościańskiej, chociaż i Towarzystwo Demokratyczne i Konfederacja wypowiadały się za radykalną reformą społeczną.

Akt Konfederacji Narodu Polskiego zobowiązywał tych, którzy przystępowali do organizacji, o ile posiadają lub będą w posiadaniu majątków, do nadania własności włościanom. Z tem nie zgadzało się Towarzystwo Demokratyczne, zarzucając Konfederacji, że pragnie Polskę wyzwolić w drodze propagowania „dobrowolnego zrzekania się przywłaszczeń”. Powiadało, że to jest środek, odpowiadający

⁶⁰) Towarzystwo Demokratyczne Polskie. Uwagi Centralizacji przy dyskusji nad manifestem Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (Wyjątek z okólnika T. D. P. z dnia 30 sierpnia 1836 r.). Str. 49, 50.

jej szlacheckiemu duchowi. Aspiracje Towarzystwa Demokratycznego idą dalej; żąda od „przywłaszczycieli cudzej własności“, aby ją zwrócili, wówczas nawet, gdyby tego uczynić nie chcieli. Nie zamierza Towarzystwo stwarzać pozorów, że wszystko zawisło od decyzji szlachty⁶¹⁾.

Konfederacja Narodu Polskiego, będąc za przeprowadzeniem radykalnej reformy społecznej, uznając doniosłość tej kwestji, nie wypowiadała się za jej rozwiązaniem w toku toczących się zbrojnych zapasów o wolność narodową, czyli odrzucała myśl rewolucji społecznej, która towarzyszyłaby rewolucji politycznej. Ostateczną decyzję w sprawie reformy włościańskiej pozostawiała Konfederacja parlamentowi. Inne stanowisko w kwestji powyższej zajmowało Towarzystwo Demokratyczne. „Masy ludu naszego — powiada Towarzystwo — czczeni deklaracjami nie poruszają się, w imię szlacheckiej ojczyzny nie powstaną“. Przywrócenie bez wynagrodzenia własności, która została włościanom wydartą, w pierwszej chwili wybuchu powstania poruszy nowe siły, przyczyniając się do tego, że potęga wroga nie będzie w stanie się im ostać. nierozwiązanie kwestji społecznej głównie spowodowało upadek insurekcji listopadowej, a jej przeprowadzenie będzie gwarancją triumfu powstania. Stan szlachecki nie zasłużył na zaufanie włościan i dlatego nie może żądać, aby chłopci na dane przezeń zaręczenie przelewali krew. Poświęcanie życia za panów można uważać za wyraz chrześcijańskiej cnoty, która jednak jest sprzeczna z naturą ludzką, dlatego od mas nie można wymagać ofiary⁶²⁾.

Konfederacja Narodu Polskiego, stojąc na stanowisku rozwiązania kwestji włościańskiej przez parlament, nie zastanawiała się nad możliwością oporu szlachty, kiedy na porządku dziennym stanie sprawa wprowadzenia w życie reformy socjalnej. Towarzystwo Demokratyczne przewidywało możliwość oporu szlachty i nie myślało przed nim kapitulować, a odwrotnie, posługując się środkami bezwzględными, zamierzało przeciwko niemu wystąpić. O ile szlachta, stojąc wobec alternatywy utraty ziemi na rzecz włościan i niewolą Polski, wybierze obce jarzmo, lud wezwany przez Towarzystwo Demokratyczne, sam powstanie, a organizacja powyższa obiecuje mu podać rękę. Tam gdzie chodzi o wybór między sprawą uprzywilejowanych i uciśnionych, między interesom jednej klasy, a Polską, „fałszywe tylko sumienie wahać się może“. O ile, powiada Towarzystwo Demokratyczne, zostałyby bezwzględnie odrzucony każdy

⁶¹⁾ Uwagi Centralizacji. Str. 51.

⁶²⁾ Uwagi Centralizacji. Str. 50, 51, 52, 54.

środek gwałtowny, wówczas może uniemożliwionoby wskrzeszenie Polski. „Powiedzmy więc sobie i drugim, iż nie z mieczem archanioła, nie przez pożogi i mordy, Polskę odzyskać chcemy; ludzkość bowiem brzydzi się krwi rozlewem — przez taki chrzest nie odrodzi się — dla królów tylko krew jest rosą majową; ale powiedzmy zarazem, iż jeśli dotychczasowi ludu ujarzmiciele, upornem przy swoich przywłaszczeniach obstawaniem, reakcją wywołają, rozlana krew bratnia na ich tylko występne spadnie głowy“⁶³).

Konfederacja Narodu Polskiego i Towarzystwo Demokratyczne Polskie różniły się także w zapatrywaniu na kwestję zjednoczenia demokratycznej emigracji. Konfederacja dążyła do realizacji tego celu. Uważała to za rzecz konieczną, pomimo podziału obozu demokratycznego na odłamy. Sądziła, że wszystkie elementy demokratyczne, mniej lub więcej umiarkowane, bądź radykalne, powinny zjednoczyć się i pracować wspólnie nad wskrzeszeniem Polski. Towarzystwo Demokratyczne Polskie odrzucało natomiast myśl połączenia w jednej organizacji ludzi, hołdujących różnym poglądom. Dla Towarzystwa Demokratycznego rzeczą najważniejszą były określone zasady. W imię wytkniętych zasad i tylko w ich imię, łączą się ci, którzy się z nimi zgadzają. Osoby nie solidaryzujące się z zasadami organizacji nie powinny do niej przystępować. Stało się Towarzystwo Demokratyczne na gruncie niezmienności ideologii stowarzyszenia politycznego i było przeciwne jakimkolwiek ustępstwom programowym. Jest rzeczą wiadomą — powiada — że polityczne organizacje nie mogą zmieniać barw przybranych; sam fakt podobny powoduje ich zdyskredytowanie w opinii publicznej i robi je nieudolne do spełnienia nowej roli. Towarzystwo Demokratyczne było przekonane, że idea, która tę organizację polityczną zainicjowała i słaby związek doprowadziła do potęgi, posiada żywotność. Miało nadzieję, że idea proklamowana przez organizację stowarzyszonej demokracji, wcześniej, czy później, pozyska „znękanie życiem tułackiem umysły“⁶⁴), i powiada: „Innej wiary ludziom nie podamy ręki, bo z sumienia żadnej koncesji zrobić nie jesteśmy w stanie. Dla pozornej jedności nie poświęcimy politycznej wiary, ani chwilowej zgody półśrodkami kupować nie będziemy“⁶⁵).

Ludzie grupujący się około Konfederacji Narodu Polskiego lub stojący blisko niej, dominującą rolę przywiązywali do osób, stojących na czele organizacji. Obiecywano sobie wiele, gdyby do Konfederacji

⁶³) Uwagi Centralizacji. Str. 56, 57.

⁶⁴) A. R. 1187. T. III. Str. 303.

⁶⁵) A. R. 1187. T. III. Str. 303.

uczynił akces Lelewel. Uważano za rzecz ujemną dla organizacji, że kierowniczą w niej rolę odgrywał J. Ledóchowski. W Towarzystwie Demokratycznym na czoło wysuwano kwestję określonych zasad, a nie osób. Nigdy nie przytaczano argumentów, że szkopułem na drodze akcesu organizacji stowarzyszonej demokracji do Konfederacji jest ta lub inna osoba. Zawsze wysuwano motywy natury ideowej, uważając, że ideologia Konfederacji nie odpowiada wierze politycznej Towarzystwa ⁶⁶⁾.

Towarzystwo Demokratyczne Polskie, odrzuciwszy przystąpienie do Konfederacji poszło własną drogą. Wówczas, kiedy Konfederacja zabiegała o akcesy emigrantów, toczyła się w łonie Towarzystwa niezmiernie ożywiona dyskusja nad projektem manifestu, w którym zawarte zostały aspiracje polskiej rewolucyjnej demokracji republikańskiej. Stan liczebny Towarzystwa wykazywał przyrost członków. Kiedy z końcem r. 1834 było 943 członków ⁶⁷⁾, w r. 1835 — 1072 członków ⁶⁸⁾, w grudniu 1836 r. — 1134 ⁶⁹⁾.

Większa część członków Młodej Polski w przeciwieństwie do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego nie ustosunkowała się negatywnie do Konfederacji Narodu Polskiego. Młoda Polska, jak i Konfederacja Narodu Polskiego pragnęła zjednoczenia emigracji i tu był punkt styczny pomiędzy dwiema organizacjami. W swych szeregach Młoda Polska nie liczyła wielu członków; w r. 1835 było ich wszystkiego — 142. Członkowie jej różnili się w rozumieniu zasad i różnie pojmowali środki działania ⁷⁰⁾. Dysponując słabymi siłami Młoda Polska szukała porozumienia z innymi organizacjami.

Pomysły zjednoczenia snują się w łonie Młodej Polski już w r. 1834, a więc w tym samym roku, w którym wspomniana organizacja powstała. Szermierzem tej idei stał się przyjaciel J. Lelewela, Walenty Zwierkowski. Pragnął on połączenia demokratycznych organizacji: Młodej Polski, Węglarstwa i Towarzystwa Demokratycznego Pol-

⁶⁶⁾ Jeszcze w r. 1834 czasopismo *Postęp*, stojące blisko Towarzystwa Demokratycznego, pisało że przez długi okres czasu człowiek pokładał wiarę w osoby i chociaż niekiedy ją drogo przytył, nie od razu stracił wiarę w jednostki jemu podobne, „wolał zmieniać przeniewierczych bałwanów, niżli zrzec się bałwochwałstwa” (*Postęp*, str. 1). W wieku dziewiętnastym, który jest wiekiem zasad i opinii, gwarancją dla przyszłości są nie imię i nie przeszłość człowieka, tylko zasady (*Postęp*, str. 3).

⁶⁷⁾ L. G a d o n, T. III. Str. 71.

⁶⁸⁾ B. L i m a n o w s k i. *Szermierze wolności*. 1911, str. 124.

⁶⁹⁾ Arch. Batign. 3. Protokół posiedzeń. Vol. II. Protok. z dn. 15 grudnia. 1836 r.

skiego, a pozatem planował realizację odłączenia od Francuzów, uzależnionego od nich Węglarstwa i uniezależnienia Młodej Polski od Włochów. Myśl zjednoczenia Młodej Polski i Węglarstwa rozbiła się o opozycyjne stanowisko pierwszej. Z Towarzystwem Demokratycznym natomiast zostały zainicjowane układy ⁷¹⁾. Nie było im przeciwnie Towarzystwo Demokratyczne, myślące o wchłonięciu Młodej Polski, jak przedtem Węglarstwa, do którego należeli także członkowie stowarzyszonej demokracji ⁷²⁾. Układy z Młoda Polska prowadziła sekcja w Poitiers. Toczyły się one w Chatellerault w listopadzie 1834 r. Z ramienia Młodej Polski występował W. Zwierkowski i W. Pietkiewicz, reprezentantem Towarzystwa Demokratycznego był Cyprysiński. Brał w nich udział także W. Breański, który należał do obu organizacyj. W imieniu Towarzystwa Demokratycznego postawiono Młodej Polsce warunki, które właściwie, sprowadzały się do jej całkowitego uzależnienia od Towarzystwa. Kiedy w sierpniu 1835 r. ogłoszono w okólnikach rezultaty wyborów do Centralizacji okazało się, że ci, którzy stoją na gruncie odrębnej akcji Towarzystwa Demokratycznego, posiadają najzupełniejszą przewagę. Pertraktacje, toczone między obiema organizacjami, zostały zerwane, nie dawszy pozytywnych wyników ⁷³⁾.

Myśl zespolenia emigracji nie przestała jednak w dalszym ciągu nurtować w Młodej Polsce. 10 stycznia 1836 r. Komitet Stały Młodej Polski wydał w tej sprawie odezwę. Na początku zaznacza ona, że młodopolanie stanęli pod sztandarem narodowym i przyjęli zasady wszechwładztwa, które chcą w życie wcielić w drodze przekonywania. Tułactwo jest rozbite na stronnictwa, mające głównie na widoku interes egoistyczny. Ten podział jest im potrzebny, ponieważ w chwili decydującej będą się mogły łatwiej narzucić. Środkiem prowadzącym do urzeczywistnienia wytkniętego celu jest zjednoczenie emigracji, a więc należy do jego realizacji zmierzać ⁷⁴⁾.

Z początkiem r. 1836 w łonie Młodej Polski został ułożony projekt Zjednoczenia Emigracji. Wincenty Nieszokoć, celem urzeczywistnienia tego planu, zgromadził w liczbie kilkudziesięciu członków Młodej Polski, Towarzystwa Demokratycznego i „demokratów religijnych“, którzy ułożyli projekt aktu Zjednoczenia Emigracji, pragnąc go roz-

⁷⁰⁾ L. G a d o n. T. III, str. 277.

Noworocznik Demokratyczny. Rok I. Paryż 1842, str. 134.

⁷¹⁾ M. S t e c k a. j. w., str. 161, 162, 163.

⁷²⁾ M. H a n d e l s m a n. *Francja — Polska 1795—1845*. 1926, str. 146.

⁷³⁾ M. S t e c k a, str. 163, 169, 170.

⁷⁴⁾ Arch. Batign. 145. W. Zwierkowski. *Młoda Polska i Młoda Europa*. Odezwą K. M. P. z dn. 10 stycznia 1836 r.

powszechnić; zamierzają oni czekać do czasu, aż „konfederacki wiatr nie minie“⁷⁵⁾. Akt⁷⁶⁾, wzywając polskich emigrantów do akcesów celem zespolenia polskiego tułactwa, powiada, że ma ono nastąpić w imię dobra Ojczyzny. Kwestja niepodległości Polski została skojarzona z sprawą europejskiej wolności. Instytucje przyszłej Polski winny opierać się na zasadach sprawiedliwości i harmonizować z postępem cywilizacji. Zastrzega projekt aktu, że nie przesadza woli narodu, w rękach którego będzie spoczywała definitywna decyzja. Władza, powstała w drodze wyborów tułactwa, będzie nosiła miano Komitetu Narodowego Emigracji Polskiej. Dalej akt wymienia obowiązki, ciążące na Komitecie, które pod wielu względami są podobne do obowiązków nigdy nie obranej Rady Konfederacji. Z swych czynności Komitet ma składać sprawozdanie przed Polską i Emigracją w rocznicę wybuchu powstania listopadowego. Walenty Zwierkowski, któremu ten projekt wydał się zbyt ogólny, prosił Lelewela o poczynienie nad nim uwag⁷⁷⁾. Uczony odpisał, że ma szacunek dla wytkniętego w projekcie Nieszokocia celu, „ale to jest puste nic“⁷⁸⁾. I jak w r. 1833 był niezadowolony, że zakład w Bourges, zabiegający o zawiązanie Konfederacji, nadaje jej nazwę Zjednoczenia, tak w marcu 1836 r. nie tań swojej niechęci, kiedy mającej powstać organizacji zamierzano nadać to samo miano. W liście do W. Zwierkowskiego, pisał: „A czy sobie przypominasz, jak arystokracja potwarcze pismo perjodyczne Zjednoczenie wydawała. Wyraz to obrzydzony, o czem Fredro⁷⁹⁾ może mówić“⁸⁰⁾.

Stały Komitet Centralny Młodej Polski wkrótce po opublikowaniu w „Roczniku Emigracji Polskiej“ projektu aktu Konfederacji rozpoczął układy z osobami, które zamierzały do życia powołać Konfederację Narodu Polskiego. Chociaż projekt nie podobał się Stałemu Komitetowi Młodej Polski, ten, nie chcąc wejść w kolizję z projektodawcami Konfederacji, nie ogłosił opracowanego aktu Zjednoczenia. Pomimo nieopublikowania aktu Zjednoczenia, Młoda Polska przedstawiła go projektodawcom Konfederacji, wzywając do połączenia się z organizacją, powstałą na gruncie szwajcarskim. Pomiedzy Młoda Polska, a twórcami Konfederacji wyłoniły się różnice w zapatrywaniach na poszczególne sprawy. Młoda Polska pragnęła akcją ograniczyć wyłącznie do zjednoczenia emigracji. Konfederacja po skuteczn-

⁷⁵⁾ A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 20 lutego 1836 r.

⁷⁶⁾ A. R. 1. Roczniki Polskie T. LXXV. Akt Zjednoczenia Emigracji Polskiej.

⁷⁷⁾ A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 20 lutego 1836 r.

⁷⁸⁾ A. R. 1277. J. Lelewel do W. Zwierkowskiego z dn. 4 marca 1836 r.

⁷⁹⁾ Wincenty Nieszokoc.

⁸⁰⁾ A. R. 1277. J. Lelewel do W. Zwierkowskiego z dn. 4 marca 1836 r.

nieniu zjednoczenia całego tułactwa, bądź jego większości i po ustanowieniu władzy, chciała akcję przerzucić do Kraju. Młoda Polska utrzymywała, że będzie dążyła do przywrócenia Polski niepodległej i ugruntowania wszechwładztwa, a na skutek realizacji tej zasady powstałyby instytucje, które odpowiadałyby potrzebom Polski i byłyby w harmonji z duchem wieku. Zgadzaając się z powyższem, twórcy Konfederacji, stwierdzali, że będą dążyć do nadania chłopom własności. Stały Komitet Młodej Polski tłumaczył się, że w projekcie tej sprawy nie uwzględnił, ponieważ wypływała z przyjętej przez organizację zasady wszechwładztwa. A pozatem Młoda Polska była zdania, że proklamowanie powyższej zasady mogłoby stworzyć okazję „niechętnym, samolubom i dumnym, do oporu i szykan nieskończonych”. I chociaż projekt, powiada Stały Komitet Młodej Polski, nie był aprobowany w całej rozciągłości przez Konfederację, wywarł wpływ na ostateczną redakcję jej aktu⁸¹⁾.

Chcąc przekonać o niezbędności połączenia Młodej Polski i Konfederacji, wydana w dn. 3 maja 1836 r. odezwa utrzymuje, że w gruncie rzeczy niema większej różnicy między aktem Konfederacji, a zaproponowanym przez Młodą Polskę projektem zjednoczenia Emigracji. Wspomniawszy o prześladowaniach konfederatów, odezwa oddaje pod rozważę członków Młodej Polski, czy chcą popierać akt Konfederacji i na jego podstawie zmierzać do zjednoczenia, czy też odrzucając go, poczytują, że jest niedostateczny do osiągnięcia celu zakreślonego. Stały Komitet Młodej Polski, oświadcza, że chętnie udzieli poparcia wszelkim dążeniom, które mają na celu ustalenie potrzebnej do wyzwolenia Polski harmonji wśród emigrantów. Komitet Młodej Polski jest gotów popierać każde zbawienne usiłowanie, bez względu skąd wyjdzie inicjatywa. Obojętne jest, czy ona wyjdzie z Młodej Polski, czy też z innej organizacji⁸²⁾.

Konkretny projekt połączenia Młodej Polski i Konfederacji Narodu Polskiego wysunęli młodopolanie, przebywający w Szwajcarii. Został on podpisany przez Nowosielskiego, Dybowskiego, Maleszewskiego, Drozdowskiego i Jaraczewskiego. Wystąpili oni wkrótce po odezwie Stałego Komitetu Młodej Polski. Projektodawcy uważali, że zasady Konfederacji są również zasadami Młodej Polski; pozatem obie organizacje mają identyczne cele. Projekt wykazuje szkodliwość odrębnego działania politycznego obu organizacji i sądzi, że ich akcja może się niekiedy krzyżować. Przytaczając powyższe argumenty,

⁸¹⁾ A. R. 1147. Odezwa z dn. 3 maja 1836 r.

⁸²⁾ A. R. 1147. Odezwa z dn. 3 maja 1836 r. O wspomnianej odezwie mówi A. Lewak w pracy p. t. *Od związków węglarskich do Młodej Polski*, str. 122, 123.

projektodawcy wzywają Konfederację do połączenia się z Młoda Polska. Projekt powiada, że Młoda Polska, przynosząc Konfederacji braterstwo organizacji, wchodzących w skład Młodej Europy, pragnie uczynić pierwszy krok na polu zjednoczenia polskiej emigracji za sprawą Konfederacji⁸³⁾. Zjednoczenie obu organizacji ma być zrealizowane następująco. Członkowie Młodej Polski dokonają akcesu do Konfederacji. Ostatnia, przystępując do Młodej Europy, przybierze miano Młodej Polski. Obie organizacje polityczne połączone w jedną, będą jawnie występowały na emigracji pod mianem Konfederacji Polskiej, a tajnie pod nazwą Młodej Polski w Młodej Europie. Komitety obu organizacji porozumieją się z sobą bezzwłocznie celem usunięcia sprzeczności⁸⁴⁾.

Komitet Stały roztrząsał kwestję, czy podać do wiadomości wszystkich członków Młodej Polski projekt szwajcarski. Część była temu przeciwna, ponieważ nie chciała, aby Towarzystwo Demokratyczne wiedziało o propozycji połączenia dwóch organizacji. Centralizacja dowiedziałyby się o tem, bowiem kilku członków Towarzystwa Demokratycznego, należąc równocześnie do Młodej Polski, niemal wszystko donoszą jej. Andrzej Gawroński i Karol Królikowski obawiali się, że połączenie obu organizacji może spowodować rozpędzenie Młodej Polski. Ostatecznie postanowiono, że każdy z członków Komitetu Stałego nadesłе swą opinię w sprawie rozesłania, bądź nierozesłania projektu szwajcarskiego, a wola większości będzie miarodajna⁸⁵⁾.

Wśród członków Młodej Polski myśl połączenia z Konfederacją była naogół popularna. Zwierkowski obiecywał sobie, że przez Młoda Polskę, w kraju będzie można Konfederację propagować potajemnie⁸⁶⁾. Donosił J. Lelewelowi, że kilkanaście osób, członków Młodej Polski przystąpiło do Konfederacji Narodu Polskiego oraz że Dumiński, dokonawszy do niej akcesu, skłonił do przystąpienia jeszcze czterestu podoficerów⁸⁷⁾. A w czerwcu W. Zwierkowski zawiadomił uczonego, że członkowie Młodej Polski, w większości swej są za Konfederacją⁸⁸⁾. W sierpniu miał nadzieję, że tłumne opuszczanie szeregów Młodej Polski i akcesy do Konfederacji ustana, kiedy stanie się wiadomem, że on już nie jest jej członkiem⁸⁹⁾.

⁸³⁾ A. R. 1147. Projekt szwajcarskich Mł. P. z dn. 12 maja 1836 r.

⁸⁴⁾ A. L e w a k, str. 123. A. R. 1147. Projekt szwajcarskich Mł. P. z dn. 12 maja 1836 r.

⁸⁵⁾ A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 3 czerwca 1836 r.

⁸⁶⁾ A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 3 czerwca 1836 r.

⁸⁷⁾ A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 5 maja 1836 r.

⁸⁸⁾ A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 2 czerwca 1836 r.

⁸⁹⁾ A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 5 sierpnia 1836 r.

Znajdowali się jednak w łonie Młodej Polski przeciwnicy połączenia z Konfederacją Narodu Polskiego. Do nich w pierwszym rządzie należał W. Pietkiewicz. Powiada on, że nim Stały Komitet otrzymał odpowiedź na odezwę z dn. 3 maja, ukazał się projekt genewski. Pietkiewicz zajął wobec niego stanowisko zdecydowanie wrogie, uważając, że trzeba było nalegać, aby autorzy cofnęli go. Gdyby temu się oparli, należało, zaopatrzwszy projekt w uwagi, wykazujące jego bezsensowność, oddać „pod głosy ludu”. Jest przeciwnikiem Konfederacji, ponieważ uważa ją za dziecko zmarłe przy porodzie. Krytykując projekt szwajcarski, twierdzi, że organizacja tajna, która dokonywa akcesu do organizacji jawnej, przestaje być tajną. Młoda Polska hołduje zasadom demokratycznym. Zdaniem W. Pietkiewicza duch demokratyczny jest obcy Konfederacji, a gdyby nawet miała charakter demokratyczny, przyjmuje przecież do swych szeregów każdego, kto złoży podpis, a złożeniem podpisu człowiek się nie odradza. W Młodej Polsce, powiada Pietkiewicz, są w dużej liczbie członkowie Towarzystwa Demokratycznego, którzy zaczynają jej szeregi opuszczać. Uważa, że połączenie obu organizacji położy kres jednej i drugiej i pyta się, „jak traktować z tem, co nie żyje, co się nieorganizowało, nie urządziło, do kogo się odezwać, do zarodku, który umarł⁹⁰⁾).

Joachim Lelewel, jeden z członków Komitetu Stałego Młodej Polski, również zajął wobec projektu szwajcarskiego stanowisko nieprzyjazne. O ile młodopolanie z Szwajcarji życzą sobie publicznego wystąpienia, mogą to czynić, niech jednak nie wciągają tych, którzy chcą być zakonspirowani. Pragnie Lelewel, aby nie solidaryzujący się z projektem, mieli możliwość wycofania się z Młodej Polski. Gdyby do Konfederacji jaka obecnie istnieje — powiada uczony — zdecydowała się przystąpić większość członków Młodej Polski, należy wszystkich uprzedzić, aby zajmujący odmienny punkt widzenia ustąpili, ponieważ J. Lelewel ustąpi⁹¹⁾). Z tego widać, że uczony, chociaż sam głosił niezbędną potrzebę połączenia organizacji demokratycznych i jeszcze z końcem maja wypowiadał się jako zwolennik przystąpienia Towarzystwa Demokratycznego do Konfederacji, w lipcu deklarował się jako przeciwnik połączenia Młodej Polski i Konfederacji Narodu Polskiego. W sierpniu był zdania, że Konfederacja upada. „Ledóchowski ją tworzył, — pisał do W. Pietkiewicza — Ledóchowski ją umorzył“⁹²⁾).

Negatywne stanowisko wobec Konfederacji Narodu Polskiego zajęli także członkowie Młodej Polski z Angoulême. Wystosowali oni

⁹⁰⁾ A. R. 428. W. Pietkiewicz do W. Zwierkowskiego z dn. 1 czerwca 1836 r.

⁹¹⁾ A. R. 1277. J. Lelewel do W. Zwierkowskiego z dn. 6 lipca 1836 r.

⁹²⁾ A. R. 473. J. Lelewel do Pietkiewicza z dn. 7 sierpnia 1836 r.

pismo do Komitetu Młodej Polski, w którym powiadają, że większość należących do wspomnianej organizacji solidaryzuje się z duchem wprowadzonym przez zwierzchność. Fakt milczenia młodopolan tłumaczy tem, że wywody Komitetu trafiły im do przekonania. Aby milczenie członków organizacji w Angoulême nie było uważane za wyraz aprobaty stanowiska zwierzchności, przesyłają jej swój punkt widzenia i proszą Komitet o wykreślenie ich z listy członków Młodej Polski⁹³).

Niema danych, które stwierdzałyby, że doszło do formalnego przeprowadzenia połączenia obu organizacji, pomimo zasilania szeregów Konfederacji przez członków Młodej Polski. Zdaje się, że sprawa połączenia Młodej Polski i Konfederacji Narodu Polskiego nigdy nie została definitywnie załatwiona. Może na przeszkodzie stanęło rozpuśdzenie Komitetu Stałego przez władze francuskie. O tym fakcie władza zwierzchnia Młodej Polski zawiadomiła ogół członków, powiadając, że Komitet czynności zawiesił do czasu usunięcia przeszkód⁹⁴).

V. POWSTANIE KOMITETU OGÓŁU EMIGRACJI POLSKIEJ W LONDYNIE I UPADEK KONFEDERACJI NARODU POLSKIEGO NA TUŁACTWIE.

Za sprawą Ogółu Polaków Emigracji Londyńskiej w dn. 29 sierpnia 1836 r. powstał Komitet Emigracji Polskiej w Londynie. O ileby większość Polaków przebywających w Anglii przyjęła ustawę Ogółu Polaków Emigracji Londyńskiej, wówczas ostatni miał przybrać miano Ogółu Emigracji Polskiej w Anglii. W wypadku, gdyby większość polskich tułaczy uczyniła akces do Konfederacji, miały ustać czyn-

⁹³) Arch. Batign. 122. Korespondencja Walerjana Breańskiego w sprawach Młodej Polski. Wymieniali często powtarzany zarzut, że zawiązana w lutym 1836 roku organizacja polityczna przybiera nazwę Konferencji Narodu Polskiego i uzurpuje zwierzchnią władzę narodu. Poczytują ją za organizację nielegalną i niewłaściwą. Akt Konfederacji interpretują w ten sposób, że organizacja powstała w lutym 1836 r., stoi na stanowisku legalności sejmu insurekcyjnego. Uważając go za instytucję nielegalną i nienarodową, opozycjoniści z Młodej Polski czynią mu poważne zarzuty i następnie powiadają, że Konfederacja według własnej opinii zajmuje tę samą pozycję co sejm. Wobec powyższego twierdzenia nie jest rzeczą dziwną, że członkowie Młodej Polski z Angoulême, zajmując postawę negatywną względem sejmku powstańczego, również nieprzyjaźnie ustosunkowali się do Konfederacji Narodu Polskiego.

⁹⁴) A. R. 1147. Komitet Stały do Braci M. P. z dn. 25.VI. 1836 r.

ności Komitetu Ogółu Londyńskiego. O ileby nie Konfederacji, a innej organizacji hołdującej zasadom demokratycznym udało się dokonać zjednoczenia, również ustana czynności Komitetu. Zadaniem Komitetu Londyńskiego jest czuwanie nad sprawami narodowymi polskiego wychodźstwa. W skład Komitetu weszli: generał J. Dwernicki, Anastazy Dunin, Franciszek Kirkor, Józef Zaba i Jan Hacicki. Jan Ledóchowski pomimo próśb rodaków, podobno nie chciał przyjąć żadnej funkcji¹⁾. Godnością prezesa Komitetu zaszczycono generała Józefa Dwernickiego²⁾.

Komitet Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie głosił, że przesładowania polskich tułaczy we Francji podnoszą znaczenie tej części wychodźstwa, która jest w możności bronięcia praw emigracji. Praca dla sprawy polskiej weszłaby na lepsze tory, gdyby emigranci zniewoleni do milczenia i przymusowej bezczynności, przelali uprawnienia swe na część tułactwa. Aby to skutecznie jest niezbędne braterstwo uczuć i wspólność zasad. Komitet utrzymuje dalej, że Ogół Londyński jest za jednością rewolucyjną i powiada: „Jesteśmy ludźmi rewolucji, bo niema sprawiedliwości. Niema sprawiedliwości, bo niema braterstwa“. Nie wierząc w sukces ludów, powiada jednak, że aby móc liczyć na pomoc, należy przekonać ludy, że jest się interpretatorem ich myśli i aspiracji. Zawczasu trzeba zwrócić się przeciwko wszelkiej akcji dyplomatycznej. Wierząc w zjednoczenie tych, którzy hołdują zasadom demokratycznym, Komitet oznajmia, że nie narzuca emigrantom swych zasad politycznych i nie zamierza „obstawać przy podrzędnych jej artykułach“, ale wzywa ich do wspólnej akcji. Komitet, nie chcąc aby na nim ciążył zarzut działania odrębnego, domaga się zgody demokratycznej części emigracji. Następnie wzywa ogół wychodźstwa, a przedewszystkiem zakłady we Francji do wypowiedzenia swej opinii w sprawie zamierzeń Komitetu. O ile tułactwo zgadza się z jego stanowiskiem, niech udzieli mu aprobaty na działanie w imieniu emigracji na terenie Anglii³⁾.

¹⁾ S. Szpotański. *Emigracja polska w Anglii*, B. W. 1909, II, Str. 546.

²⁾ *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. XI., str. 5.

S. Szpotański, j. w. Str. 545.

³⁾ *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. XI, str. 9. 10.

Komitet Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie do Emigracji Polskiej z dn. 19. IX. 1836 r.

W. Zwierkowski w liście do J. Lelewela z dn. 9 października 1836 r., pisał: „Konfederacja nasza, ile ja sędzę dobiła się głupstwami przewodników, pożegnaniem ich, bo widzę, że nic z tego utworu nie będzie, brną coraz bardziej w błoto; a głównie Dwernicki — jak się pokazuje Ledóchowski ma najwięcej rozumu, nie chciał z ogółem komitetować“. A. R. 1265.

W gruncie rzeczy Komitet Londyński miał poniekąd cele identyczne z Konfederacją Narodu Polskiego. Obie organizacje polityczne zmierzały do zjednoczenia demokratycznej emigracji. Mając te same cele niewątpliwie wchodziły sobie w drogę. Tem dziwniejszym wydaje się, że w skład Komitetu weszli członkowie Konfederacji, a generał J. Dwernicki został jego prezesem. Gdyby Komitet Londyński jedynie miał na celu reprezentowanie wychodźstwa polskiego, przebywającego w Londynie, fakt ten nie byłby dziwnym. Ale Komitet Londyński, bynajmniej nie miał zamiaru ograniczyć się do akcji na tak wąskim terenie. Można by pomyśleć, że gen. Dwernicki i inni konfederaci stopniowo tracili wiarę w możliwość dokonania zjednoczenia za sprawą Konfederacji Narodu Polskiego, albo należąc do dwóch organizacji chcieli się przekonać, która z nich będzie w stanie dokonać scentralizowania emigracji.

Generał Józef Dwernicki, zostawszy przewodniczącym Komitetu Londyńskiego, zrezygnował z godności członka tymczasowej Komisji Konfederacji Narodu Polskiego. O tym fakcie Jan Ledóchowski i Leon Stempowski powiadomili rodaków. Pisali, że komisja na skutek ustąpienia gen. J. Dwernickiego została w składzie swym pomniejszona o jedną osobę. Donosili również, że do nich dwóch należy działanie w imieniu Konfederacji i składanie sprawozdania w sprawie jej postępów. Dokompletowanie trzeciej osoby jest niemożliwe, ponieważ w Londynie są nieobecni zastępcy, mianowani przez założycieli Konfederacji. Jan Ledóchowski i Leon Stempowski nie uważają siebie za upoważnionych do uzupełnienia komisji z własnej inicjatywy. W imieniu Konfederacji wzywają oni rodaków do skupienia się około jej sztandaru oraz do nadsyłania akcesów. Poczytują za zbędne posługiwanie się słowami, w gruncie rzeczy nie mającymi żadnej wartości. Zachęcając rodaków do przystępowania, powiadali członkowie tymczasowej komisji, że Konfederacja winna być ośrodkiem zjednoczenia Polaków, którzy idą z postępem wieku. A skonsolidowani Polacy będą niebezpieczni dla wrogów zewnętrznych i złamią akcję przeciwników zjednoczenia emigracji⁴⁾.

Gen. J. Dwernicki formalną rezygnację z godności członka tymczasowej Komisji Konfederacji Narodu Polskiego przesłał na ręce J. Ledóchowskiego i L. Stempowskiego po wydaniu odezwy, o której przed chwilą wspominaliśmy. Gen. J. Dwernicki mówi o opuszczeniu przez konfederatów Francji na skutek represyj rządu i o przybyciu do Anglii. W Londynie nastąpił akces Ogółu do Konfederacji Narodu

⁴⁾ *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. XI, str. 45, 46. Odezwa z dn. 16 października 1836 r.

Polskiego oraz połączenie ostatniej z pierwszym. Akcję w imieniu Ogółu uważa J. Dwernicki za rzecz konieczną dla sprawy polskiej, ponieważ w Anglii Polacy korzystają z absolutnej wolności. Następnie podaje motywy, dla których występuje z tymczasowej Komisji Konfederacji. Ponieważ przyjął zaofiarowaną mu godność w Komitecie, nie będzie miał czasu na pełnienie obowiązków w tymczasowej Komisji Konfederacji. Zwracając się do J. Ledóchowskiego i L. Stempowskiego przekonywa ich, że we dwóch winni pracować na polu rozkrzewienia Konfederacji i zapewnia, że znając gorliwość tych działaczy emigracyjnych jest pewny, iż spełnia obowiązki, ciężące na tymczasowej komisji Konfederacji⁵⁾.

Konfederacja Narodu Polskiego i Ogół Londyński miały na gruncie stolicy państwa angielskiego przeciwnika w sekcji londyńskiej Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Przez sekcję wspomnianą został wydelegowany do Ogółu, Sperczyński i inni członkowie organizacji, którzy mieli tam tamować działania „szlacheckiej konfederacji”. Sekcja utrzymuje, że Konfederacja zaledwie zjawiwszy się w Anglii, upadła i jej miejsce na arenie życia politycznego zajął Ogół Londyński. Będąc przeświadczona, że odrębne działanie organizacji, mających nawet te same zasady co Towarzystwo Demokratyczne, szkodzi jego akcji, postanowiła burzyć i niszczyć inne organizacje polityczne. Sekcja londyńska informowała Centralizację, że na zebraniu Ogółu Londyńskiego w dn. 29 października członkowie Towarzystwa Demokratycznego wykazywali, że ten jest zerem politycznym, i radzili, aby po rozwiązaniu organizacji, jego członkowie weszli w skład Towarzystwa Demokratycznego. Odpowiedni wniosek, pomimo niechęci przywódców Ogółu, według twierdzenia sekcji londyńskiej odrzucony nie został. Jego przyjęcie odroczone do czasu opublikowania manifestu. Sekcja w Londynie zapewniała Centralizację, że działania Ogółu, o ile nie zostaną całkowicie rozbite, będą stale hamowane⁶⁾. W piśmie z listopada sekcja londyńska donosiła Centralizacji Towarzystwa Demokratycznego o przybyciu do Londynu agentów Młodej Polski, której przywódcy przystąpili do Konfederacji i są zaciętymi wrogami organizacji stowarzyszonej demokracji. Wyraża sekcja wątpliwość co do przyjęcia propozycji, zgłoszonej na zebraniu Ogółu w dn. 29 października⁷⁾.

⁵⁾ *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. XI, str. 46. Józef Dwernicki do członków tymczasowej komisji konfederacji J. Ledóchowskiego i L. Stempowskiego.

⁶⁾ Arch. Batign. 1. Akta. Sekcja Londyńska Towarzystwa Demokratycznego Polskiego do sekcji Centralnej tegoż Towarzystwa z dn. 2 listopada 1836 r.

⁷⁾ Arch. Batign. 1. Sekcja Londyńska Tow. Dem. Polskiego do Centralizacji tegoż Towarzystwa z dn. 30 listopada 1836 r.

W łonie Konfederacji Narodu Polskiego, nie mogącej przedsiębrać żadnej akcji w sprawie polskiej, zrodziła się koncepcja monarchistyczna. Wylęła się ona w głowie Lwa Sawaszkiewicza, który zdołał dla planu swego na czas krótki pozyskać głównego działacza Konfederacji, Jana Ledóchowskiego.

Lew Sawaszkiewicz tłumaczył, że plan jego powstał na skutek obserwacji wypadków w Anglii. Sądził, że mylnem jest mniemanie, iż rząd angielski żywo się interesuje walką wewnętrzną na półwyspie Pirenejskim, ponieważ kieruje się względami handlowymi. Przypuszczał, że gabinet londyński czynił to, ponieważ na czele ekspedycji stanęli książęta z rodziny panującej. A każdy nawet największy radykał angielski, według słów L. Sawaszkiewicza jest gotów przed każdym księciem „czołem uderzyć”. Anglicy mają wstręt do imienia republik. Był przekonany, że gdyby A. Czartoryski wystąpił jako kandydat do tronu królewskiego w Polsce, Anglja udzieliłaby mu czynnego poparcia w zbrojnym przedsięwzięciu. Nie sądził, aby Czartoryski nie miał ambicji zostania polskim królem, ale zdaniem jego jest to „cunctator wieczny”, który obawia się pogorszenia losu dzieci swoich oraz zamachu na podobieństwo tego, jaki miał miejsce na Bema. A emigracja „samego czarta chwyciłaby się, byle ją tylko zaprowadził do Polski”. Zastanawia się L. Sawaszkiewicz nad wyborem osoby kandydata na króla. Ta sprawa zostanie definitywnie rozstrzygnięta po dyskusji w łonie powstać mającego związku, w której udział wezmą członkowie konspiracji. Kandydat na króla polskiego winien być z linii panującej, posiadać wpływy, Europie imponować, być człowiekiem, wobec wyniesienia którego Czartoryski oraz jego adherenci nie byłiby w opozycji. Nie byłby przeciwny L. Sawaszkiewicz, aby potajemnie rolę arbitra w obiorze monarchy polskiego powierzono lordowi Palmerstonowi, który z dniem każdym staje się coraz bardziej nieprzejednany wobec Rosji. Utrzymuje, że nasuwały się mu dwaj kandydaci: lord Stuart i Józef Bonaparte. Lord Stuart ma duże wpływy w Anglii, a przede wszystkim w Szkocji i podobno ma być wnukiem wnuczki Sobieskiego, a ród jego wywodzi się od królów szkockich. Jest to człowiek liberalny, ambitny, entuzjasta i mocno przywiązany do kwestji polskiej. Powiada L. Sawaszkiewicz, że po głębszem zastanowieniu się nie akceptowałby jednak tej kandydatury, ponieważ lord Stuart należy do przyjaciół Czartoryskiego i Zamoyskiego. Kandydatury Józefa Bonapartego na tron polski nie poparłby urzędujący rząd francuski, ale Anglicy według zdania L. Sawaszkiewicza udzieliliby mu poparcia. We Francji mogą rzeczy ulec zmianie, a jest prawdopodobnem, że rodzina Bonapartych będzie panowała w tym kraju. Wreszcie, czy po kądzieli nie znalazłoby się potomków polskich monar-

chów wśród książąt niemal wszystkich narodów europejskich. Nie mogą być rzeczą obojętną talenty pretendenta do tronu polskiego, ponieważ od nich w znacznej mierze może być uzależniony wynik wyprawy do Polski. Nie był Sawaszkiewicz przeciwny temu, aby po ukończeniu walki nie zaprowadzać w Polsce monarchji, a podziękowawszy pretendentowi hojnie go wynagrodzić⁸⁾.

Pragnął L. Sawaszkiewicz dla planu swego pozyskać Joachima Lelewela i utrzymując, że sam jest republikaninem, wzywał uczzonego do kapitulacji z przekonani republikanów i do uczynienia ofiary na rzecz sprawy najważniejszej — wyzwolenia Polski. Autor projektu był przekonany, że jego pomysł doprowadzi do realizacji tego celu. Zapewniał następnie J. Lelewela, że sprawa polska staje się w Anglii coraz bardziej popularna; przychylnie do niej są ustosunkowani zarówno torysi, jak whigowie i radykali, ponieważ w społeczeństwie angielskiem potęguje się nienawiść do Rosji. Sawaszkiewiczowi bardzo zależało na pozyskaniu J. Lelewela dla swojej koncepcji i pisał do uczzonego: „Gdybym miał trąbę Archanioła tobym zatrábił na Ciebie kochany Lelewelu z całej siły, ażebyś z tego grobu belgijskiego dla sprawy i dla nas zmartwychwstał“⁹⁾. Plan L. Sawaszkiewicza miał z Lelewelem szczegółowiej omówić Jan Ledóchowski, który został weń wtajemniczony⁹⁾, a który wybierał się do Belgji. Sawaszkiewicz utrzymywał, że J. Ledóchowski przyjął jego projekt entuzjastycznie¹⁰⁾. J. Lelewel nie dał wprawdzie odpowiedzi stanowczej, ale z tego, co pisał, wpływało, że do koncepcji Sawaszkiewicza ustosunkował się negatywnie. Nie chciał uczony kompromitować się zmianą zasad oraz twierdził, że nie posiada kwalifikacyj do popierania sprawy polskiej na gruncie angielskim. Sawaszkiewicz w dalszym ciągu, starając się o pozyskanie J. Lelewela zapewniał go, że po walce sam naród postanowi, czy w Polsce ma być monarchiczna, czy też republikańska forma rządu i co należy uczynić z pretendentem. Po zwycięskiej walce nikt nie będzie oskarżać Lelewela o apostazję, a odwrotnie uczony będzie ubóstwiany¹¹⁾. W styczniu 1837 r. podał Sawaszkiewicz w li-

8) A. R. 1265. Lew Sawaszkiewicz do Lelewela z dn. 7 listopada 1836 r.

9) A. R. 1265. Tamże.

10) A. R. 1265. Lew Sawaszkiewicz do Lelewela z dn. 15 listopada 1836 r.

11) Arch. Rap. 1265. Lew Sawaszkiewicz do Lelewela z dn. 22 listopada 1836 r. W tymże liście: „Kościuszko niepokazał wyższych zdolności, jako naczelnik narodu wydobywającego się na wolność, nie miał on sam ufnosci w ostatecznym triumfie sprawy, chodziło mu tylko o przechowanie zacności i godności narodowej w samym upadku. Nie dziw więc, że ten słaby człowiek mógł wykrzyknąć: finis Polonais, do czego on sam najwięcej się przyczynił. Pamiętaj, że ja tu Kościuszkę sędzę nie jako człowieka, co do jego uczciwości nieskalanej, ale jako Budowniczego Narodu.

ście do J. Lelewela opinię J. Ledóchowskiego. Podczas dyskusji nad projektem J. Ledóchowski miał powiedzieć, że kiedy oni wyznawcy zasad republikańskich zawieszają swe uczucia, aby osiągnąć cel, to i Lelewel musi uczynić to samo i zaręczał Sawaszkiewicza, że uczony udzieli swej zgody¹²⁾.

Jan Ledóchowski opuścił Anglię, udając się do Belgji¹³⁾. To samo uczynił Leon Stempowski. Pisma i akcesy do Konfederacji Narodu Polskiego miano nadsyłać na imię Jana Ledóchowskiego do Brukseli¹⁴⁾. „Tygodnik Emigracji Polskiej” na życzenie kilku osób na stanowisko osierocone po gen. J. Dwernickim wysunął kandydaturę Franciszka Trzczińskiego, który również przebywał w Brukseli¹⁵⁾. Z powodu przeniesienia się z Anglii do Belgji niektórych twórców Konfederacji, pisała „Nowa Polska”, że „szeroka Anglja pomieścić nie mogła wielkości i dumy Cezarów”¹⁶⁾. „Nowa Polska” zapewniała czytelników swoich o niesnaskach wynikłych między gen. J. Dwernickim i J. Ledóchowskim oraz pisała, że przestali u siebie bywać¹⁷⁾. J. Ledóchowski zaprzeczył wiadomościom „Nowej Polski”. Twierdził, że opuszczenie stolicy Anglii nie może być poczytywane za nadwątlenie dobrych stosunków z gen. Dwernickim, a wyjazd z Wielkiej Brytanji tłumaczył potrzebą poratowania zdrowia i bardziej taniego życia. Twierdzenia o niesnaskach z generałem Dwernickim nazywał kłamstwem i sądzi, że zostały zmyślane przez złość¹⁸⁾.

W tym czasie, kiedy J. Ledóchowski, L. Stempowski i F. Trzcziński

Człowiek ten słaby, bez wyższych zdolności, nie mając wiary w sprawę narodową, dbał tylko o zachowanie swojej sławy i nieskazitelności przed światem; niepomyślnie, że gdyby Polskę przywrócił jakim niebądź sposobem, stałby się zbawcą narodu, prawie Bogiem przyszłych pokoleń. Uderzę na Cię jeszcze z jednej strony. Kościuszko miał cokolwiek racji odmówić swojego ramienia Napoleonowi, który będąc już dość silny stał się tyranem i mógł dla Polski stać się niebezpiecznym. Chociaż to nazwę chimera patriotyczną, bo Napoleon acz zdobywca nie mógł posiadać i utrzymać tylu razem narodów, a przyszedłszy na ziemię polską pewno niezapomniał wzgardy Kościuszki, i dla jego Ojczyzny nic nie dał prócz słów i przyrzeczeń. Inna rzecz z nami. Wybieramy tylko pretendenta, nie króla, jako soczewicę dla zapalenia naszych materjałów”.

¹²⁾ A. R. 1265. Lew Sawaszkiewicz do Lelewela z dn. 25 stycznia 1837 r.

¹³⁾ Lew Sawaszkiewicz 15 listopada 1836 r., pisał do J. Lelewela: „Rozstaliśmy się z Leduchowskim bardzo serdecznie, przeprowadziłem go nazajutrz aż do okrętu, przyrzekł mi dołożyć wszelkiego starania, aby Ciebie zyskać dla związku, że przez drogę na okręcie będzie czytał i trutynował mój projekt”. A. R. 1265.

¹⁴⁾ *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. XII, str. 13.

¹⁵⁾ *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. XII, str. 13.

¹⁶⁾ *Nowa Polska*. T. IV. Oddział 1. Półarkusz 4. Str. 496.

¹⁷⁾ *Nowa Polska*. T. IV. Oddział 1. Półarkusz 2. Str. 488.

¹⁸⁾ *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. XI. Str. 45.

przebywali w Belgji, na gruncie angielskim doszło do zawarcia układu między Konfederacją Narodu Polskiego i chylącą się ku upadkowi Młodą Europą. W imieniu Konfederacji 22 lutego 1837 r. układ został podpisany przez gen. J. Dwernickiego, J. Szatkowskiego, S. Koźmiana, J. Krasińskiego, F. Kirkora i A. Dunina. Z ramienia Centralnego Komitetu Młodej Europy układy z konfederatami prowadził F. Nowosielski. Konfederacja Narodu Polskiego i Młoda Europa nawzajem zapewniały sobie współdziałanie w wypadku, gdyby nastąpił wybuch powstańczy na ziemiach polskich, bądź w Italji. W razie insurekcji w Polsce, Młoda Europa zobowiązywała się oddać do jej dyspozycji swe fundusze, wywołać rewolucję u sąsiadów i poczynić starania w kierunku zapewnienia Polsce morskiej komunikacji, a Konfederacja Narodu Polskiego z swej strony złożyła identyczne zobowiązanie. Postanowiono także, aby zarządy obu organizacyj co pół roku informowały siebie o poczynionych pracach¹⁹⁾.

Niema nigdzie żadnej wzmianki, aby J. Ledóchowski po przybyciu do Belgji omawiał z J. Lelewelem koncepcję L. Sawaszkiewicza. O Konfederacji Narodu Polskiego również coraz mniej się mówi. Na terenie Belgji J. Lelewele i J. Ledóchowski utrzymywali z sobą kontakt. W liście do W. Zwierkowskiego z dn. 1 kwietnia 1837 r. J. Lelewele pisze, że niedawno odwiedził J. Ledóchowskiego, który był po obiedzie, a on przyszedł głodny, ponieważ zjadł tylko kawałek chleba i napił się wody. Wszczęła się rozmowa w materji publicznej. Ledóchowski dowodził, że emigracja, to — naród, a w Kraju — „gałgany“. Powiada J. Lelewele: „Fałsz i grubiańskie wystowienia się, co jego dyplomatycznym językiem nazywam, oburzył mię nagle i nadzwyczajnie, wypadam zatrzasnąwszy drzwi“²⁰⁾. W maju 1837 r. Lew Sawaszkiewicz, jadąc przez Belgję z Paryża do Londynu, zatrzymał się w Brukseli. Na jego cześć Straszewicz wydał obiad, zaprosiwszy reprezentantów sejmu insurekcyjnego. Między Sawaszkiewiczem i J. Ledóchowskim wszczęła się dyskusja w sprawie zjednoczenia emigracji. Pierwszy dowodził, że scentralizowanie wychodźstwa należy uosobić w jednostce. Drugi nietylko wskazywał na brak odpowiedniej osoby, ale utrzymywał, że zjednoczenia nikt nie zrealizuje²¹⁾. A więc jeden z najczynniejszych twórców Konfederacji Narodu Polskiego, która dążyła do zjednoczenia większości emigracji, wygłaszał pogląd, który był zaprzeczeniem jego dawniejszych twierdzeń. Kiedy w trakcie dysku-

¹⁹⁾ A. Lewak. *Mazzini i emigracja polska*. Przegląd Warszawski 1923, T. IV, Str. 10.

²⁰⁾ A. R. 1277.

²¹⁾ A. R. 1277. J. Lelewele do W. Zwierkowskiego z dn. 24 maja 1837 r.

sji Sawaszkiewicz postawił zarzuty Dwernickiemu, J. Ledóchowski — powiada J. Lelewel — „nie daje dokończyć, fuka, huczy, nareszcie się skłócił, aż smutno było być obecnym“²²⁾). W październiku 1837 r. Jan Ledóchowski poruszył myśl Konfederacji w obecności J. Lelewela. Mówił o niezbędności jej ożywienia, zachęcał uczonego do akcesu i zapowiedział naradę w tej sprawie²³⁾). Żadna jednak narada w kwestji Konfederacji nie odbyła się. Przy widzeniu się z Lelewelem, J. Ledóchowski już o niej nie wspomniał. Konfederaci, przebywający w Brukseli, poczuli miasto opuszczać. Sołtyk udał się do Paryża, Ledóchowski, Stempowscy i Trzeciński osiedli na wsi w Luksemburgu²⁴⁾). Z chwilą wyjazdu głównych działaczy Konfederacji Narodu Polskiego z Brukseli, zanikają jakiegokolwiek ślady jej egzystencji. Agonja Konfederacji rozpoczęła się od wyjazdu jej istotnych przywódców z Anglii do Belgji, a skończyła organizacja powstała w lutym 1836 r. z chwilą wyjazdu z Brukseli do Luksemburga J. Ledóchowskiego, L. Stempowskiego i F. Trzecińskiego. Przestała istnieć bez formalnego rozwiązania się. Gen. Dwernicki, który jeszcze w lutym 1837 r. podpisał wraz z innymi w imieniu Konfederacji układ z Młodą Europą, był w gruncie rzeczy zajęty innymi sprawami, a głównie absorbowała go praca w Komitecie Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie, którego był prezesem.

Liczba konfederatów w październiku 1836 r. wynosiła sześćset trzydzieści członków²⁵⁾). Podobno nieco później było ich przeszło 700.

* * *

Konfederacja Narodu Polskiego powstała w początkach r. 1836, upadła w drugiej połowie 1837 r. Miała ona dokonać zjednoczenia większości emigracji i po akcesie do niej przeważnej części tułaczy rozpocząć akcję. Myśl scentralizowania tułactwa nie po raz pierwszy została rzucona na emigracji, natomiast po raz pierwszy na wychodźstwie podjęto próbę zorganizowania rewolucyjnej władzy narodowej. Obie idee, które przyświecały Konfederacji Narodu Polskiego, nie zostały zrealizowane. Nigdy nie przystąpiła do wspomnianej organizacji politycznej większość emigracji. Usiłowania pozyskania Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, reprezentującego już pokaźną liczbę emigrantów, rozbiły się o opór zarówno Centralizacji, jak i olbrzymiej większości sekcji. Konsekwencją nieprzystąpienia większości emigracji do Konfederacji była niemożność powołania do życia

²²⁾ A. R. 1277. Lelewel do W. Zwierkowskiego, z dn. 24 maja 1837 r.

²³⁾ A. R. 1277. J. Lelewel do W. Zwierkowskiego, z dn. 28 października 1837 r.

²⁴⁾ A. R. 1277. J. Lelewel do W. Zwierkowskiego z dn. 10 listopada 1837 r.

²⁵⁾ *Tygodnik Emigracji Polskiej*. Cz. XI. Str. 45, 26.

w drodze wyborów i ukonstytuowania władzy narodu polskiego: Rady Konfederacji. Konfederacja przez cały czas egzystencji swej nie wyszła z stadjum tymczasowości. Została ona skazana na beczynność dzięki tej, a nie innej redakcji aktu. Tymczasowi komisarze nie byli upoważnieni przez założycieli Konfederacji do przedsięwzięcia jakiegokolwiek akcji. Przymusowa beczynność organizacji, brak pracy pozytywnej na polu narodowym i ograniczanie się jedynie do składania protestów przeciwko prześladowaniom, i do wydawania odezw, nie przyczyniały się do skupienia pod sztandarem Konfederacji większości tułaczy. Sprawa zjednoczenia emigracji, jak i przed zawiązaniem Konfederacji Narodu Polskiego przeszła w ręce Komisji Korespondencyjnej. Równocześnie zdobywa sobie wśród polskiego tułactwa coraz większy autorytet Towarzystwo Demokratyczne Polskie, konsekwentne w postępowaniu, mające określoną ideologię, bezsporne zasady i jasno wytknięte drogi, które miały doprowadzić do realizacji postawionych celów.

Po upadku nierozwiązanej Konfederacji, niekiedy o niej mówiono. W. Zwierkowski, pisząc w r. 1842 do J. Lelewela o zamierzonym przedsięwzięciu wyprawy do Polski przez Jana Ledóchowskiego, zastanawiał się nad tem, czy ma działać Konfederacja ²⁶⁾. W r. 1846, w roku wybuchu rewolucji krakowskiej, „Nowa Polska” wspomniała o Konfederacji. Pisała, że ta ostatnia w r. 1846 zaprezentowała siebie jako działającą organizację polityczną, zamianowała delegatów i pytał się organ J. B. Ostrowskiego: „Lecz jakie czyny tych dziesięciu lat?” oraz sam odpowiadał: „Historja nie ma żadnych. Przecież miano czas, — dziesięć lat” ²⁷⁾. Jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, że wiadomości o Konfederacji zostały przez organ J. B. Ostrowskiego zmyślane. Główny działacz Konfederacji Narodu Polskiego, Jan Ledóchowski, w tym samym r. 1846, w oświadczeniu nad położeniem polskiego tułactwa, powiedział, że powinno ono połączyć się z Towarzystwem Demokratycznym, którego zasady, będące podstawą powstania krakowskiego, należy uznać za zbawienne dla Polski. Dawny twórca Konfederacji stał się zwolennikiem pracowania na polu wskrzeszenia Polski w łonie Towarzystwa Demokratycznego ²⁸⁾.

²⁶⁾ A. R. 1265. W. Zwierkowski do Lelewela z dn. 21 marca 1842 r.

²⁷⁾ *Nowa Polska* Nr. 2, 10 maja 1846 r. str. 6.

²⁸⁾ Arch. Rap. 1. Roczniki Polskie. T. 83-y. Oświadczenie posła Jana Ledóchowskiego nad terażniejszym położeniem Emigracji polskiej z dnia 18 kwietnia 1846 r.